http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PISMA POŚMIERTNE
KS. ST. CHOŁONIEWSKIEGO.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

PISMA

POSMIERTNE

KS. ST. CHOŁONIEWSKIEGO.

TOM II.

Wydanie J. N. Bobrowicza.

LIPSK
NAKŁADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ
(Librairie étrangère).

1851.

http://rcin.org.pl

172
http://rcin.org.pl

SPIS

PRZEDMIOTÓW W TOMIE II. POMIESZCZONYCH.

Strona.

Magnificat 1

Soliloquia P. Baltazara Radwańskiego byłego rotmistrza kawaleryi narodowej, osiadłego na dewocyi przy kościele Berdyczowskim OO. Karmelitów bosych 108

Wiersze 129

Wieczory i przechadzki Rzymskie 190

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

MAGNIFICAT.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

A. M. D. G.

MAGNIFICAT.

Mój Boże! trzydziesty rok już mija jak się na te rzeczy patrzały oczy moje a zda się niedawno, tak wszystko pamiętam jak by to wczoraj się stało. Wracaliśmy z nieb. Ojcem z odpustu Wniebowzięcia N. M. Panny, który z wielką uroczystością, jak zawsze, odbył się w kościele Winnickim OO. Jezuitów. Sławny podówczas Concionator O. Jacek zaproszony z Berdyczewa przez OO. Jezuitów nie lada wystąpił: niema co mówić, było co słuchać, bo i dziwnie piękny miał głos, i nieszło mu o *flores rhetoricae artis*, lecz z taką apostolską powagą prawdę świętą ewangeliczną i *tremenda judicia Dei*, magnatom i chudopachołkom żywo malował i przed oczy stawiał, że choć kościół był pełen wysokich województwa urzędników i huk było palestry mniej obyczajnej i PP. Oficerów Petihorców chorągwi P. Wojewody Kijowskiego, aż z pod

http://rcin.org.pl

Humania na ten fest z wielką impozycyą przybyłych, przecież usłyszałbyś muchę lecącą przed sobą. — Po nabożeństwie zaprosił nas do dworku swego na obiad Pan Sędzia Grod., Pan możny, u ktorego nieb. Ojciec miał wielkie zachowanie — a które, o mało go o banicyę nie przyprawiło pod czas sejmu Convocationis, kiedy Ksże Kanclerz Cz. puścił wodze zemście przeciw Panu Sędziemu, jako adversantowi królewskiej partyi.

Liczyłem podówczas nie spełna rok 17. tylkom co był ukończył studia moje w konwikcie OO. Jezuitów i miałem potem być wysłanym do palestry Lubelskiej, gdzie nieb. Ojciec miał na siebie wielce łaskawego P. Puchałę sławnego podówczas Mecenasa. Ojciec tego dnia pierwszy raz prezentował mnie P. Sędziemu i polecał jego względom. — Sędzia pięknego wzrostu lecz ponurego oblicza Pan, przyjął mój ukłon łaskawie, pocałował w czoło i poznał mnie z Sędzicem P. Antonim, sporym wyrostkiem wielce rubasznym i rezolutnym, mówiąc: pocałujcie się chłopcy — a potem dodał po rusku: — pamiatajte szobyste tak harno z soboj chlib i sil do smerti jyły jak batki waszy — i to wyrzekłszy, uściskał serdecznie Ojca, i oba się popłakali. Było na tym obiedzie huk gości rozmaitego rodzaju, i wesoło kielichy krążyły. Jednak ja

http://rcin.org.pl

byłem jak nie swój, jak zwykle student co się dopiero z Retoryki wyrwał, i żeby nie szanowny O. Jezuita mój professor, który koło mnie siedział, i wielce na mnie był łaskaw, niebyłbym się odważył ust otworzyć — bo mnie nie pomału imponowała surowa twarz P. Sędziego, i mego Ojca, ktory ciągle na mnie zerkał trwożliwie, jakby się coraz lękał, czy nie zmałowałem czego nieprzyzwoitego, co mnie jeszcze więcej mięszało — zwykle bowiem Ojciec był na mnie nader łaskaw, i zupełnie niepodzielał zdania podówczas przyjętego, surowego obchodzenia się z dziećmi — luboć jednak, prawdę mówiąc, z nim niemożna było za pan brat przestawać, jak się to dzieje teraz z staremi, i pochwalić się nie może. Po obiedzie było jeszcze dużo wiwatów. Pan sędzia rozchmurzywszy ponure czoło, widząc jakeśmy na podwórzu nawzajem opatrywali szerpentyny swoje i probowali, pociągnąwszy wąsa skinął na Ojca i potem krzyknął: — A no chłopcy pokosztujcie się, który z was smaczniejszy. — A my radzi temu, natychmiast porwali się do siebie; lecz Ks. Czerkas Magister Filosofiae wybiegł i stanął między nami, i poważnie ozwał się do mnie: — *Ad quid perditio ista?* Czy waść tak szanujesz *gladium nobile*, co jeno *pro Rege*, *fide et lege* dobywać się ma przez zacnych rycerzy,

http://rcin.org.pl

żeby tu je błazeństwami profanować? Patrzcie mi, *qualis mihi. Major jactantia quam virtus ejus*! — a potem dodał uśmiechając się; *mitte gladium tuum in vaginam.* A ponieważ W. Sędzia raczy też dowiedzieć się co też Waście in *hac polemica manuali* potraficie, więc od czegoż palcaty. — A dobrze mówisz *Reverendissime,* ozwał się Sędzia i szepnął coś do hajduka, który w krótce przyniósł pęk kijów do wyboru. Każdy z nas próbował jaki mu najlepiej przypadał do ręki, a Ks. Czerkas jako doświadczony mój magister dawał rady, jakie powinno być ujęcie. Potem za danym znakiem przyskoczyliśmy do siebie. — Sędzić jako roślejszy i gorąco kąpany, z razu, *audacter* wsiadł na mnie, wyraźnie chciał mi przez zakład po łbie przywitać, więc począłem mu trochę kroku ustępować, co w nim jeszcze powiększyło zuchwałość, a mnie wstyd nieb. Ojca i gości, boleśnie szarpał serce, lubom ufał że bylem pierwszy impet wytrzymał, lub fortelem zniweczył, na dobre mi wyjdzie moje umiarkowanie. — Lecz i Sędzic nie był z partaczów, ochłonął z zapału widząc że mu się gęsto składam, nie tak silnego puszczał młyńca, i także brał się na fortele. Jużeśmy obie czapki sobie pozbijali a żaden z nas niedostał jeszcze kapitalnego guza. Sędzic był silniejszy w ręku, a jam go

http://rcin.org.pl

celował zwinnością i rzutkością. — Wyraźnie niceśmy sobie zrobić niemogli, krom trochę śinców po łapie, co zwykła jest kolej graczów. — Kiedy więc tak bijąc się obeszliśmy całe podwórze, tak żeśmy na pierwsze miejsce wrócili, Ks. Czerkas, który ciągle nam towarzyszył i każdemu po kolei, jako najdoświadczeńszy rębacz bezstronnie, *sine ira et studio*, najlepsze pokrzykiwał rady, Sędzia nakoniec ozwał się głośno: — *Satis, ambo meliores. Sufficit dici malitia sua.* A ponieważ niezaraz posłuchaliśmy jego rozkazu, więc Ks. Czerkas porwawszy garniec wody, który na ganku stał przygotowany, chlupnął nam w oczy tak dobrze, żeśmy acz bardzo zapyrzeni jak wryci stanęli, a P. Sędzia wyszedłszy pocałował każdego z nas w czoło, potem kazał przynieść dwie śliczne prawdziwe demeszki z rękojeściami w srebro i turkusy oprawnemi, mnie się piękniejsza dostała, i chciał ażebyśmy je sobie jeden drugiemu przypasali, mówiąc: — Pamiętajcie, że dlatego-ście się dzisiaj z sobą kosztowali, ażebyście wiedzieli czy możecie jeden na drugiego polegać w ciężkim razie. Niech wam Bóg w przyjaźni błogosławi jak błogosłowił Ojcom waszym! — i zrobił nad nami krzyżyk, a my jemu ręce całowali, i Ojca uścisnąwszy powtórnie oba się popłakali — bo też i wino dobre nie mało

http://rcin.org.pl

jak zazwyczaj do rozrzewnienia przyczyniało się.

Ponieważ w następnym dniu był termin oznaczony na zjazd w Janowie, w jakiejś sprawie granicznej P. Podkomorzego Bracławskiego (której tenorem już dobrze nie pomnę), a mój Ojciec jako proszony ad consilium przyjaciel, niechciał zawodu czynić, więc pomimo silnego nalegania Pana Sędziego, ażeby wesołej nieopuszczał kompanji, bojąc się kielicha strzemiennego — za skoro cokolwiek odwinął się, mrugnął na mnie i cichacza wymknęliśmy się, a potem wprost już udaliśmy się nad Boh do przewozu, gdzie już sługa i woźnica z czterokonnym skarbnikiem dobrze upakowanym czekali nad brzegiem. — Ojciec bowiem zamyślał przenocować choć w jakiej karczmie na wpół drogi do Janowa, o trzy mil odległego od Winnicy, żeby nazajutrz wcześnie mógł tam stanąć. Z ciężkością już przeprawiliśmy się na nędznym promie przez rzekę, która od dżdżystego roku i przez kilkodzienne ciągłe ulewy mocno już była wezbrała. — Lecz kiedy nazajutrz z rana przybyliśmy powtórnie do niej pod samym Janowem, tu dopiero była przeprawa nielada, *hic opus, hic labor*. Most długi bez poręczy, ukazywał się z dala jak placek na wodzie pływający — stałci on na miejscu i nie ruszał ja-

http://rcin.org.pl

keśmy się o tem przyjechawszy przekonali, a po jednej i drugiej stronie groble niebyły jeszcze powodzią zajęte, wszakże fale coraz wyżej się wznosząc podmywały je. — Stał z poberežnikami na koniu z potężnym wąsem P. Leśniczy (czyli komenda jak go tu zwali) i zaraz nam ofiarował pokorne swoje służby i mocno zalecał do przewozu cztery zbite czółna, na któreby i rzeczy miały być wzięte, a o koniach zaręczał iż wielkie w jego stajni będą mieć staranie, wedle polecenia P. Podkomorzego. Nieb. Ojciec dziękował uprzejmie za pomoc ofiarowaną, lecz wahał się, bo widocznie żal mu było opuścić bryczkę i konie, i Maćka mazura furmana, który z konia czwórką powożąc ciągle odzywał się: psebędziem, psebędziem panie te wodzine, kiego licha mas panisko zostawiać mnie tu jak niepotsebnego. — Ależ Maćku, rzekł Ojciec, patrz to nie żarty — i wskazywał mu rzekę na równi z burtnicami mostu. Ale Maciek nabrawszy więcej odwagi przez wahanie się Ojca, i może także mruganie ośmielające go, zaciął szpaki silnie które pędem na groblę wbiegły, tak że ledwo chłopiec Jaś, który był wylazł z bryczki, miał czas na nią wskoczyć. — Mój Ojciec krzyknął tylko: co ty robisz, stój! ale potem widząc że już wjeżdżamy na most i odwrót niepodobny, zawołał uroczyście: —

http://rcin.org.pl

Dziej się wola Boża! a ty Maćku nie drzemaj, z wolna mi jechać, i patrzeć między nóg koniom, żeby szły prosto. Chłopcy do modlitwy i spokojnie siedzieć w bryczce — i począł sam głośno mówić, nie Pod twoją obronę, lecz Kantyk N. M. Panny *Magnificat anima mea Dominum.* — Tymczasem, skorośmy wjechali na most, ponieważ wiatr był silny i fale potężne, woda po przez tarcice nieszczelnie spojone tak mocno buchnęła przed pierwszemi dwoma końmi i bryznęła im w oczy, iż w bok susa dały i poczęły się plątać między sobą, a prawy już był tylnemi nogami nad przepaścią wodną, chociaż Maciek, nietracąc fantazyi krótko i silnie je trzymał w ręku, tak że aż na grzbiecie konia swego się położył. — Janek, co przed nami siedział: zbladł jak chusta i krzyknął, przepadliśmy! — mnie, któremu zielono było w głowie, wszystko to bawiło i trochę śmieszyło — boć młodej krwi wrodzona śmiałość, nietyle z prawej serca mocy i odwagi, jak z głupstwa i niepoznania niebezpieczeństwa pochodzi — sądziłem że to tylko idzie o przełamanie niesforności koni, więc chciałem je skierować, lecz Ojciec wyskakującego już porwał silnie za ramie i przytrzymał mówiąc groźnie: siedzieć, ani mi się ruszyć — a na Maćka, który dziarsko już rozpuszczał bicz żeby napędzić

http://rcin.org.pl

plączące się przednie konie, krzyknał: — Cicho, wara z biczem, bo zginiesz; — jakoż w istocie, gdyby był zaciął spłoszone konie, w mgnieniu oka przeciągnęły by były nas na powierzchnią Bohową. Dopiero poczułem trochę trwogę w sercu, a Jaś mazgaj schował głowę między ręce ciągle wołając: gwałtu przepadliśmy — nakoniec dostawszy odemnie poszyjka umilkł. — Maciek tylko ozwał się nie tracąc fantazyi: a cóż to będzie Wielmozny Panie kiedy nawet woźnicy na zbuntowane bestyje nie godzi się użyć bica. — Popuść im cugli, rzekł Ojciec, i zdaj ich i siebie na wołę Bożą, żaden tu już bicz niepomoże ale zgubi, chyba Modlitwa. — Maciek przydłużył cugłe a konie trochę się uspokoiły, a mój Ojciec ciągle modląc się pozostał na bryczce i podniesionym ozwał się głosem: — *Quia fecit mihi magna qui potens est*, hej dzieci dalej! — Konie wnet obróciły się i stanęły na dawnem swem miejscu, lecz uszy najeżyły i parskały na wodę chlupiącą. — Ojciec znowu ozwał się głośno: *Quia fevit mihi magna qui potens est et misericordia ejus a progenie in progenie.* Hej dzieci dalej! — Dziwna, ale tak było nie inaczej, konie razem ruszyły, wszakże uszedłszy kilka kroków za nowym bryzgiem wody stanęły, naszczurzyły uszy, szerść im się jeżyła, drżały całe, a Ojciec znowu: *Quia*

http://rcin.org.pl

fecit mihi magna. Hej dzieci dalej! — i tak było przez pięć razy, tyle tylko że coraz krócej się zatrzymywały, a Ojciec coraz głośniej powtarzał powyższe słowa. — Maciek zaś zmiarkowawszy już, że tym jedynie sposobem, wybrnie z biedy, nic już niemachał biczem, tylko za każdem odozwaniem się Ojca podawał się na koniu, mówiąc zcicha: nu dalej dzieci, za modlitwą Pańską. — I tak z niemałem mojem przerażeniem, podziwieniem i radością, kiedy i mnie już głupiemu, śmierć zazierała w oczy i dawała *ad intende,* szczęśliwieśmy uszli niezawodnej prawie zguby. — Po przebyciu grobli, Ojciec kazał prosto jechać do Bernardynów, i wszedłszy do kościoła, przez dobry kwadrans leżał krzyżem przed obrazem cudownym Matki Przenajś. (onym slawnym co był w obozie Króla Jana podczas wojny Chocimskiej), i mnie i Jasiowi też trzeba było leżeć krzyżem, lubośmy byli wszyscy jak piskorze przemokli.

Ojciec Terencian, którego niebosz. Ojciec w wielkiem miał poszanowaniu, najserdeczniej ofiarował kwaterę w klasztorze i kazał wziąść konie na stajnie, ubolewając nad naszą przygodą, ktorą mu Ojciec opowiadał podrobnie. — Kiedyśmy się w celach nam danych przebrali i przesuszyli, przyszedł bardzo uprzejmie za-

http://rcin.org.pl

prosić nas na zakąskę — udaliśmy się do Refektarza. Ojciec był wesół, lubo nieco pobladł na twarzy, i był mało mówiący, a na mnie rzucał niekiedy okiem badawczem i trochę szyderskiem. — Za zdrowie Waszej Miłości, rzekł wychylając kieliszek Anyżówski podany mu przez O. Terenciana. Żeby nie wasza Ojcze, Najświętsza Panna Chocimska, tobym już niemiał pociechy życzyć wam dobrego zdrowia na tej ziemi, ale jak nie raz w mojem życiu, tak i teraz *fecit mihi magna qui potens est.* — Deo *gratias*, rzecze O. Terencian, ta Pani nasza nieopuściła i nieopuści żadnego tak wielkiego sługę swego jak Ty Wielmożny Regencie: mój Boże nabawiliście się niemałego strachu. — A potem ozwał się do mnie podając mi kieliszek: — a co Juziu niechcesz się zasilić, cośeś mnie Regentowiczku spaszował, ha, *mors a tergo*, strach prawda, więc zaraz na świecie rymują *bibamus ergo*, nieprawda? Lecz takie kadencye niedobre, a lepiej z S. Pawłem mówić: *sive bibetis, sive manducatis, in nomine Domini faciatis.* — Dziękuję uniżenie, rzekłem nieco strapiony, a po hauście dodałem: — wierzcie mnie Ojcze Przewielebny, że mi wcale nie w głowie ów strach o którym powiadacie, jeno żem nieco zafrasowany o zdrowie Jegomości (i wskazałem na Ojca), który nielada doznał dziś kłopotu —

http://rcin.org.pl

Była to prawda, ale po połowie tylko, bom choć w istocie zapomniał był o niebezpieczeństwie, i tylko było mi na myśli słabe zdrowie Ojca, które mogło z owej alteracyi ucierpieć, wszelako niepomału mnie frasował stan opłakany przedniego bajowego w czerwone pasy kontusika, sprawunek Gdański, który mi się był dostał w darze od babki mojej Pani Wojskiej Glinkowej a który od wody chlupiącej zupełnie się pohańbił. — Waść o mnie się niepotrzebnie frasujesz, ozwał się nieb. Ojciec z marsem i surową twarzą, lepiejbyś milczał i z własnem sumieniem się dobrze obliczył, możeby się tam znalazło więcej powodu do turbacyi zbawiennej; — a jam języka zapomniał w gębie tak mnie te słowa ubodły, bom ani mógł zgadnąć do czego to zmierza. — *Reverendissime Pater* (rzekł dalej nieb. Ojciec obróciwszy się do Ks. Gwardiana), co to się teraz porabia na naszym bożym swiecie w Koronie i Litwie, od kiedy Król Jegomość i P. Generał Mokronowski i kilku innych naszych magnatów za młodu z Paryża z francuzką suknią i francuzkie koncepta do Polski posprowadzali. Mościwy Panie, jakby zaraza jaka do powietrza naszego wkradła się, tak że nawet chudepachołki, nawet studiosi już pod wąsem u Ojców Jezitów Mospanie! łaciny nieumieją; bo to do-

http://rcin.org.pl

świadczona rzecz *ab antiquis temporibus*, że w naszej Rzeczpospolicie ile razy niemiecki albo francuzki obyczaj rej wodził, tedy zaraz się dał w znaki łacinie a po staremu i mowie ojczystej, które jak dwie siostry razem u nas rosły, i chodowały się, a od napaści i najazdów obcych mów, zawsze też cierpiały i upadały pospołu — ale na co daleko szukać: oto wasza Reverencia masz tu przed sobą żywy przykład (i tu skinął na mnie nieboszczyk) — widzisz Ks. Gwardianie *hunc* — — *robustum Goleat corpore, sed debilem mente*, nie żałowało się ani kosztów na konwikt u OO. Jezuitów, ani książek *aureae latinitatis*, których Bogu dzięki piękna jest kupka w domu — i cóż z tego, po sześciu leciech w konwikcie Winnickim, ów wysoki drab po łacinie nie umie. —

Jam się w duchu rozśmiał i pomyślał: oto Bogu dzięki Jegomość w wesoły humor wpada, — bo też byłem jednym z pierwszych w klassie co do łaciny i nieb. Ojciec sam był świadkiem jak na publicznym examinie P. Podkomorzy Bełzki wielki orator, homo Ciceronianus, w same czoło mnie pocałował za *carmen Saphicum in honorem* Stego Aloizego, którym sam skomponował i z powszechnym licznego obywatelstwa applauzem, *in aula maxima* recytowałem — przecież, pojrzawszy w oczy Jegomości prę-

http://rcin.org.pl

dkom tę dobrą otuchę postradał, bo mówiąc powyższe słowa, ciągle stawił się srogim i posępnym, a O. Gwardian na to: — no Wielmożny Regencie tak źle niebędzie, a ty co na to mówisz Juziu?

Conticui, et posui digitum super os meum — rzekłem z nawpół pokorną, na wpół zarozumiałą fantazyą. — Ślicznie, ślicznie Regentowiczu, oto ale mi się składasz pokornie od impetycyi na twój honor łaciński.

— Terefere, ozwał się surowo nieb. Ojciec, *vox, vox, praetereaque nihil,* to plecie trochę z pisma Ś. trochę z Cycerona i Horacego jak papuzie dziecie; ale to są *vanae voces* i mam na to dowód; — potem dodał z gniewem:

— Dla czego waść nieodpowiadałeś na versicula kiedy się odmawiało Magnificat podczas topienia się naszego na Bohu?

— Bom niezwyczajny, optime genitor, do tego Kantyku zwłaszcza w utrapieniu, lecz odmawiałem cicho *Sub tuum praesidium;* a potem jeźli mi wolno wyznać nagą prawdę —

— Już widzę z assumptu że waść głupstwo powiesz, ale mniejsza o to, *loquere.*

— Oto, szczerze mówiąc, trudnoć było dobyć z ust owe Magnificat kiedy w oczy zazierała śmierć.

A mój Ojciec na to do Ks. Terenciana z przekąsem: — a niebyłem że ja praw, mówiąc że ten

http://rcin.org.pl

chłop nieumie po łacinie i nie jest wstanie nawet rozumieć Magnificat.

— Ach *optime genitor*, rzekłem zdesperowany prawie, jużciež w oczach Jegomości Dobrodzieja interpretowałem *cum scholiis epistolam ad Pisones* i *secundam orationem contra Verrem.*

— *Non de hoc tenore agitur*, zaraz mnie waść powiedz Magnificat całe po łacinie, a potem *in vulgari favella* powtorzyć mi każde *versiculum.*

Z radością tryumfującą którąm starał się jednak pokrywać z powodu surowego oblicza nieb. Ojca, porwałem się z kopyta gracko do zadanego pensum, i wyrecytowawszy cały kantyk po łacinie, począłem z dobrą fantazyą kwiecistemi frazesy i figury retorycznemi text pismienny ubierać, bo mi się zdała w nim łaci na prostacka i *plena barbarismorum.* — Lecz Bóg tylko wie co się we mnie działo, kiedym już za czwartym wierszem podniósłszy oczy w największym będąc zapale, poczuł na plecach obuszek nieb. Ojca, który na moje krzyk, płacz i protestacye w czem ja krzyw *Pater optime?* nieprzestawał obrabiać plecy moje mówiąc ciągle z flegmą: — *Ciceronianus es non Christianus*, dostało się S. Hieronimowi od Anioła, a tobie żaku niema się dostać od Ojca; — aż póki serio się już zaturbowawszy Ks. Gwardian nie wyrwał Ojcu obuszka, a jam dobrze

http://rcin.org.pl

z kurzu otrzepany nie klął na środku Refektarza; Ks. Terencian rzecze: — *sufficit* Tatku, trzeba coś młodej krwi przebaczyć, *non omnes prophetae.*

— Waści, ozwał się do mnie ciągle klęczącego Ojciec z najspokojniejszą twarzą — dotąd ani się przyśniło że można umieć Alvara na pamięć i *orationes contra Verrem*, a być hebesem *in rebus divinis.* Waść poważyłeś się żakowskim rozumkiem swoim i paplaniem, paskudzić i przekrzywiać najmędrszy kantyk Magnificat? a więc widzi Waść że Waść łaciny nierozumiesz co prowadzi do nieba, i Waść z łaciną swoją żakowską, byłbyś już może na dnie bohowym z sumami biesiadował, gdyby nie Ojciec który za Waści i za siebie Matkę Boską o ratunek wzywał — więc trzeba było Waści rozumu choć raz dobrze nauczyć, żebyś *sancta, sancte* traktował, i dla tej odrobiny żakowskiego swego dowcipku, nie przypuszczał tumów do mozgownicy. Miarkowałem ja to dobrze na examinie ostatnim, że Waści się grzebień podnosił na czubie, więc za pierwszą dobrą okazyą postanowiłem temu zaradzić, a *pater, filium quem corripit, diligit.* — Wstań Waść, a teraz (do Ks. Gwardiana) proszę uniżenie Waszę Reverencią wziąść mi tego żaczka na rekollekcyę. Ja tu trzy dni zabawić muszę dla

http://rcin.org.pl

sprawy P. Podkomorzego, więc niech pod dyrekcyą Waszej Rewerencyi, żaczek ten mój odprawia *meditationes de finibus* i t. d. zda mu się to na całe życie, a być może że kiedyś z niego i łacinnik będzie lepszy. —

Z całego serca — odpowiedział Ks. Gwardian. Ojciec potem pojechał na zamek do Pana Podkomorzego, a ja rad nie rad musiałem rozpocząć rekollekcye, a że był na mnie łaskaw Ks. Gwardian, dał mi wygodną celę, a jam przez trzy dni siedział nad medytacyami — przyszło też i do pożytecznych rozmów, które Ojciec ten jako biegły Zakonnik *in via ascetica,* bardzo mile umiał zaprowadzać, stosując do mojej młodej fantazyi i krewkiego wieku — odbyła się też i spowiedz ś. porządnie.

Zapytałem też razu jednego podczas pewnej konferencyi z Ks. Terencianem *de humilitate:* co też miała znaczyć owa Ojca mego alluzya do S. Hieronima pod czas uczynionej mi bolesnej exprobracyi? Dopierom się od niego dowiedział: że kiedy S. Hieronim, na puszczę koło Betleemu się udał, i o pokucie szczerze rozmyślał, jako był wielce biegły *in artis liberalibus* i łacinnik nie lada, więc po odbytych pacierzach i medytacyach, w głos recytował Oracye Cyceroniańskie nad wyraz się niemi delektując, a łacina pisma Bożego jako nie oso-

http://rcin.org.pl

bliwa, mało go do siebie nęciła; więc pewnego dnia (tak sam to opisał) spotkał go mąż nadludzkiej, świetnej lecz groźnej postaci, na którego widok on upadł na kolana, a ten go zapyta: *quis es?* — *Christianus* odpowie drżący Hieronim. — *Nequaquam* — ozwie się groźniej tamten, i dopiero podniósłszy dobry kij, niemiłosiernie świętego począł nim siec, ciągle mówiąc: — *Ciceronianus es et non Christianus!* — tak że ów swięty po tej przestrodze *ad hominem,* kilka dni z łoża powstać niemógł, i odtąd już innem okiem począł zapatrywać się na życie chrześcijańskie i na łacinę pisma Bożego.

Depiero w ów czas Ks. Gwardian wytłómaczył mi dobrze sensum słów Jegomości. Wszakże jednej rzeczy, pomimo długich remonstracyi Ks. Gwardiana, co do ducha pisma Bożego, nigdy dobrze pojąć niemogłem, w czem moja interpretacya Kantyku była tak grzeszna, boć przecie znaczenia i słowa żadnego nieprzekręciło się, i powiedziało się *praeter propter* to samo *eleganter vulgari lingua.* — Ale miły Boże, nie o to idzie, ciągle mnie powtarzał Ks. Gwardian, mój Juziu! nie o to idzie, nie o twoją ladajaką *versionem polonicam* szło Jegomościowi; ale że on sławny Kantyk, nad którym wieki święte miały co pisać i zawsze coś nowego przyszłe w nim znajdą, twoim mło-

http://rcin.org.pl

dym rozumkiem audacter porwałeś się interpretare, jak by to był orzeszek dla ciebie. — Ależ kiedy Jegomość kazał. — Ale nie o to idzie, trzeba było modeste: no, no widzę, dajmy temu pokój, *nunc non intelligis, sed postea intelliges* — i tak się kończyły wszystkie w tej mierze nasze konferencye. — I dobrze wówił Ks. Gwardian, nie prędko ja tę rzecz zrozumiałem, aż dopiero w lat kilkanaście. Dopierom to głupstwo młodego mego wieku poznał, dopierom począł rozumieć, jak ta pokora słowa Bożego, głęboko kryje prawdę świętę przed zarozumiałą płochością świecką, bo *Deus ab antiquis temporibus resistit superbis et dat gratiam humilibus.*

Miałem na siebie wielce łaskowego sąsiada P. Wawrzeńca Karlinskiego — wielce pobożny, trochę i dziwak, o milę odemnie wioseczkę w dożywociu miał od Pana Wojewody, jako z dawien dawna zasłużony adherent domu tego możnego, a nadewszystko: że kiedy na Wołoszczyznie podróżując przez Prut się przeprawiał z Panem Łowczycem koronnym synowcem Pana Wojewody, zostali samotrzeć od sześciu Dońców napadnięci, a Pan Wawrzeniec trzech Dońców, z janczarki swej nieodstępnej, z koni pozmiatał.

Owóż jednego dnia (było to in Equinoctio autumnali) wracaliśmy razem konno od Cho-

http://rcin.org.pl

rąztwa K. sąsiadów naszych, i przez dąbrowę droga nam szła. — Od północy groziła nam nic dobrego niezapowiadająca burza: tylko cośmy wjechali w las ciemny, jak się zerwie niecnota wicher, jak pocznie wyć i kręcić się jak szatan po lesie, odwieczne brzozy z korzeni wyrywać, zabierał się i do dębów, i nam i pachołkom kilka razy czapki i magierki z głowy pozrywał — drzewa stuletnie jak kłosy pokłony biły nam po drodze, konie parchały i rzucały się w bok, choć ja tego dnia byłem na moim doświadczonym ogierze, a i pod Panem Wawrzeńcem był turek dziarski, co mu się w upominku dostał od Baszy Chocimskiego kiedy w towarzystwie z Panami Potockim, Witem, i Starostą Dubienieckim, z Kamieńca w goście pojechali byli do Chocima — niepodobna było pospieszać, a potem im dalej w las, tem gorszy trzask huk i świst — a gdy wicher nasławszy dość już trupów leśnych, trochę począł wolnieć, aż tu Mospanie pioruny jeden po drugim dalej palić, jak na rezurekcyą artyleria Częstochowska. — Wyrostek Pana Wawrzeńca, na podjezdku za nim włóczący się, dobrze dostawszy gałęzią po pysku, ozwał się z płaczem: — Matko najświętsza a to za co? a to sądny dzień. — A Pan Wawrzeniec zwróciwszy na miejscu turka, chłust chłopca w policzek: — Oto masz, rzecze,

http://rcin.org.pl

z drugiej strony, ażeby ci niebyło krzywdy i gębusia ci się niewykrzywiła od daremnego i nieprzystojnego wzywania imienia Matki Boskiej. — Chłopiec zapłakał trochę, a potem umilkł jak ryba, i począł coś szeptać niby modlitwę, i myśmy się do pacierza wzięli: w tem, nie więcej jak o dwa kroki od Pana Wawrzeńca który na przód jechał, uderzył grom w drzewo tak gwałtownie, że turek jego iskrami obsypany został, a jam krzyknął obyczajem moim: *Magnificat anima mea Dominum!* i poskoszyłem ku Panu Wawrzeńcowi; ale turek jego walny smok, przypadł tylko na zadzie a potem jak szczupak dał susa w górę, i nic Panu ani jemu się niestało, a dąb z wysoką koroną jak świeca się palił cichutko, a Pan Wawrzeniec rzekł z spokojnym uśmiechem: — to ale gromnica Mospanie — a potem dalej się modlił półgłosem *Sub tuum praesidium.* — Wkrótce burza ucichła, a my przemokli, lecz przy opiece szczególniejszej przeczystej Panny bez szwanku do domu mego wrócili.

Kiedy przesuszywszy odzież siedzieliśmy wieczorem przy szklanicy piwa marcowego, (boć Pan Wawrzeniec z powodu jakiegoś wotum swego, od onej przygody na Wołoszczyznie jak Kamedula wina ani kropli nigdy do ust niewpuścił) jam począł nieco dogryzać sąsia-

http://rcin.org.pl

dowi za to jego uniesienie się na chłopca, na którego prócz mokrych razów burzy, suche jeszcze od ręki pańskiej spadły.

— Zgrzeszyło się, odrzekł poważnie pociągając wąsa, ale jest i w tem wasza sprawka Panie Bracie, boście mnie w wielką wprawili *commotionem animi*, przepuść wam to Panie Boże.

— A czemże to? radbym wiedział.

—Jak to Mospanie jeszcze się o to pytacie? Tu z piorunami, z artyleryą Pana Boga, nie z Moskiewską robota, ja więc do pacierza, i jak przystało na sodalisa, polecam się *praesidio Beatissimae*, a Waść Panie Józefie z przełaju ciągle mi się jakby na przekor odzywasz: *Magnificat anima mea.* Tu człek radby się z gruntu serca korzył i kajał za grzechy w obec straszliwego Majestatu Bożego, a Waść Panie Józefie, górne jakieś hymny intonujesz, jakby jaki błogosławiony, który się gromów Pańskich nie lęka — i powiem prawdę, pomyślałem sobie w duchu: oto mi pyszałek, pewnie sobie mówi jak on Faryzeusz w Ewangelji — dziekuję Ci Panie Boże, żem niejest jak Wawrzeniec dla którego przyszły te gromy — więc jak tu się nie gniewać, kiedy co ja ozwę się jak dusza w czyścu, *sub tuum praesidium*, to Waścina Panie Bracie dusza zarozumiała jakby Serafin jaki, *Magnificat* a *Magnificat Deum* za tę moję

http://rcin.org.pl

niedolę, żal mi też było i turka mego, który o niemal co nie legł na zawsze pod dębem.

— Ależ przecie to Hymn kościelny, to Magnificat, najpiękniejsza modlitwa jaką mamy po Ojczenasz.

— Wiem ci ja wiem Panie Bracie, lecz w ciężkiej ziemskiej biedzie grzesznemu człowiekowi tak się modlić jak Najświętsza Panna Marya, kiedy swe szczęście swiatu głosiła, to darujcie mnie, Panie Józefie wielka faneberia. Toż wiadomo że u nas katolików niebraknie pacierzy, mamy je najpiękniejsze od wszelakich przygód fortunnych i niefortunnych: wszakże w Rożancu, jak w żywocie ludzkim troje jest części, wesoła, bolesna i chwalebna, a mieszać ich nienależy — kiedy czas przyjdzie płakać w pokorze, toż nieprzyzwoicie udawać śmiałka wesołego i hymny radości nucić. Pamiętam, kiedy w Sokalu kwaterując z Regimentem Pana D. chcieliśmy w Wielki Piątek przy grobie Pańskim, sprawić muzykę i ukontentowanie sprawić Ks. Gwardianowi, bo kapela była niezła — wprawdzie coś nieumiała jedno polonezy, marsze, opery, tańczyki, ale je wyśmienicie wygrywała — więc Ks. Gwardian potem dobrze nas skonfundował mówiąc: — *Musica in luctu scandalum, narratio importuna.*

— Przerwać Waści mowę muszę Panie Wa-

http://rcin.org.pl

wrzeńcze, bobyś potem może żałował żebym tego nieuczynił: wiedzno, że mnie Ojciec Marek nauczył odmawiać Magnificat w każdej przygodzie.

— Ojciek Marek, ów Anioł w ludzkiem ciele! (ozwał się Pan Wawrzeniec nieco strwożony) więc milczę, *peccavi*, i dziękuję żeście mnie ostrzegli — bo ja dotąd niemogę bez łez o nim wspomnieć, on mnie z wiecznej przepaści grzechu wyrwał — dobrze to wiesz Panie Józefie jaki ze mnie był awanturnik.

—No no dajmy temu pokój (rzekłem), niechciałem bowiem dopuszczać konfessaty Pana Wawrzeńca, którą mi tylekroć w życiu powtarzał, a zawsze potem chorował dni kilka) każdy z nas bez łaski Bożej i opieki Najświętszej Panny byłby wierutnym awanturnikiem. —

Pan Wawrzeniec milczał, ciche łzy po jagodach mu spływały, i półgłosem powtarzał: — Ojciek Marek z wiecznej przepaści mnie wybawił — i potem obróciwszy się do obrazu N. P. Częstochowskiej, dodał: — *ad te clamamus exules filii Evae. Eja illos tuos misericordes oculos ad nos converte.* —

Widziałem że już w zwykły afekt mocnego swego nabożeństwa wpadał, bo zbladł i oczy miał w obraz wlepione, i ciągle milczał.

— Widzę Panie Bracie, żeście się dzisiejszą

http://rcin.org.pl

jazdą zmęczyli, dobrzeby pójść na spoczynek — i ległem niespokojny o jego zdrowie.

— O nie, rzekł łagodnie, nie ciało ale dusza cierpi, to mój zwykły defekt, ale to niepotrwa już długo, nietroszczcie się bracie — lecz miałeś mi coś jeszcze mówić o Ks. Marku.

— Miałem, zapewne, cóż kiedy te rzeczy wam fantazyą popsuły.

— Mylicie się, to była tylko zwykła ma choroba (rzekł passując się z omdleniem): przeciwnie, wierzcie mnie, że nic tak zdrowia i życia przydać nie może, jak słyszeć o dobrodzieju duszy mojej, o Ksdzu Marku.

— A więc cieszę się, że wam mogę w tem służyć: wiedzcie więc, że jednego razu kiedy odwiedził domek mój —

— Był u ciebie, był — rzekł z uniesieniem staruszek — gdzie, pokaż, gdzie siedział? — i porwał się jak młodzik, począł zwijać się po domie. — Oto w moim jak tu widzicie alkierzu: przemodliwszy całą noc, nie tknął się łóżka, którem mu kazał przygotować, lecz na tapczanie przy tej ławie klęcząc, na rękach oparty, może godzinkę przedrzymał; bom przez ciekawość sam niespał tej nocy, i przez szczelinę tej tu izby wszystkiemu przypatrywałem się.

Ledwiem te słowa dokończył, Pan Wawrzeniec przypadł do ławy, począł ją w mil-

Ze zbiorów http://rcin.org.pl

czeniu całować i łzami oblewać. — Niepomału dziwowałem się co się z nim stało, lubo mi wiadome były jego raptusy pobożne, lecz tak mocnego nigdym jeszcze nie widział — rzekł potem łagodnie:

— I cóż jeszcze, Panie Bracie mów dalej o Księdzu Marku, bo mówić o nim jest to przydłużyć mi życie.

— Owóż, com z początku chciał powiedzieć żebyś mnie niebył przerwał. Kiedym go prosił o modlitwę w każdej ciężkiej potrzebie, polecił mi mówić *Magnificat* — a kiedym ja także, jak Waść Panie Bracie, nieco podziwienia okazał, jak tak wesoły Hymu dałby się odmawiać w smutku — on mnie na to z wiadomym ci Panie Józefie swoim łagodnym uśmiechem: — Juziu, ty nierozumiesz co znaczy *Magnificat*, a ja niemam czasu długo ci tego tłómaczyć, módl się tym czasem abyś zrozumiał, a ja ci niezadługo potem coś przyślę. — Jakoż w kilka niedziel, przysłał mi z relikwią Stego Józefa i pięknemi skaplerzami, sexternik maczkiem wypisany. Czytam nadpis: — Dla mego Juzia *Expositio Hymni Beatissimae*, ażeby coraz serdeczniej kochał tę najśliczniejszą Królowę Polski i affekt swój okazywał nie czczemi słowy, lecz życiem prawem chrześcijańskiem.

— Czy masz to pismo? rzekł z uniesieniem Pan

http://rcin.org.pl

Wawrzeniec: daj mi je na miłość Bożą bo go nieznam — i począł mocno nalegać abym poszedł po manuskrypt.

— Mam ale ci go dziś pod noc niedam Panie Bracie, bo i charakter drobny i noc by przepadła — bo widzę że w sercu choć starem, Panie Bracie, młoda krew kipi, jak czego ci się zachce — ale pamiętam Księdza Marka zwykłe dictum do Konfederatów: *in patientia vestra possidebitis animas vestras.*

— Dobrze mówisz Panie Bracie — odpowiedział Pan Wawrzeniec niby uspokojony, lecz widać było oczewiście, ile walczyć musiał z porywczą swoją naturą — więc jutro rano.

— Niezawodnie jutro ci go będę ofiarował, pod warunkiem że mi jeszcze jutrzejszy dzień darujesz, i razem będziemy czytać tę relikwię Świętego Ojca naszego.

— Z całego serca Panie Józefie — i poszliśmy oba na spoczynek.

http://rcin.org.pl

A. M. D. G.

EXPOSITIO.

HYMNU **MAGNIFICAT** B. M. V.

Pobożne twe serce pobudziło cię mój Juziu, ażebyś żądał odemnie Modlitwy na wszelkie przygody żywota ludzkiego, a kiedym ja się ozwał — alboż ich niemasz tyle i tak pięknych in *Officio Rakociano*, które wiem że codzień odmawiasz, i przekładałem: że choć wszelki duch chwalić może Boga swoim głosem, a jeden drugiemu niepodobny i tylko przez jedną miłość i katolicką wiarę w Pana Jezusa do stroju dobrze wszystkie przypadają, jednak najprzedniejszy śpiewak, niepotrafi tak przecudną Symfonię Panu Bogu na chwałę componere, jak kościół święty Rzymsko-Katolicki, którego sam Pan Jezus nauczył pacierza swego niebieskiej muzyki — więc bezpieczniej i milej, za tym boskim lutnistą dusza Stworcy swemu śpiewa, jak kiedy sama sobie wyszukuje nutę

http://rcin.org.pl

i układa modlitwę, która trudno żeby miała tyle potęgi jak ta co z ust i serca powszechnego kościoła płynie — tyś mój Juziu przerwał moje wywody uwagą, że nieżądasz odemnie nowej modlitwy, jeno żebym z kościelnych sam wybrał jednę; więc wskazałem ci *Magnificat* azebyś je w każdej przygodzie życia twego pobożnie odmawiał, Tu dopiero mój Juziu począłeś mi trochę mędrkować i pytać: jak ów wesoły Kantyk, naprzykład do ciężkich i smutnych wypadków się stosować może; że rzecz taka święta brzmi dobrze w uściech Matki Boga a nie grzesznych ludzi, *et similia* i prosiłeś mnie o interpretacyą Kantyku. — Jam się wymawiał niezdolnością i wiekiem, a tyś się ozwał: nieodmawiaj Ojcze, bo wiesz (dodałeś) jak od maleństwa kocham Ciebie. — A mnie siwemu grzesznikowi, na te poczciwe słowa twoje, oczy już dobrze od starego gorzkiego płaczu wypłukane, jeszcze łzy poczuły. — Boć *quis sum ego? Numquid non filius ego sum de minima tribu Israel et cognatio mea novissima*, chciałem się z Saulem ozwać: *quare ergo locutus es mihi sermonem istum.* — I byłbym może z wiatrem puścił twoje żądanie, które na tak słabej krewkiej podstawie jak moja osoba nikczemna oparte, lecz przyszła zaraz mi na myśl potrzeba nasza ciężka Barska. Pamiętasz

http://rcin.org.pl

kiedyś przeszyty kulą moskiewską leżał na mojem ramieniu i sądząc się już blizkim wieczności chciałeś odbyć świętą spowiedź, a gdy koło nas ciągle kule moskiewskie świstały — boć to było wśród samych szańców, do których najmocniej szturmowano — tyś na to nic nieuważał i po ukończonej spowiedzi niechciałeś kazać się zanieść na kwaterę, pókiś nie otrzymał odemnie obietnicy że jeżeli ciebie przeżyję powinienem za twoją duszę przed obrazem Matki Boskiej Berdyczewskiej siedm Mszy S. do siedmiu boleści odprawić, a potem tracąc krew, już omdlewający, przerywanym głosem rzekłeś: — Ojcze, powiedz Jejmości matce mojej najdroższej, jakem się sprawował w tej potrzebie ostatniej, żem przed tobą się spowiadał, i że umieram z mocną nadzieją w przyczynę Matki Boskiej, niech i ona też o mnie pamięta — i dalej już niemogłeś innego głosu dobyć, tylko, Marya. — Ja tego nigdy niezapomnę — *Si oblitus fuero etc.* — a tak pomyślałem sobie: jak ja mogę odmówić co tobie, coś tak pięknie u wrót śmierci imie Przenajświętszej Panienki wymawiał, tak iżmi ten głos twój słaby dźwięczy jeszcze w duszy, i nieraz sobie mówię: Marku, stary grzeszniku, czy ty dobędziesz taki z serca, kiedy na ciebie kolej przyjdzie, a zajrzy ci w oczy ta Starościanka,

http://rcin.org.pl

której gotowalnia jeno kosa i klapsydra. — Zatem acz stary i stargany na siłach duszy i ciała, korzystając z wolnych chwil, które mi rekollekcye moje dwuniedzielne podają, wziąłem się do pióra żeby ci Juziu cośkolwiek przecie przesłać o tym cudownym Kantyku. — Mała moja nauka, a mniejsza daleko jeszcze cnota, a bez tego jak się porwać na tak ważną rzecz jak interpretatio tych boskich słów Przenajświętszej Panienki; lecz Pan Jezus który nas w Barze nieopuścił, pokrzepi mnie starego nędzarza i w tym razie, ażebym tobie Juziu choć kropelkę upuścił tego zdroju boskiej nauki, który matka nasza Kościół Katolicki pod kluczem i zamkiem nieprzełomionym trzyma dla pysznych, lecz miłościwie otwiera dla pobożnych, prostych, szczerych serc — a też i Panna ta przenajsłodsza niewzgardzi ani mojem pragnieniem być ci pożytecznym, ani twoją poczciwą chęcią poznać lepiej Jej niewysłowione zalety. Więc zaczynamy *in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. — Ad majorem gloriam Beatissimae. —*

http://rcin.org.pl

Pisałem 9. Kwietnia 1846 w Kamieńcu.

WSTĘP.

A naprzód trzeba żebyś przed wszystkiem miał to zawsze w pamięci, mój Juziu, że póki kwitła cześć gorąca Najświętszej Panny w Koronie i Litwie, póty i Rzeczpospolity nawa pomyślnie walczyła z niejedną burzą i flagą brzydką, które nią miotały. Sięgaj jak możesz najwyżej po pasma dziejów naszych, zawsze jedno obaczysz. — Zsyłał Pan Bóg wrogi na nas, jak niegdyś one Filistyny i Chananejskie plugawe narody na lud Izraelski, dla ukarania ciężkich grzechów narodu Polskiego — a skoro on w szkole srogiej niedoli (co jest najmędrsza ochmistrzyni pysznych) począł przychodzić do rozumu a zatem powracać do Boga swego którego był opuścił, jakże on to stawił pole ciemięzcom swoim? Oto zawsze z ową świętą pieśnią w uściech, B o g a r o d z i c a D z i e w i c a! mocniej dufając owej świętej nucie, niżeli Kopijnikom, Ussaryi zbrojnej i wszelkiej innej armaturze, luboć i w tych rzeczach niebył opieszałym i niemiał się czego wstydzić. — Od tego świętego śpiewania zaczął on swą ciężką potrzebę z Krzyżakami pod Grünwaldem, a wiadomo, na jaki koniec przyszła owa duma Nie-

http://rcin.org.pl

miecka na psiem polu. — Piesń ta brzmiała i rozlegała się długim echem przez wiele wieków na pobojowiskach polskich, a ile razy płynęła z głębi serc kających się i pełnych starej mocnej wiary katolickiej Ojców naszych, zawsze nam była tarczą, murem nieprzełamanym przeciw Bissurmanom, Tatarom, Wołochom, Szwedom, przeciw Moskwie i łotrostwu Kozackiemu, i wszelkim belialskim synom, czyli niegodziwym dzieciom podnoszącym rogi na własną wspólną Matkę — i Polska, pomimo strasznych grzechów swych obywateli i niesforność dumy szlacheckiej, nie raz tą pieśnią z ostatniej zasłużonej toni wybrnęła. — Próżno tu wyliczać wszystkie takowe przygody cudowne, któremi zapisane są karty starych dziejów naszych, i ty je znasz dobrze mój Juziu, — dopiero, kiedy pożal się Boże! nowinki niemieckie, za Zygmuntów poczęły się do kraju i serc niebacznych Polaków wkradać, to i ta bojowa święta pieśń słabo już w ich duszy dźwięczała, i byłaby zupełnie umilkła, gdyby nieznaleźli się tacy mężowie Apostolscy jak Ks. Piotr Skarga, Warszewicki, i Ks. Fabian Birkowski, ktorzy powtórnie wyuczyli zapomnianej nuty rycerską Szlachtę i Wodzów jej prawych bohaterów. — Jakoż ją cudnie zaśpiewali Panowie Hetmani, Chodkiewicz pod Kirch-

http://rcin.org.pl

holmem i Chocimem, Żółkiewski pod Kluczynem, i Rewera pod Cudnowem, i Pan Wojewoda Kijowski Czarnecki (co go Kozactwo zwało rabaja sobaka) ze Swedami w tylu potrzebach*), i Król Jan Kazimierz z całym narodem pod Beresteszkiem, i wielu innych jego rycerzy w rozmaitych przygodach. — Ale po co tu do dawnych odwoływać się dziejów.

10. Kwietnia.

Kiedyż mocniej na oko okazało się co znaczy gorące nabożeństwo do Najświętszej Panny, i jak fatalnem być może oziębłość i opuszczenie się w tym względzie, jak w rozmaitych przygodach opłakanej naszej Konfederacyi Barskiej. — Upadła ona, i jak słaba pajęcza siatka w końcu pękła od wiatru niezgody i złych passyi. — A te dla czego się wzmogły? pomimo początkowej tak fortunnej zgody, bo nie na prywacie ale na wierze katolickiej i obronie onej i praw naszych ufundowanej? — Jedni mówią: winne temu niedobre intrygi i praktyki Pana Starosty Wareckiego (a intra parentesim, są to świstaki mój Juziu co tak mówią) — drudzy krzyczą na dumę Pana Podczaszego Koronnego

*) I miało racyę Kozactwo, bo wiernie szczekał i rzucał się ten poczciwy stróż na ich Schyzmę i łotrostwo.

http://rcin.org.pl

Potockiego Marszałka Konfederacyi, — inni jeszcze, to na Pana Zarębę to na Bierzyńskiego hajdamactwa obruszają się — politycy wołają: Francuzki Minister Choisel opuścił Konfederacyą, dla tego w niwesz poszła — wszyscy się zaś zgadzają (w tem jednem tylko), że niezgoda przewodników związek ten zgubiła — ja zaś niegodny sługa Boży, i z ambony i w obozie zawsze jedno wołałem, tak że aż *raucae sunt factae fauces meae:* nie od Moskiewskiego ani od Rakuskiego ani od Krzyżackiego plemienia zginiecie, ale od niesforności hardych animuszów waszych, dla tego że najsłodszą i najczystszą Panienkę, królowę pokory i skromności, którąście kiedyś, uroczyście, *coram Angelis et toto mundo* Królową Polski ogłosili, bynajmniej w poszanowaniu należytem niemacie, i mało o jej opiekę i cześć frasujecie się, wy zwłaszcza, przedniejsi Wodzowie — i dla tego zgody między wami długo niema i niebędzie: boć jeźli sam Apostoł narodów, swego czasu jeszcze zapowiedział, iż *oportet haereses esse;* jakże wy nie apostolscy, lecz dumy i dworszczyzny wychowankowie, tym nieszczęśliwym rozterkom i scissyom odejmiecie się, jeźli niebędziecie mieć w sercu i w uściech ową Antifonę *Officii Beatissimae: — Gaude Marja Virgo, cunctas haereses sola interemisti in universo mundo! —*

http://rcin.org.pl

jeźli od tej przecudnej i przenajświętszej Panienki niewymodlicie sobie, serc potulnych do świętej zgody. — Jakoż *utinam falsus propheta fuissem*, bo choć starzy i młodzi panowie konfederaci, dość cierpliwie słów moich słuchali, przecież u Panów Regimentarzy, Marszałków, i jak ich zwali w gronie Generalności *peritos in politicis* dworów zagranicznych, mało one popłacały. — Nieraz to *cum magna tristitia cordis*, miarkowałem rozmawiając z niektoremi sam na sam — niechciałbym ich posądzać, lecz niejeden z nich słuchając moich perswazyi z przytłumionym uśmiechem na uściech, zdawał się mówić: — Mnich to symplaczek, trzeba go głaskać bo dobry żeby feyru szlachcie dodać, ale nam Panom trzeba co innego. — Och też wcale co innego nie nabożeństwa i ufności w opiece Matki Boskiej patrzali, bo już niejednemu z nich z francuzkim strojem, francuzkie błazeństwa i niestatku pełne myśli poczęły smakować i przez to szlachtę gorszyli i oziębiali, ale jak na tem wyszli, sami poźniej ze szkodą swoją postrzegli. — A przecież pomimo tyle ciągłych *calamitates*, Konfederacya siedm lat z górą, niemal z całą Moskwą, bez pomocy od żadnego sąsiada, w zapasy chodziła: bo Prusak był *falsus frater*, a Rakus choć katolik, obojętnym okiem patrzał na ranami

http://rcin.org.pl

okrytą Polskę, jak on Lewita w przypowieści Pańskiej na leżącego nad drogą od zbójców porażonego Samarytana — i nie raz, ani dwa, dały się w znaki szczupłe hufce konfederatów stokrotnie liczniejszym oddziałom wroga. — A uważ no, proszę cię mój Juziu, który to z konfederackich wodzów był najfortunniejszy aż do samego końca w owej siedmioletniej tragedyi? Który najlepiej umiał w swej komendzie karność utrzymać? Ten co najszczerzej i najgruntowniej był nabożnym do Najświętszej Panny Maryi — Pan Kazimierz Puławski. — Ona mu serce uzbroiła na rzeczy wspaniałe i wielkie, ona w nim zapaliła to stateczne, rozważne, wesołe, pełne nadziei męztwo, — w najfatalniejszych przeprawach pod okopami nad Dniestrem, w Berdyczowskim zamku, pod Lanckoroniem, na Jasnej górze i tysiącznych innych — ona go nauczyła *contra spem sperare*, nawet po za morzami aż do śmierci, *omnia sustinere*, *non cogitare malum*, *non aemulari*, *non agere perperans*, *patiens esse*, *sine ambitione*, *non quaerere quae sua sunt* — na wzór onej boskiej charitatis której przecudne zalety opisuje S. Paweł: bo acz był surowy, twardy *miles* zwłaszcza na siebie samego, wyuczył się jednak P. Kazimierz owej charitatis w nabożeństwie do Matki Boskiej. — Mówić mogę o tem

http://rcin.org.pl

dowodnie i śmiało bom go *de tenero ungue* znał tak dobrze jak ciebie mój Juziu. — Był to kawaler w wierze i pobożności do Najświętszej Panny *verus Israelita, in quo non erat dolus,* dla tego i Chrystus, *fecit illi magna patrare quia potens erat in devotione Matris Dei*, a co o nim złość ludzka poźniej wypisała, jakoby targnął się na życie pomazańca, to fałsz wierutny. — Oddział konfederatów co porwał Króla, ażeby go od wpływu Moskiewskiego oddalić, miał wyraźny rozkaz strzeżenia życia Pańskiego, a jeżeli Pan Kazimierz w tłómaczeniu się swojem pismami, niezupełną prawdę odkrył, to i tu *aliquid humani passus est*, z powodu wielkiego i wspaniałego serca, które mu niedozwoliło wszystko wypowiedzieć, ażeby drogich sobie osób na sztych niewystawić — wolał więc sam narazić się na chwilową animadversyą opinji zwiedzionej, byle przyjacioł i towarzyszów broni ocalić. Wiele by o tem mówić, kiedyś prawdę całą Bóg odkryje, *dum revelabuntur cogitationes ex cordibus multorum*, a tu nie miejsce po temu.

11. April w Kamieńcu.

Sam na własne oczy patrzałem, jak Pan Kazimierz, podczas ciężkiego Berdyczowskiego oblężenia, parę razy do świętości pańskich przystępował, zamawiając sobie u mnie starego

http://rcin.org.pl

grzesznika mszę świętą, *una hora ante auroram* (bom sam miał tylko dispensationem Papalem do tak niezwykłej pory), a to żeby wcześnie mógł stanąć potem na wałach — i przez całą moją mszę przed obrazem cudownym Matki Boskiej krzyżem leżał, jak go bywało pamiętasz w sieraczkowej czamarce węgierskiej, barankiem siwym podszytej, z pendentem i ładownicą jeno — sztuciec i pistolety w zakrystyi zostawiał, aby je mieć zawsze pod ręką — słowem, nieraz mi się zdało widzieć w nim istny wizerunek onego sławnego Judy Machabejczyka, co to o nim księgi święte piszą, iż był *manu quidem pugnans, sed Dominum corde orans* — tak i w Panu Kazimierzu pobożność z męztwem nieustraszonem w pięknej parze chodziły; a nie myśl też Juziu, że ta jego dewocya fantazyę rycerską mu psuła (jak to wielu głupich teraz o siebie się lęka), albo przerobiła na jakiegoś smętnego klecha, lub żaczka ponurego, *nequaquam.* — Był to wesołego, czystego, płomienistego oka młodzieniec, w którym stary rozum obok lwiej odwagi błyskał, i miał koncepta rycerskie dziwnie pocieszne: o jednym ci tylko wspomnę, żebyś to wiedział jaki to był ten Szlachcic bohater katolik. — Spotkał mnie był jednego razu po kurytarzu mówiącego różaniec z bolejącem sercem nad naszymi, bo Moskale

http://rcin.org.pl

od strony grobli, ustawiwszy na niższych domostwach żydowskich harmatki, srodze nam dopiekali — przechodząc raźnie z swym Jaśkiem węgrzynkiem (który także nie lada był szpaczek do strzelby) rzecze wesoło, wedle swego zwyczaju: — *Benedicite Pater*, módlcie się, i my nieprożnujem z Jankiem i idziem na różaniec Moskiewski — i znikł mi z oczu. Wnet potem na wale od grobli, dał się słyszeć mocny ogień z ręcznej broni, ale na tak regularne tempa, że mnie w zadumienie wprawił. Ukończywszy modlitwę, wziąłem od Braciszka Kanafarza, garniec miodu Kowieńskiego, który wiedziałem że przypadał do smaku Panu Kazimierzowi, a w koszyk różnej wędliny, i udałem się sam na narożnik, w którym się znajdował Pan Kazimierz, dla przyniesienia mu cokolwiek posiłku; wchodzę do baszty *proch dolor!* kilku naszych braci leży rannych, wielu pobitych — jeden Pan Kazimierz stoi przy blankach nieporuszony a za nim Jasiek — czamara na nim krwią zbroczona, toż samo kurtka chłopca, — właśnie wtedy nabijał sztuciec, spokojnie z statecznem wypogodzonem obliczem, rzekłbyś że do kurka ma strzelać: zwolna i głośno przytem mówił modlitwę *Ave Marya*, a Jasiek tym czasem na cel brał moskala; gdy przyszło do słowa Jezus, Jasiek palnął i począł dalej mó-

http://rcin.org.pl

wić *Sancta Maria Mater* i t. d. nabijając raźnie sztuciec, a gdy wyrzekł nieco z przyciskiem Amen, to Pan Kazimierz który już brał na cel znowu palnął, i nie na wiatr — i tak ciągle za każdem Jezus i za każdem Amen po dwa razy na jedne Zdrowaś Marya wystrzelili, i w ten sposób całą trzecią część różańca świętego odmówili, ciągle strzelając i ciągle się modląc; było takich różańców podczas oblężenia Berdyczewa niemało, nakoniec Pan Kazimierz postrzegłszy iż prawe ramie Jaśka zupełnie od krwi z rany uchodzącej poczerwieniało, i chłopiec acz wesół, na twarzy pobladł, ozwał się: *satis hodie*, pódźmy chłopcze żebym cię przewiązał; — bo sam, jakby jaki doskonały balwierz, umiał opatrywać rany — a jak dobra Matka krząta się przy swoich dziatkach, tak on nikomu niedał się wyręczyć w posługach koło swoich towarzyszy broni. Patrzyłem się sam na to wszystko z wielkiem zdumieniem, tak żem głosu zapominał w uściech: potem złożywszy na ziemi kosz i klęknąwszy, niemogłem już pohamować w sobie mocnego afektu i ze łzami zawołałem podniośłszy ręce do nieba: — O Matko Najświętsza Królowo Polska uproś nam u Syna twego ażeby zawsze takie syny Korona twoja Polska ku chwale twojej wydawała! — Dopiero ujrzał mnie Pan Kazimierz, i choć sam

http://rcin.org.pl

ranny w lewą rękę, rzekł wesoło: — *Benedicite Pater.* A co tu Wasza Miłość porabiasz? to nie Waszej Miłości miejsce, proszę nam naszemu różańcowi niezawadzać, tak jak my Waścinemu nieprzeszkadzamy. — Oto przyniosłem ci Panie Kazimierzu trochę miodku (ozwę się) na posiłek. — A on mnie na to rubasznie: — *In cella invenies, quod de foris saepius amittes.* Idźmy do Waszmości celi na miodek i na opatrzenie tego chłopca, mego bohomolca. —Gdyśmy wracali do konwentu, a kule moskiewskie ciągłe przez blanki świstały, uważałem z wielkiem mojem rozczuleniem, że Pan Kazimierz facecyami mnie zbywając, pomimo swej rany, widocznie osobą swoją chciał mnie zakrywać od strzałów — czego jeszcze i teraz bez łzów wspominać niemogę — a tym czasem ja dotąd żyję z staremi grzechami mojemi, o on na obcej zimnej ziemi, po za wielkiemi morzami leży w niepamięci zagrzebany. — *Judicia Dei ubyssus multa!* ukorzmy w popiele głowy nasze harde mój Juziu.

Owóż to wszystko com ci, zwyczajnie jak stary, *per multas ambages* opowiedział, nie jest zupełnie od rzeczy, albowiem ma służyć za dowód jak nawet w ostatniej naszej niefortunnej Konfederacyi, gdzie kwitło nabożeństwo Najświętszej Panny, tam było i zwycięztwo, i lepszy ład, i zgoda — a gdzie ono w ponie-

http://rcin.org.pl

wierkę poszło tam żadna polityka, i sztuka, i artylerya, i rozumy zagraniczne a nawet zupełne poświęcenie się ludzkie nic niepomogły, — na cóż się naprzykład przydał on pogański amor patris Panu Podczaszemu Potockiemu Marszałkowi, który (*horrenda refero*) Wielkiemu Sułtanowi ofiarował na targ duszę swoją nieśmiertelną i gotów był się zbissurmanić, byle mu obiecał wesprzeć swem wojskiem Konfederacyą? *Quae est enim conventio Christi ad Belial? aut quae pars fideli cum infideli? — Vos enim estis templum Dei vivi.* — Przeciwnie taki bezbożny postępek w magnacie polskim, niemiałże ściągnąć *magnam iram Dei*, na całą jego imprezę. — A bylić półgłówki między naszymi i są dotąd, zarażeni nowemi baśniami francuzkiemi, co i to szaleństwo bezbożne, za jakoweś przewyborne dzieło heroizmu wysławiali: *parce illis Domine, quia caeci sunt et duces caecorum.*

A Pan Hetman Ogiński, co po francuzku ubierał się, gadał, śpiewał, i na skrzypcach zagranicznych tańczyki wygrywał: dla czego i z wojskiem regularnem i z harmatą i z lepszym od konfederackiego rynsztunkiem, od razu przez Szuwarowa w puch rozbity został pod Sołotkowicami? — Bo w jego obozie, nieposłyszałbyś ani pieśni pobożnej, ani pacierza, ani żadnego

http://rcin.org.pl

do Najświętszej Panny nabożeństwa. — Nic więc dziwnego że i poźniej w Krakowskiem oblężeniu, owe sławne junaki francuzkie, choć nieżałowali zdrowia, a dobrze go nadstawiali w sprawie Konfederatów i byli nielada wyćwiczeni *in arti militari*, nic w końcu z Moskalami wskórać niemogli, bo owe Demuliery, Soazy, Viomenilusy i jak ich tam zwali, z Francyi z sobą jeżeli nie Atheismum to przynajmniej incredulitatem przywieźli — a z takim towarem w naszej sprawie konfederackiej, co jeno mogła kwitnąć *in defensione fidei et morum antiquorum*, i sami w bankructwo wpaść musieli i Konfederacyą wciągnęli: bo *quis*, pytam się, *contra Deum?* — Przy jednym Panu Kazimierzu pobożność i wiara katolicka cało pozostały i dla tego, pomimo niezliczonych calamitates, nieufności i kontradykcyi, jakie doznawał ze strony i tych Francuzów i mędrkującej i oziębłej na sprawę Religji generalności, on, jak powiedziałem z poczatku, w całej naszej Konfederacyi najfortunniej walczył — i dopiero kiedy już przyszła od Boga chwila naznaczona, opuszczony od wszystkich w Częstochowie, oręż swój u stóp Panny Maryi Królowy Polskiej złożył, i uniósł za morza w sercu swem nadzieje przyszłe Polski, jakby na zbawienną przestrogę: że ten mąż, którego Bóg przeznaczy na wskrzeszenie

http://rcin.org.pl

z grobu Polski, powinien szukać oręża u stóp Przenajświętszej Panny — boć zawsze powtarzać będę do ostatniego tchu mego: że nabożeństwo tylko szczere i czynne do Matki Boskiej, zbawi Ojczyznę naszą. — *Polonia, in hoc signo vinces.*

Nadobnie kreśli nam Ks. Skarga, różnicę jaka zachodzi między Boską a ludzką nauką. «Filozofia i mądrość świecka, mówi, mając rzeczy nizkie, małe i niepewne, słowy długiemi i wytwornemi nagradza i udatną się czyni — a Boska Ducha świętego nauka, mając rzeczy bardzo wielkie, wysokie, prawdziwe i wieczne, o słowa niedba, i owszem prośbą i nizką wymową wielkość i majestat prawdy swej pokrywa, żadnego zalecania ludzkiego języka nieszukając, a raczej większego się z nich zelżenia bojąc. A ktemu iż rzeczy są wyższe niźli rozum pojąć i język wymówić może, musi wielkość ich w skąpych słowach pogrzebać, a więcej dziwowaniu i uważaniu pilnemu i nabożnemu polecać*).»

Jako więc odmienny jest obyczaj nauki Boskiej od nauki ludzkiej, tak też nie jednym duchem do pierwszej jak do drugiej przystępować winniśmy: pokorne a ukryte słowo Boże pod

*) Kazanie na drugą Niedzielę postu Ks. Skargi. — Kar. 36.

http://rcin.org.pl

wyrazami prostemi, przez pokorne tylko i spokojne umysły poznane być może, tak jak sam Pan Chrystus za życia swego ziemskiego w pokornych tylko sercach znalazł wiarę — *quia ab antiquis temporibus Deus resistit superbis et dat gratiam humilibus.*

Tę prawdę odwieczną należało ci na pamięć przywieść mój Juziu, bo bez przyjęcia onej wiernem sercem, na nicby się nam nieprzydało badać i rozważać słowa świętych, a cóż dopiero słowa Królowej Świętych i Aniołów, *scrutator enim Majestatis opprimetur ab ea.* — Trzeba więc nam z głębi serca westchnąć do tej mistrzyni Apostołów i całego Kościoła nauczycielki, ażeby ona choć okruszynę tej przepaścistej pokory ducha, co jej panieńskie skronie zdobiła, udzielić nam raczyła; ta bowiem cnota jedynie nas pojętnymi uczyni rzeczy wielkich w Boskim jej Kantyku znajdujących się. — *Eja advocata nostra.*

Ilekroć słowa świętych w pismie Bożem zawarte podaje nam Kościoł ku rozmyślaniu pilnemu, pragnie on ażebyśmy je dobrze ważyli sercem, a duch nasz lekki i zarozumiałością światową upojony, pokorą ustalili i bojaźnią bożą trzeźwili — bo przy takiem dopiero usposobieniu, z pod osłony prostego i mało napozór znaczącego słowa, błyśnie do ócz duszy naszej

http://rcin.org.pl

Boska myśl w niewypowiedzianym swoim majestacie: mowa bowiem Boska, tak jak samo wcielone słowo, w ukryciu i pokorze wielkiej ukazała się na ziemi. Jak Chrystus Pan w postaci śmiertelnego człowieka wzgardzony został od pysznych Faryzeuszów, tak i myśl jego Boska w słowie prostem i nieokraszonem osłoniona, spowita, wyśmiana bywa przez pyszną płochość świata, który niema ani oka, ani serca dość czystego żeby pod zasłoną nieudatnej prostej mowy, dostrzegł wieczną Boską prawdę. — I tać to jest główna przyczyna owego nierozumu starodawnego głupstwa *(stultitiae)*, o którem Święty Paweł świat cały pomawia, bo powiada: że nawet najsławniejsi oni filozofowie starożytni niemogli pozbyć się jego, *quia evanuerunt in cogitationibus suis* — pycha im wzrok ducha stępiła, a ponieważ w duchu swym próżni byli rzeczy prawdziwie wielkich, musieli się starać o bogate odzienie, o pięknie brzmiącą mowę, któreby ich nagość i ubóstwo duchowe pokrywały; — więc gdzie takowych szat nieupatrywali jeno szczere i nieubarwione słowa, to oni z pogardą od nich odwracali się, bo ich własny pyszny obyczaj niedopuszczał im wiary, ażeby pod taką prostotą słowa, coś mogło być wielkiego. I tak ci, co jak orłowie jacy z nieprzymrużoną źrenicą wprost na słońce

http://rcin.org.pl

potężnemi skrzydły uderzyć chcieli, w końcu olśnięci jak nietoperze i ptastwo nocne, musieli szybować wśród cieni nocnych i powietrza bez światła — boć mówi Pan przez Proroka swego: *si exaltatus fueris ut aquila, et si inter sidera posueris nidum tuum, inde detraham te: dicit Dominus. (Abd. v. 4.)*

13. April w Kamieńcu.

Pamiętne słowa wielkich mężów, pod dwojakim względem zwykle ściągają na siebie uwagę bacznych słuchaczy: — zastanawiają się oni naprzód nad dostojnością osób mówiących — powtóre, nad okolicznościami w których mówią. — Owóż żebyśmy niemniej rozważnie poczynali sobie w rozpamiętywaniu Kantyku *Magnificat* i dobrze usposobili się do należytego pojęcia tego świętego pienia, zwróćmy także pilne oko: 1°. na tę przecudną Panienkę z której ust on wyszedł: — 2°. na wypadki które mu były powodem. — Kiedy zapytamy starych Ojców Kościoła i nauczycieli naszych: jaka to była dostojność i zacność Maryi? Ozwą się nam w odpowiedź jakoby dwa wielkie Chorały wspaniałych głosów ze wschodu i zachodu od ośmnaście wieków płynące na chwałę Maryi. — Wszyscy bowiem Ojcowie i wschodniej i zachodniej strefy Kościoła powszechnego, o lepszą (że tak powiem) z sobą idą w rozpamiętywa-

http://rcin.org.pl

niu, wysławianiu, i pełnem najgorętszej miłości dziwowaniu się cnotom i dostojności nadludzkiej, pokornej i ubogiej w oczach świata Panienki. — Czytając ich księgi zda ci się że skoro dotkną się jej życia, nie może się ich dusza oderwać od tego widoku, lecz jako słowiczki jakie, co czasu wiosny, brzmiącą piersią witają wschodzącą zorzę i ledwie że nieomdlewają od silnego śpiewania, tak ci święci Ojcowie za ujrzeniem Maryi, jutrzenki, poprzedniczki słońca zbawienia, wysilają swe głosy w Jej uwielbieniu, i rzekłbyś że kiedy umilkną, to dla tego tylko, że afektom serca i myślom ducha ich, słowa ludzkiego zabrakło. — Jak to się i królowi Dawidowi wydarzyło w onym przesławnym psalmie który temi słowy przerwany został: *defecerunt laudes Davidi-filii Jesse* (Ps. 71) — bowiem z powodu wezbranego miłością świętą serca, stracił w uściech mowę.

14. April w Kamieńcu.

Niepodobna mój Juziu ażebym ich wszystkich przytaczał mowy wspaniałe, na świadectwo ich miłości i czci Maryi, boby nam czasu i siły niestało, tobie czytać, a mnie je wypisywać; lecz dwóch ich przynajmniej jakby na próbkę prośmy o zdanie: — wschodniego świętego Jana Złotoustego, i zachodniego miodopłynnego świętego Bernarda. — Zapytaj pierwszego: co trzy-

http://rcin.org.pl

masz święty Ojcze Kościoła, o zacności tej przedziwnej Panienki? a on ci wnet odpowie: — miły bracie, «wielki zaprawdę cud była zawsze błogosławiana Marya Panna, cóż bowiem w którym kolwiek czasie większego albo świetniejszego od Niej znalazło się, lub kiedyś znaleźć się może? Ta jedna niebo i ziemię obszernością przewyższa, cóż od niej świętszego? «nie prorocy, nie apostołowie, nie męczenniki, «nie patryarchowie, nie aniołowie, nie trony, «nie państwa, nie serafiny ani cherubiny, na«koniec nic innego bądź między stworzonemi «rzeczy widzialnemi czy niewidzialnemi, więk«szego albo wyborniejszego znaleźć niemożna. «— Ta sama jest służebnicą i Matką Boga, ta «sama panną i rodzicielką. — Tać to jest matka «Tego, który od Ojca przed wszelkim począt«kiem zrodzon jest, którego Aniołowie i ludzie «uznają za Pana wszech rzeczy, — Chceszli «poznać o ile Panna ta jest przedniejszą od «niebieskich potęg? — One z bojaźnią i drże«niem stoją na posłudze, osłaniając swe obli«cze — Ta ród ludzki ofiaruje temu którego «porodziła, przez Nią i grzechów odpuszczenia «dostępujemy. Witaj więc Matko, Niebo, Pa«nienko, Dziewico, Tronie, Kościoła naszego «ozdobo, chwało i utwierdzenie.» (S. Jan Chry.)

http://rcin.org.pl

15. April, Kamieniec.

Zapytaj drugiego Ojca świętego, słodkiego Bernarda: jaka jest władza, opieka, i miłosierdzie Maryi nad ludźmi? posłyszysz te słowa: «A imie panny, Marya. Mówmy trochę i o tem «imieniu, które w przekładzie, morza gwiazdę «znaczy, do Matki dziewicy, przyzwoicie sto«suje się — ona bowiem najczęściej do gwiazdy «przyrównaną bywa: albowiem jako bez ska«żenia siebie, gwiazda swój wypuszcza pro«mień, tak bez naruszenia siebie Panna poro«dziła syna. — Ani promień nieumniejsza ja«sności gwiazdy, ani syn całości Panny. Ona «tedy jest owa zacna gwiazda z Jakuba pocho«dząca której, promień wszystek świat oświeca, «ktorej jasność błyszczy na wysokościach, i «piekła przenika, ziemię także oświetlając i «zagrzewając bardziej dusze jak ciała, choduje «(foret) cnoty, wywarza przywary. Ona, mó«wię, jest świetna i przewyborna gwiazda, nad «tem wielkiem i obszernem morzem z potrzeby «wywyższona, błyszcząca zasługami, jaśnie«jąca przykłady. — O! ktokolwiek jesteś ty «co w rozlewie tego świata, uważsaz się ra«czej chwiejącym się pośród flag nawałności, «jak po ziemi chodzącym, nieodwracaj ócz od «jasności tej gwiazdy, jeźli niechcesz być od «burz przywalonym. Jeźli powstają wiatry po-

http://rcin.org.pl

«kus, jeźli nabiegniesz się na szkopuły utrapień, «patrz na gwiazdę, wzywaj Maryę. Jeźliś fa- «lami pychy, ambicyi, oszczerstwa, zazdrości «miotany, patrz na gwiazdę, wzywaj Maryę. «Jeźli gniew albo łakomstwo, albo ciała ponęta «wstrząsała duszy twej czółenkiem, patrz na «Maryę. Jeźli, zbrodni szkaradą wzruszony, «sumienia szpetnością pomieszany, sądu okrop- «nością przestraszony, poczniesz się w otchłań «smutku pogrążać w przepaści rozpaczy, myśl «o Maryi. — W niebezpieczeństwach, w uciskach, «rzeczach wątpliwych, myśl o Maryi, wzywaj «Maryę. — Niech ci nieoddala się od ust, niech ci «nieoddala się od serca — lecz żebyś wyjednał «sobie przyczynę jej modlitwy, nie opuszczaj «przykładu jej zachowania się. — Idąc za nią «niezbaczasz z drogi, błagając ją nierozpaczasz, «myśląc o niej nie błądzisz, w objęciu jej nie- «upadasz, w opiece jej nie lękasz się — kiedy «ci przewodzi, nie znużysz się, kiedy ci sprzyja, «dochodzisz do mety — a tak w sobie samym «doświadczysz jak słusznie powiedziano jest: «a imie Panny, Marya.» — *(S. Bernard ex homil 2.)*

Styszałeś od tych dwóch Ojców czem jest Przenajświętsza Panna? Owóż głosom ich wszyscy inni Ojcowie wtórują, przesadzając jeden drugiego we wspaniałych, wielkich, sło-

http://rcin.org.pl

dkich myślach i uczuciach o jej niewysłowionej dostojności — a Święty Tomasz, ów przedziwny Doktor kościoła, który z powodu swej nauki, co tak potężną jasnością błysnęła po całej ziemi zagadki najgłębsze filozofji rozwięzując nazwan jest anielskim, nie waha się mówić: — Błogosławiona Panna, przez to że jest Matką Boga, posiada niejako nieskończoność z nieskończonego dobra, którem jest Bóg. — *Beata Virgo ex hoc quod est mater Dei, habet quamdam infinitatem ex bono infinito, quod est Deus.* (S. Tomas p. 34.)

16. Kwietnia 1846 Kamieniec.

Tak tedy przypatrzywszy się odrobinę przy blasku wielkim owych potężnych świeczników kościoła Bożego, jaka jest dostojność i zacność, czystość, madrość i miłość tej, którą nie z porządku natury, lecz łaski, Bóg wywyższył nad Cherubiny i Serafiny, to jest nad najpierwszego rzędu duchy anielskie żyjące umiejętnością i miłością — już będziem mogli baczniejszym rozumem, gorętszem sercem, przejętem najgorętszą czcią i uszanowaniem ważyć swięte słowa tej panienki przedziwnej, zwłaszcza kiedy pilny wzrok zwrócim na wypadki które z przenajświętszego serca Jej dobyły ten wielki Hymn *Magnificat.*

Uczą nas stare dzieje że wielkie przygody

http://rcin.org.pl

w szlachetnych mężach acz uwikłanych w świeckości i cnoty niedoskonałej, wielkie myśli i afekta niekiedy wzbudzają. — Nader fortunny wypadek gminne serca zaślepia szczęściem — straszliwy dzień niespodzianej klęski, otrętwia je rozpaszą — jeno silnego hartu dusze, tak w dniu niedoli jakoteż wysokiego szczęścia, czują uroczystość owej chwili stanowczej w ich życiu, która je pokrzepia do przyjęcia i pojęcią wyższych natchnień. — Są to jakoby owe aromatyczne drzewa wschodu, które im mocniej zewnętrznem jakiem narzędziem draśnięte, tem więcej pachnącej myrry z siebie puszczają, podczas kiedy podłe krzewy i zioła, pod gwałtownym nożem bezwonne na ziemię się ścielą. — Krezus, braniec zwycięzkiego Cyrusa, na stósie już blizkim spłonienia, zrozumiał wielką myśl Solona, o nikczemności dostatków: a blizki śmierci, nie już o swe życie błagał, lecz pragnął tylko oddać świadectwo świętej prawdzie i wielkim ozwał się głosem: — O Solonie, Solonie! dobrześ powiedział — i umilkł potem ciesząc się wspomnieniem i zamiłowaniem owej prawdy, że na nic mu się nie miały przydać nikczemne ziemskie skarby jego — uzbrajał skruszone swe serce męztwem do statecznej śmierci. A właśnie ten głos i wyznanie prawdy ocaliły go: albowiem wspaniałomyślny Cyrus, zapytawszy

http://rcin.org.pl

Krezusa o słowa i napomnienia Solona, przez wzgląd i szacunek zawartej w nich prawdy, której najwyższa niedola tyle majestatu dodawała, darował życiem więźnia swego. —

Takie to myśli, klęski natchnąć umieją wspaniałym duszom; lecz i chwila szczęścia wielkiego, acz rzadziej, podobnie je poruszyć może. — Henryk IV. Król francuzki, po długich krwawych bojach, i nawróceniu się swojem szczerem do Boga i prawdziwej jego wiary, ujrzał nakoniec dzień upragniony swej karonacyi, która ze zwykłą pompą i uryczystością przepisaną starożytnemi prawami królestwa szczęśliwie odbyła się — po ukończonym akcie zapytany ciekawie od swego przyjaciela i nieodstępnego towarzysza broni Ks. de Sully: jakie by mu myśli przechodziły, kiedy pośród nieprzeliczonego ludu i orszaku Biskupów i pierwszych Magnatów i wielkiego blasku chwały ziemskiej, słyszał głosy radości całej Francyi przez nich przemawiającej i witającej go z uniesieniem swoim wielkim Królem? na to pytanie Henryk Król jak za zwyczaj, nie uśmiechnął się wesoło, lecz z obliczem od głębokiego afektu zmienionem odpowiedział: — Pytasz mnie przyjacielu, jakiem miał myśli pośród tego wspaniałego radośnego i uroczystego obrzędu? — oto pojrzawszy przed sobą i bacząc owe niezliczone tłumy wszech

http://rcin.org.pl

stanów przedemną zgromadzone, przyszedł mi nagle na myśl straszliwy dzień sądu Pańskiego, i rachunek ciężki, który w nim zdać mam, za lud ten wielki który mi Bóg dziś w opiekę powierzył. — A gdy to mówił Król wojownik, w oczach mu łzy stanęły. Tak to przygoda pomyślna, równie jak nieszczęśliwa, może przerobić na kaznodzieję duszę wielkiej zacności, i wielką nadać potęgę słowom ludzkim. —

Lecz cóż są wielki Boże, wszystkie najgłośniejsze wypadki historyi świata w porównaniu z Tym, co sam jeden, świata zbawienie sprawił, kiedy się Słowo stało ciałem w łonie najczystszej Dziewicy. — Jakże to wielka chwila, uroczysta niewysłowionem szczęściem i weselem, jakże to cudowne przygody, te które Przenajświętszą Pannę spotkały, kiedy zezwoliła na poselstwo Anioła, kiedy nieogarnionego Stwórcę, najprzedniejsze stworzenie jego, w duchu i żywocie poczęła — kiedy pierwszy raz ujrzał świat, owe cudowne niewidziane dotąd zjawisko, dziewictwo z macierzyństwem ożenione w jednej młodziuchnej panieneczce — jakież ono słowa natchnąć musiało Najświętszej Pannie — przypatrzmy się tym wielkim rzeczom pilniej.

http://rcin.org.pl

1846 Kwiet. 18. Kamieniec.

Skoro Zbawiciel świata, Bóg człowiek, zamieszkał w łonie Maryi, jako w najgodniejszej jego majestatu świątyni, wnet rozpoczął dzieło swe odkupienia, pospieszając ku poświęceniu S. Jana na swego poprzednika; — że zaś stosując się do praw od siebie przepisanych naturze, sam przez się tego uczynić niemógł, natchnął przenajświętszą swoją rodzicielkę, żeby odwiedziła S. Elżbietę, która w ówczas była brzemienną. — «A powstawszy Marya «(mówi S. Łukasz Evan. c. I. v. 39, 40.) «w owych dniach, poszła na góry z kwapieniem, «do miasta Juzkiego i weszła w dom Zacha- «ryaszów i powitała Elżbietę.»

Aniół Boży zapowiadając Maryi że pocznie i porodzi Zbawcę świata, zaspokoił jej głęboką pokorę i miłość dziewictwa oświadczeniem: że to poczęcie będzie z Ducha świętego obyczajem cudownym, a w dowód że nic u Boga niejest niepodobnem, podał za przykład S. Elżbietę która acz niepłodna, w wielkiej starości z mocy Bożej została matką. — Dla tego S. Ambroży pięknie ostrzega nas, o prawdziwym powodzie podróży Najświętszej Panny do S. Elżbiety: — Nie jakoby (mówi) niewierząca wyroczni bożej, ani jakoby niepewna poselstwa anielskiego, ani jako wątpiąca o podanym sobie przykładzie,

http://rcin.org.pl

lecz ciesząca się z życzliwości, z pobożną posługą, skwapliwa przez radość, poszła na góry. — *Non quasi incredula de oraculo, nec quasi incerta de nuncio, nec quasi dubitans de exemplo, sed quasi laeta pro voto, religiosa pro officio, festina prae gaudio in montana perrexit* (Luc. 11). — Odbyła Marya tę podróż z natchnienia Ducha świętego w towarzystwie wysokich cnót: 1° Cierpliwości, bowiem w swym błogosławionym stanie subtelna Panienka puściła się na tak ciężką drogę w górzystym kraju i w porze jeszcze zimnej — 2^do Miłości bliźniego, przekładając pożytek i dobro swej krewnej nad własną spokojność. — 3° Pokory niesłychanej, albowiem raczyła pierwsza odwiedzić tę co była pośledniejszą od niej.

O jakiż tu obrok duchowny znalazłyby wszystkie pyszne serca nasze, jeżeliby chciały wejść i poznać swoje ubóstwo; ale tacy niestety! jak wielkie różnobarwne pęcherze wiatrem próżności zdęte, któremi się pacholęta rade bawią, wydają się w swych oczach czemś wspaniałem, i nieczują: się w tem niebożęta, że są lekcy i wagi niemają, że od lada wietrzyka namiętności i pochlebstwa miotane są na wszystkie strony, i igra z niemi duch piekielny jak z piłką ręka raźnego chłopięcia. — Niejeden z naszych braci, co ledwie jak grzybek wyrósł

http://rcin.org.pl

cokolwiek nad ziemię, pojrzy na dwór swój z dachem malowanym, co sobie niedawno na manier niemiecki sklecił krwawą pracą kmiecią, i rzuci potem wzgardliwem okiem, na niepoczesny dworek ubogiego sąsiada, acz poczciwszego, rozumniejszego, i zacniejszej krwi szlachcica. — Mógłby się wiele pożytecznych rzeczy nauczyć, od swego brata ziemianina jak on szlachcica i lepszego pono odeń syna jednej matki Ojczyzny, ale cóż kiedy wstyd mówić, pyszałek ów, grafem niemieckim został, więc i etykieta zagraniczna wraz z patentem niemieckim weszła do jego serca, i wyrugowała zeń staropolską szczerość, otwartość, uprzejmość i chęć służenia braci — i rzecze sobie w duchu: Nie graf szlachetkę, lecz szlachetka grafa wprzód powinien odwiedzić, tak w porządnem kraju u Niemców się dzieje, i u nas w Polsce bez tego nie będzie ładu. — O biedny, zaślepiony cudzoziemską dumą pyszałku, co poczniesz kiedy na strasznym dniu Pańskim ujrzysz w chwale niebieskiej nad Anioły i wszystkie potęgi niebieskie wywyższoną tę Królowę Aniołów, co Boga żywego mając w łonie swojem, niezważa na swoją nadludzkę dostojność, w pokorze pierwsza nawiedziła swą oddaloną krewnę, dla spełnienia posługi miłości bratniej. Pomyśl także tedy, jak wśród tych przedziwnych

http://rcin.org.pl

orszaków i hufców anielskich jaśniejących blaskiem wiecznej chwały, wśród tych magnatów dworu niebieskiego, wyda ci się twój tytulik ziemskiej próżności, twoje grafostwo i etykieta niemiecka i serce zlodowaciałe dumą, nieczułe na dawne przodków obyczaje. — O Matko nasza i Królowo Polski, zlituj się nad twoją koroną i naucz tych jej obywateli i braci naszych pokory rozumnej, i rozumu pokornego. *Monstra te esse Matrem.*

1816 Kamieniec 19. Kwietnia.

Skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dzieciątko w żywocie jej, i napełniona jest Ducha świętego Elżbieta. — I zawołała wielkim głosem i rzekła: Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota twojego, a zkądże mnie to że przyszła Matka Pana mego do mnie? Abowiem oto jako się stał głos pozdrowienia twego w uszach moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim, a błogosławionaś, któraś uwierzyła, abowiem spełni się to coć jest powiedziano od Pana (Luc. I, 40. 46). —

Patrz mój Juziu jakie cudowne dobrodziejstwa pokora Maryi wniosła do domu Zacharyaszowego. Oto pierwszy głos jej powitania S. Elżbietę napełnił Duchem świętym, który jej odkrył tajemnicę wcielenia Słowa Bożego, obdarzył

http://rcin.org.pl

ją darem proroctwa, i dzieciątko w jej łonie skoczyło od radości. — Pilne oko zwracać tu powinniśmy (mówi S. Ambroży) że wyższy przychodzi do niższego, Marya do Elżbiety, Chrystus do Jana — nakoniec poźniej nawet, żeby poświęcił chrzest Janów, Pan przybył do chrztu. — Rychło także przyjścia Maryi i obecności Bożej dobrodziejstwa okazują się, uważ różnicę i własność pojedynczych słów. Głos pierwej Elżbieta posłyszała, lecz Jan pierwej łaskę poczuł. — Ona wedle porządku natury posłyszała, ten się radował z powodu tajemnicy — Ona Maryi, ten Pana poczuł przybycie (S. Ambr. Com. in Luc. C. I.). A S. Jan Złotousty te dziwne wypadki tak opisuje: kiedy do nas przybył Odkupiciel naszego rodu, przyszedł natychmiast do swego przyjaciela Jana, gdy był jeszcze w żywocie Matki; którego skoro z żywota w żywocie postrzegł Jan, wstrząsając zaporami natury woła: Widzę Boga który granice położył naturze, i nieoczekuję czasu narodzenia — dziewięcio miesięczny czas nie jest mi potrzebny, we mnie jest bowiem ten co jest Wiecznym, wyjdę z tego ciemnego namiotu, ogłoszę wiadomość pełną rzeczy dziwnych — jestem znakiem, oznaczę Chrystusa przyjście — jestem trąbą, ogłoszę udział Syna Bożego z ciałem — zatrąbię i tem samem pobłogosławię

http://rcin.org.pl

język rodzicielki i pociągnę ją, ażeby przemówiła. Zatrąbię i żywot macierzyński ożywię. — S. Jan Chryzostom Ojciec święty włożywszy te nader piękne i pełne wysokiej mądrości słowa w usta świętej dzieciny Jana, tak nadobnie w końcu do niej się odzywa, żeby sobie niektóre trudne do pojęcia rzeczy rozwiązał: — Lecz powiedz nam Janie, gdyś jeszcze w ciemnym Matki żywocie zatrzyman był, jakim sposobem widzisz i słyszysz? jakim sposobem wyskakujesz i radujesz się? — Wielka jest (odpowiada) tajemnica która się dzieje, i sprawa daleka od pojęcia ludzkiego. Słusznie zmieniam naturę dla Tego który ma zmienić rzeczy co są wyższe od natury. Widzę, lubo dotąd jestem w żywocie, boć widzę noszone w żywocie słońce sprawiedliwości — Uszyma słyszę, boć się narodzę głosem wielkiego słowa — Wołam, ponieważ jednorodzonego Syna Ojca uważam ciałem przyodzianym — Raduje się, bo widzę że sprawca wszech rzeczy przyjął postać ludzką — Wyskakuję, bo myśle o Odkupicielu świata wcielonym, poprzedzam jego przyjście, i niejako przebiegam was w wyznaniu (S. Jan Chryz. *apud Metaph*).

O jakże wspaniale i jasno, ci dwaj wielcy Ojcowie wyrażają nam ową wielką uroczystą chwilę świata, w której te dwie przedziwne

http://rcin.org.pl

Niewiasty starego świata z sobą się spotkały: jedna najpierwsza i najwyższa ze wszystkich stworzonych istot, bo Boga w swem łonie piastująca — druga pośledniejsza od niej lecz równa najpierwszym z wybranych bożych, bo matką Jana największego między synami ludzkiemi, jak o nim sam Zbawiciel przyświadcza. Święty afekt te dwie przezacne Niewiasty do kupy sprowadził, a skoro się w czystej gorącej miłości powitały, Duch święty, Duch Jezusa, napełnił ich dusze świętą radością, a wezbrany strumień boży w sercach, z weselem przez usty się przedarł, i przelał go słodki głos Maryi do duszy dzieciatką S. Jana i do duszy Matki jego, a potem wrócił potężniejszy do serca Maryi jakby źródła swego. — Albowiem skoro S. Elżbieta, uszczęśliwiona niewymowną radością, prorockim duchem wielkim głosem ozwała się: — Błogosławionaś, któraś uwierzyła, bowiem spełnią się te rzeczy które ci są powiedziane — Święta Panienka, tak za zwyczaj milcząca i skąpa w słowach, niemogąc już utrzymać w swem sercu morza miłości, wylała je na świat w swym Hymnie *Magnificat* — Wielbi dusza moja.

Teraz więc mój Juziu łatwiej się przekonać możesz, jak są wielkiego znaczenia słowa wszystkie śpiewu tego, kiedyśmy poznali z ja-

http://rcin.org.pl

kiego on źródła wyszedł, i w jakiej dla całej ludzkości uroczystej chwili. —

Kamieniec 22 Kwietnia 1846.

Słowo i pismo ludzkie, aczby były owocem wysokiego rozumu, nie mają przecie tyle potężności w sobie, żeby same przez się, do wszystkich zarówno trafiały serc, wszystkich owładły umysły — dla tego Autor Naśladowania Chrystusowego, w jednej z swych świętych rozmów z Panem Bogiem tak pięknie się odzywa: — Mogą bowiem słowa (ludzkie) brzmieć, lecz ducha nieprzynoszą — nadobnie mówią, lecz, gdy Ty milczysz, serca niezapalają — podają litery, lecz Ty znaczenie objawiasz — tajemnice wyrażają, lecz Ty otwierasz rozumienie rzeczy zamkniętych — przykazania ogłaszają, lecz Ty pomagasz do spełnienia onych — drogę wskazują, lecz Ty posilasz do chodzenia — oni zewnątrz tylko działają, lecz Ty serca nauczasz i oświecasz — oni zewnątrz polewają, lecz Ty płodnością darzysz — oni słowy wołają, lecz Ty słuchowi pojęcie przydajesz. (*Imit. Chri.* L. III. C. 3.).

Dla czego mój Juziu tyle jest na świecie pięknych, rozumnych, wymownych ksiąg, tak w starożytności odległej jak obecnie pisanych, a pomimo zbawiennych rzeczy które w sobie

http://rcin.org.pl

zawierają, czytelnicy onych tak mało z nich korzyści ciągną, i takiemi zostają jakiemi byli przed czytaniem. — Nie jeden z nich mówi po złożeniu księgi: — to nie w ciemie bity pisarz, i dobrze obraca językiem — i na tem koniec, mieli trochę zabawki dla rozumu, a serce ich po staremu zimne zostało do dobrego! Mnie się atoli zdaje, że przyczyna tego lichego skutku rozumnych, wymownych ksiąg ludzkich, znajduje się w powyższej głębokiej uwadze S. Tomasza a Kempis — bowiem częstokroć ludzie, wielkiemi dary od Boga uzacnieni, używając ich ku obronie jego świętej prawdy, mają ten niedobry obyczaj, iż im własna sława, jakiej się z tąd spodziewają, więcej jest w myśli i sercu, jak chwała Pana Boga. Owóż on bacząc ich nieproste serce w ich przedsięwzięciu, jako najwspanialszy Pan, nie karze ich odjęciem drogich i wielkich talentów któremi ich obdarzył — pozostają oni wymownemi, dowcipnemi, uczonemi i bystrego dowcipu ludźmi jak byli — jeno Bóg odwraca swoje oblicze od tej ich nieczystej roboty, i kiedy nadobnie mówią lub piszą, Bóg milczy, i niezapala ich serca; nie dziw więc, że te ich piękne krasomowskie słowa lub pisma, nieporuszają czytelników, bo Bóg i wtedy milczy, i niezapala serc czytelników, tak jak niezapalił

http://rcin.org.pl

serc pisarzy. — Zupełnie przeciwnie się dzieje, kiedy Bóg świętych natchnie do opowiadania prawd swoich, a cóż dopiero kiedy sam w księgach swoich, raczy być onych ogłosicielem. bo słowa Pańskie nie tylko przyświecają rozumowi, lecz i duch człowieka nowem życiem pokrzepiają, i serca zagrzewają do spraw dobrych — *eloquia Domini igne examinata* (Ps. 17. 31.). — Doświadczył dobrze święty Król Dawid dzielności tego pokarmu, kiedy wołał: — *concupiscit anima mea Domine mandata tua. Ignitum eloquium tuum vehementer et servus tuus dilexit illud* (Ps. 118. v. 140.).

23. Kwietnia 1846 Kamieniec.

Lecz prócz potężności jemu właściwej, inna jeszcze zachodzi ważna różnica, między słowem bożem a słowem szczero ludzkiem. — Człowiek najbystrzejszego rozumu, jednemu słowu swojemu, jedno tylko może dać znaczenie i rozumienie, wprawdzie może się w wyrazach ludzkich znaleźć dwuznaczność, lecz właśnie ta niepewnem czyni istotne rozumienie jakie miał pisarz w myśli. Nie tak się rzecz ma z słowem bożem, posiada ono razem rozmaite znaczenie i rozumienie bez żadnej dwuznaczności — każde z nich jest bezpieczne, jedne, i drugiemu się nieprzeciwi, byleśmy je z ust kościoła katolickiego przyjmowali, a wszystkie są wielce

http://rcin.org.pl

pożyteczne. — «Nie są (mówi S. Hiero.) w księ-«gach świętych słowa proste, wiele jest w nich «ukrytego, co innego dosłowna litera, co innego «(mistyczna) tajemnicza mowa wyraża*).» Taką zaś przyczynę tego podaje nam S. Tomasz z Akwinu. — Autorem pisma świętego jest Bóg, w którego jest mocy, nie tylko słowa do znaczenia układać, co także człowiek uczynić może, lecz nawet rzeczy same: i dla tego, gdy we wszystkich umiejętnościach, słowa coś wyrażają, to ma właściwem ta umiejętność Boża, iż nawet same rzeczy wyrażone przez słowa, także coś wyrażają. — To więc pierwsze wyrażenie, którem słowa wyrażają rzecz jaką, należy do pierwszego rozumienia, które jest rozumienie historyczne czyli (literalne) dosłowne — to zaś wyrażenie, którem rzeczy przez słowa wyrażone, znowu inne jeszcze rzeczy wyrażają, zowie się rozumienie duchowne, *Sensus spiritualis*, co się gruntuje na dosłownem i przypuszcza je**). Z tąd też i Grzegorz Wielki

---

*) *Non sunt ut quidam putant, in scripturis verba simplicia, aliud littera, aliud mysticus sermo significat.* (*S. Hiero Ep. ad Dam.*)

**) *Auctor S. Scripturae est Deus, in cujus potestate est, ut non solum voces ad significandum accommodet, quod etiam homo facere potest, sed etiam res ipsas — et ideo cum in omnibus scientiis voces significent, hoc tamen habet proprium ista scientia, quod ipsae res, significate*

http://rcin.org.pl

powiada, iż pismo święte wszystkie umiejętności obyczajem swego wysłowienia przewyższa, ponieważ jedną i tąż samą mową, podczas gdy opowiada wypadek jaki, objawia tajemnicę *). Oba atoli rozumienia literalne i duchowne w pismie bożem, są nader dla korzyści duszy potrzebne, a luboć duchowne częstokroć bywa ważniejszem i wspanialszem od litteralnego, zawżdy jednak poczynać należy od dosłownego, i na niem dopiero osadzać duchowne znaczenie. —

Taki jest obyczaj kościoła naszego w tłómaczeniu pisma bożego: musiałem choć po krótce wspomnieć ci o nim mój Juziu, ażebyś czytając tę moją jakkolwiek lichą pracę, w tem przynajmniej był bezpiecznym, iż w niej, nic się nieznajduje *contra sensum matris nostrae Ecclesiae Catholicae* — pod której święte wyroki, wszystkie moje myśli, afekta, słowa i pisma,

---

per voces etiam significent aliquid. — Illa ergo prima significatio, qua voces significant res, pertinet ad primum sensum qui est sensus historicus vel litteralis — illa autem significatio qua res, significatae per voces, iterum res alia significat, dicitur sensus spiritualis, qui super litteralem fundatur et illum supponit. (S. Thom. l. in g. l. a 10.)

*) *Sancta Scriptura omnes scientias, ipso locutionis suae more transcendit, quia uno eodemque sermone dum narrat gestum prodit Mysterium. (S. Gregor M. L. 20. Mor. c. l.)*

http://rcin.org.pl

nunc et in aeternum poddaję, potępiając i odrzucając na teraz coby tylko w nich, *quod Deus avertet*, nie k'rzeczy i nierozważnego, płochego lub błędnego się znajdowało. — *Tu enim o Ecclesia Romana Mater nostra habes verba vitae aeternae.* — *Ad quem ergo ibimus?*

OGÓLNY ZARYS, TREŚĆ KANTYKU I PORZĄDEK ONEGO.

Widzieliśmy mój Juziu, w jak wielkiej uroczystej dla ludzkości dobie, Kantyk Magnificat wyszedł na świat z ust Najświętszej Panienki. — Była to chwila najwyższej radości, z Ducha świętego płynącej. — Hymn ten składający się z dziesięciu wierszy, jest ową harfą Dawidową o dziesięciu stronach, w którą dziewica z królewskiego Dawidowego szczepu, uderza biegłą ręką, Bogu na chwałę.

LITERALNE ZNACZENIE HYMNU.

Główną treścią tego Hymnu jest wyraz najwyższej wdzięczności i miłości, najzacniejszego stworzenia za dobrodziejstwa od Stwórcy odebrane. — Marya, jako ze wszystkich największem szczęściem ubogacona istota ruzumna, podnosi głos uroczysty, i w imieniu wszystkich stworzeń i całego świata przesyła dzięki Bogu. — Śpiewaczka miłości i wdzięczności należnej od wszech stworzeń, najgodniejsza być onych wyrazicielką, bo jest najczystszą i najpokorniejszą — w pierwszych pięciu wierszach, sławi

http://rcin.org.pl

łaski i dobrodziejstwa które sama osiągnęła, tłómacząc ich wielkość i powody ze strony Boga — w następujących trzech przelatując myślą radośną do przeszłości ludzkiego rodu, głosi miłosierdzie Boże nad Izrael wybranym ludem jaśniejące przez wszystkie pokolenia aż do przyjścia Pomazańca Bożego — w ostatnich dwóch, tak jak w trzecim, duchem prorockim zgłębiając przyszłe wieki, opiewa błogosławieństwa płynące z odkupienia na cały ród Adamów, i kończy pełnem niebieskiej pociechy wyznaniem niezmienności obietnic Pańskich.

Tać jest treść hymnu Magnificat, wedle dosłownego znaczenia pisma świętego: obejmuje przeszłość, obecność, i przyszłość — stawi nam Boski obraz, szczęście Maryi i szczęście całej ludzkości, przez odkupienie Chrystusa Pana sprawione. Lecz i mistyczne onego znaczenie niepowinno ujść naszej uwagi. —

25 Kwietnia 1846 Kamieniec.

Kiedy pewna niewiasta słuchająca słów Chrystusa z podziwu i wielce wielkiego miłości afektu, głośno z tłumu doń zawołała: «Błogosławiony żywot który cię nosił i piersi któreś ssał.» (Łuk. roz. 11.). Pan na to łagodnie i skromnie odrzekł: «i owszem błogosławieni którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.» A Venerabilis Beda taką na te słowa czyni uwagę: —

http://rcin.org.pl

(Nadobnie mówi on) «Zbawca, przystaje na świadectwo niewiasty, zapewniając iż nietylko ta która słowo Boga zasłużyła w ciele porodzić, lecz i wszyscy ci, którzyby toż samo słowo w duchu, słuchem wiary począć, i zachowaniem dobrego uczynku w swojem lub bliźnich sercu karmić usiłowali, są błogosławieni.» — W ten to sposób każda dusza wierna i stateczna w miłości, staje się rodzicielka słowa przedwiecznego, kantyk więc Matki Boskiej, jest także jej kantykiem — i ona śmiało może ująć w rękę tę dziesięciostronną arfę, z każdej strony wydobyć dodobny dźwięk jak Marya, a wsparta opieką tej Królowej i jej gorliwem naśladowaniem, będzie ta dusza przechodzić w swej ziemskiej wędrówce przez wszystkie te boskie uczucia, które wyszły z duszy Maryi, a życie jej całe będzie także jednym wielkim hymnem podzięki, miłości statecznej i nadziei niczem niezachwianej, a światłem niebieskiem pokrzepiona dusza ta, przeszłość, obecność, przyszłość, i wszystkie stworzenia przywoła do choru na cześć Zbawiciela, dla złożenia świadectwa o miłosierdziu jego. — Kantyk więc Magnificat może być uważany jako wierny obraz takowego szczęsnego żywota duszy z Chrystusem połączonej — toć jest rozumienie mistyczne które kościoł nam podaje na korzyść naszą duchowną. — Oba

http://rcin.org.pl

więc te znaczenia, w dalszych naszych uwagach, będziemy się starali nietracić z oczu. —

27 Kwietnia 1846 Kamieniec.

Marya siostra Mojżesza po cudownem zniszczeniu Faraona w czerwonem morzu, w świętem weselu porywa lutnię i śpiewa na czele niewiast Izraela Panu podziękę, za otrzymane zwycięztwo. — Prorokini Debora w podobnem wypadku, dobywa z serca hymn Panu na chwałę, i przesławna Samuela matka w niepłodności swojej ucieszona upragnionym synaczkiem, duchem świętym zagrzana, wynurza swą wdzięczność w prorockim *Magnificat anima mea Dominum* — toż czyni Judyt.— Niewiasty te, mówię, pośród szczęścia Bogu wszelką chwałę oddały, i to nasze ziemskie słabe serca łacno pojmują. Lecz Bóg ma swe wierne chwalce nie tylko w szczęsnej lecz i niefortunnej dobie, które w tedy nawet go chwalić umieją, kiedy im się serca z boleści krają — a widok taki, acz przeraża naszą krewkość, jednak pokorne dusze przedziwną jakąś pokrzepia ufnością.

Kiedy ów z dostatków i cnotliwej sławy, wielki na wschodzie Król (*Magnus inter orientales*), chwila po chwili coraz okropniejszą klęską rażony, posłyszał w końcu z ust ostatniego gońca, że wszystkie jego dzieci zgromadzone na biesiadzie rodzinnej zginęły pod gruzami

http://rcin.org.pl

domu, który na ich głowy wiatr z pustyni potężny rzucił — Job, padłszy na ziemię pokłonił się (*adoravit*), mówi pismo święte, i w te się ozwał słowa: — «Nagom wyszedł z żywota Matki mojej i nago się tam wrócę. — Pan dał, Pan odjął — jako się Panu upodobało, tak się stało, niech będzie Imie Pańskie błogosławione.» — To wielkie było serce i prawdziwie królewskie, co na tak wspaniałą miłość zdobyło się ku Bogu wśród najcięższej niedoli.

29 Kwietnia 1846.

Podobne głosy miłującego poddania się pod wyroki karzącej sprawiedliwości boskiej wydał nieraz psałterz Dawida, owego męża wedle serca bożego — Jeremiasza proroka i przedstawiciela męki Pańskiej i innych jego świętych naśladowców — ci wszyscy we łzach i ciężką niedolą skruszeni, tak jak wyżej wspomnione święte niewiasty z weselem wśród powodzenia, Bogu cześć oddali. — Jedna tylko nalazła się na ziemi panienka, która najsroższe męczeństwo dobrowolnie przyjęła, tę wielką ofiarę, nie w łzach, lecz z najwyższą radością ducha, Bogu zaniosła — kiedyż to było zapytasz? — przy męce Pańskiej? — o nie, daleko pierwej — Albowiem luboć po wielu latach dopiero stanęła pod krzyżem Syna swego, sama atoli, już dawno była w sercu ukrzyżowaną —

http://rcin.org.pl

w chwili tajemniczej, w której przenajświętsza Panna w odpowiedź na zwiastowanie Anielskie wymówiła owe potężne *fiat*, stań się wedle słowa Twego, które miało naprawić wszystko to co było przez pierwsze Boże *fiat*, zdziałanem, Marya posiadając jasne pojęcie proroctw, a bardziej jeszcze przy obfitości światła niebieskiego, którem duch jej był przepełniony, widziała jak na obrazie cały szereg wypadków i tajemnic mających nastąpić w całem życiu Syna którego poczęła— paznawała najwyraźniej i z największą pewnością, że Syn Boży którego stawała się rodzicielką, nie był przeznaczon na świecie do chwały królewskiej, lecz do hańby krzyżowej. — W tej więc samej chwili (mówi *S. Bernardinus Sennensis*) w której poczęła w swem łonie ukrzyżowanego, została sama ukrzyżowana w sercu swem, a na znak pewny srogiego przeznaczenia mającego spotkać Syna, którego ona w ów czas z najczystszej swej krwi, z mocy Ducha świętego miała porodzić, zrządził Bóg iż ona go poczęła dwudziestego piątego marca, w którym to dniu, w trzydzieści lat potem wedle powszechnego podania, ten Syn boski zakończył bieg życia swego wśród tysiąca mąk na kalwaryjskiej gorze. *In signum quod crucifixa, crucifixum concepit, ordinavit summa sapientia Deus, quod*

http://rcin.org.pl

eadem die Virgo Christum concepit, qua Christus passus fuit. — Na znak że ukrzyżowana ukrzyżowanego poczęła, zrządziła najwyższa mądrość Bóg, że tegoż dnia Panna Chrystusa poczęła, którego Chrystus zamęczon został (Bernard). Matka nosząca w swem łonie ukrzyżowanego, przybyła w odwiedziny do Elżbiety już sama w sercu ukrzyżowana. — Z tego serca na bole niewypowiedziane skazanego, przy powitaniu krewnej hymn się dobywa — może słodkiej boleści i łez duszy, co acz zdała się na wolę Bożą czuje jednak wielkość i trudność swego poświęcenia się? — Nic tego wszystkiego nie słyszemy, jeno pienie najwyższego świętego wesela, a pierwsze jego słowa są te: Wielbi dusza moja Pana.

CZYN DUSZY Z BOGIEM POŁĄCZONEJ JEST MODLITWA. PIERWSZY GŁOS MODLITWY JEST UWIELBIENIE BOGA.

Tu tedy widzisz Juziu, jaki jest najprzedniejszy czyn duszy najściślej z Bogiem złączonej, Boskiem życiem żyjącej — jest to modlitwa — a pierwszym głosem onej jest przed wszystkiem chwała Boża, uwielbienie Stwórcy przez stworzenie, tak jak pierwszy głos także modlitwy przez Pana Apostołom podanej, jest pragnienie rozszerzenia na ziemi chwały Ojca na niebiosach. Matka wtedy już zupełnie się modli tak jak Syn miał poźniej nauczyć ludzi modlić się. —

http://rcin.org.pl

2 Maja 1846 Kamieniec.

Uczniowie Pańscy na pewnem miejscu tak się ozwali do Zbawiciela: Panie naucz nas modlić się, jako Jan nauczył ucznie swoje (Luk. XI. 1.), prosili oni o to, bo czuli że modlitwa jest pierwszym z porządku krokiem duszy zbiżającej się do przyjaźni Bożej: cóż bowiem znaczy to słowo, *orare*. — S. Izidor odpowiada: *orare idem est quod dicere*, modlić się jest to samo co rozmawiać. — Rozmowa z mędrcami, z królami i mocarzami jest rzecz ważna, a niebędzież taką rozmowa z najwyższą mądrością, potęgą i wszechmocną dobrocią, ze stworcą wszech istot? — a tak jeźli przyzwoita, trafna, rozmowa z mądrym jest właściwa rozumnym mężom, niebędzież najrozumniejszą, najzaszczytniejszą czynnością rozumu ludzkiego, przystojnie i korzystnie rozmawiać z Panem Bogiem? — Dla tego mówi nadobnie S. Tomasz z Akwinu: — modlitwa jest czynem rozumu, którym kto wyższego od siebie błaga. — Temu więc przystoi modlić się, któremu przystało mieć rozum, oraz mieć wyższego nad siebie, którego by mógł ubłagać. — Zwierzęta niemają rozumu, dla tego niejest rzeczą zwierząt modlić się, lecz właściwem jest rozumnego stworzenia. (S. Tomas. 22. 83. X. XI.). — I słusznie bo już sam rozum wskazuje, że

http://rcin.org.pl

istota wielce uboga, powinna albo własnemi siły zaradzić potrzebom swoim, albo gdzie te niedostarczają, wypraszać sobie wsparcie od wyższej.

Bóg dał od razu zwierzętom wszelką potrzebną zdolność do zachowania swego ziemskiego życia: nieznając ani pragnąc innego, przestają one na udzielonej sobie doli. — Lecz człowiek na obraz Boży stworzony, w ciele mieszkający duch pragnie jak Bóg, żyć wiecznie i szczęśliwie — poznaje przy tem, że aczkolwiek rozum, ów dar Boży, nieskończenie go wyżej stawi nad zwierzętami w ziemskim porządku, niejest wszakże mocen sam przez się pozyskać i zabezpieczyć mu wieczną szczęśliwość — gdyby więc niebył mu podany środek do dostąpienia celu dla którego jest stworzon, cięższy byłby los jego od niemych bestyi, które niewiedząc o wyższem życiu, radują się z posiadanego. — Człowiek więc już za pomocą samego przyrodzonego światła, widzi w modlitwie cudowną siłę, przez którą już na tej ziemi może zaczerpnąć z Boskiego łona owego życia którem wiecznie przeznaczony jest cieszyć się. — Jakiż bowiem jest czas (mówi Celestyn Papież), w którym jego pomocy niepotrzebujemy? We wszelkich więc rzeczach, sprawach i dziełach, błagany ma być opiekun

http://rcin.org.pl

Bóg. — Byłoby to zaś pychą, żeby natura ludzka zbyt o sobie tuszyła. —

Oparty na zdaniach ojców kościoła, dziwnie piękną i głęboką naukę o niezbędnej potrzebie modlitwy dla człowieka, podaje nam wielki chrześcijański filozof S. Tomasz z Akwinu. — Twierdzi on, że co boska Opatrzność przed wszystkie wieki postanowiła duszom udzielić, to ona im udziela w czasie, za pośrednictwem modlitwy. — A tak jako to jest z porządku i rozrządzenia Opatrzności, żeby rodzaj ludzki przez małżeństwo się rozmnażał, żeby ziemia stała się zyzną przez staranną onej uprawę i żeby gmachy powstawały z materyałów odpowiednich, pracą budowników; podobnie wypada z porządku i rozrządzenia Opatrzności, ażeby za pomocą modlitwy dusze otrzymywały wiele łask i światła. — Dla tego Chrystus Pan w Ewangelji powiedział: — Proście a będzie wam dano, szukajcie a znajdziecie, — kołatajcie a otworzą wam — bo kto prosi, odbiera — kto szuka znajduje, i otwierają drzwi temu co kołacze. (Math. VII. 7. 8.) — Na zarzut zaś owych zimnych półmędrków, wzgardzicieli modlitwy, ktorzy pytają: Jak to niezmienna wola Boga? Dla tego właśnie że doskonała, może być zmienioną przez modlitwę niedoskonałego zmiennego stworzenia — tak do-

http://rcin.org.pl

sadnie S. Tomasz odpowiada: — nie dlatego modlemy się ażebyśmy Boskie postanowienie zmienili, lecz dla tego żebyśmy wyprosili, to co Bóg postanowił ażeby przez modlitwy się dopełniło, to jest, jak mówi S. Grzegorz (L. 1. dzieł), ażeby prośbą ludzie zasłużyli otrzymać to, co im Bóg wszechmocny przed wieki zamierzył darować — *ut homines postulando mereantur accipere, quod Deus omnipotens, ante saecula disposuit donare.*

4 Maja.

Jaką zaś dzielność sama już starożytność upatrywała w modlitwie, widzimy to na Mojżeszu, co jedynie w rozmowie z Bogiem, zawsze szukał i znajdował pomoc do dokonania najtrudniejszego dzieła, wybawienia z niewoli Egipskiej ludu swego. — Widziemy to w życiu Dawida, który czy w pokoju czy czasu wojny, nic niepoczynał ważnego, nieubłagawszy wprzód sobie rady i światła u Pana Zastępów, w powodzeniu równie jak w niedoli — prócz chwili upadku jego, w najsroższych przygodach, modlitwa była, że tak powiem, oddechem duszy tego bohatera Bożego. — Uważaj go pastuszkiem, czyli siedzącym na tronie, nigdy nawet pośród bojów, nieujrzysz tego śpiewaka świętego bez harfy w ręku, nastrojonej i poświęconej jedynie chwale Jehowy —

http://rcin.org.pl

nie dziw więc że ten mąż modlitwy statecznej, nazwan jest w pismie Świętem, Mężem wedle serca Bożego — w jego ślady postępowali wszystkie proroki i kochankowie Pańscy. —

Lecz jakiejże nienabrała potężności modlitwa w sercu i uściech Zbawiciela, który, będąc nietylko Bogiem, lecz i człowiekiem prawdziwym, za dni ciała swego, jak pisze Sty Paweł, modlitwy i pokorne prośby, temu (Bogu) który go mógł wybawić od śmierci, z wołaniem potężnem i łzami ofiarowawszy, był wysłuchan dla swej uczciwości (do Żyd V. 7.) i posłuszeństwa okazanego Bogu Ojcu (tłómaczy Glossa), — który nocy całe przepędzał na modlitwie, który tego kunsztu świętego, przed wszystkiem wyuczył ucznie swoje, podając im swój pacierz — a mając wysłać Apostoły na zwojowanie i podbicie całego pogańskiego świata pod słodkie jarzmo swoje, modlitwą ich uzbroił, jak nieprzenikliwą paizą, modlitwę im podał jako straszliwą broń do pokonania całego piekła, modlitwę do sprawiania cudów, modlitwę do szturmowania do samego nieba i sprowadzenia zeń niewyczerpanych strumieni łask i darów świętych — bowiem sam oświadczył: iż królestwo niebieskie gwałt cierpi, i gwałtowni je otrzymują, to jest potężni w modlitwie.

Chrystus Pan idąc już na mękę rzekł: — Jeźli

http://rcin.org.pl

o co prosić będziecie Ojca w Imie moje, da wam — proście a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. (Jan. 16. 22.) — Dla tego kościół Chrystusów i wybrani Pańscy wszystkich wieków, tak wysoko trzymają o modlitwie; od jednych Ojców świętych posłyszysz że ona jest, jakoby łańcuch złoty, przymocowany do nieba i opuszczony ku ziemi, a przezeń spływają łaski do serc i porywają je do nieba; od drugich, że modlitwa jest ową drabiną Jakubową, której krańce oparte są o ziemię i o niebo, a po niej Aniołowie nieustannie schodzą i wstępują, dla ofiarowania Bogu próśb naszych i odniesienia nam jego błogosławieństw. Święty Augustyn zowie modlitwę sprawiedliwego kluczem Nieba, *Oratio justi clavis coeli* (serm. 22.); mówi także że jako potrawy cielesnemi ciało się tuczy, tak też boskiemi słowy i modlitwy, człowiek wnętrzny karmi się i pasie — *Sicut ex carnalibus escis alitur caro, ita ex divinis eloquiis et orationibus interior homo nutritur et pascitur* (lib. de sal. Monil. c. 28.) — nakoniec nie waha się zapewniać, że ten umie dobrze żyć kto umie dobrze modlić się, *Recte novit vivere, qui recte novit orare* (Aug. hom. 4.). — Końca by niebyło mej mowie, gdybym chciał wszystkie przytaczać modlitwy i zalecania w pismach sług bożych znajdujące się. — Lecz

http://rcin.org.pl

pocóż to wszystko, pomyślisz sobie mój Juziu, alboż to trzeba jeszcze dowodzić chrześcijanom pożytku i obowiązku błagania Boga? alboż trzeba namawiać żebraka żeby prosił o jałmużnę bogacza? — Nie zaiste, niepotrzebuje on w tem żadnej nauki — ale dałby Bóg mój Juziu, żeby większa część naszych braci, uważała się za żebraków na duszy przed Panem Bogiem. — Oj każdy z nich przeciwnie bogacz wielki, i niejeden pono mówi w obfitości wielkiego rozumienia o sobie: niezachwieję się na wieki, *in abundantia cordis mei non movebor in aeternum.* (Ps. 29. 7.) — O cóż taki magnat w królestwie pychy, ma prosić Pana Boga, o rozum? On przekonany jest że ma go podostatkiem i do zbycia, byle się tylko na nim poznali zawistni i ciemni ludzie od niego chcieli tego drogiego towaru zakupić — jeźli istotnie ziemskie posiada dostatki, to niema za co dziękować Panu Bogu, bo jemu, jako panięciu z sławnych antenatów pochodzącemu, wszystko na bożym swiecie *jure caduco* się należy. — Jeźli dorobkowicz lub *Advena ex genere publicanorum,* to on wszystko co zebrał winien swej własnej lub rodzicielskiej przebiegłości! Za cóż to komu Mospanie dziękować? — A jeźli to będzie Magnat *presse* na pysze ducha tylko osiadły, z próżną kieszenią, *superbus*

http://rcin.org.pl

pauper cum vacuo marsupio — a bogaty niby w naukę i mądrość książkową bakałarską, to temu mniej jeszcze wyda się modlitwa potrzebna, bo to rzecz gminu głupiego co nieumie sobie zaradzić w biedzie, jeno przez fanatyzm — a jego filozofia dawno go nauczyła, że Bóg stworzywszy świat bynajmniej się o niego nietroszczy, i tylko jemu mędrcowi dał wielki rozum ażeby sam sobie szczęście zafundował, które ponieważ nienastąpiło dotąd z powodu próżnego mieszka i innych wad etc. jest to winą niegodziwych ludzi, zawiści losu (to wielki u nich los a opatrzność nic nieznaczące), więc kogo tu o co prosić: nie Pana Boga, bo to fanatyzm i słabość rozumu — nie ludzi, bo to podłość — pozostaje więc tylko głodnemu bogaczowi, w samotności ponurej, jak niedźwiedziowi w odludnem borze mrucząc ssać łapę własnej doskonałości. — Jakże więc w takowych wszystkich ludziach miłujących tylko siebie, może chęć modlitwy się obudzić? — Jaką mogą mieć wiarę w modlitwę? — Jakoć wy możecie wierzyć (mówi Pan), którzy chwałę jeden od drugiego bierzecie, a chwały, która jest od samego Boga, nieszukacie. (Jan. V. 44.)

http://rcin.org.pl

5 Maja 1846 Kamieniec.

Niewiem co się dzieje po innych krajach katolickich, lecz z wielkim żalem serca przychodzi mi wyznać ci mój Juziu, że u nas w Polsce, pod koniec tego nieszczęsnego wieku, modlitwa nietylko między wielkiemi Pany, ale nawet między szlachtą coraz więcej traci swej ceny. Pamiętam jak podczas Konfederacyi naszej Barskiej, bywało nieruszają z obozu bez pieśni świętych. W komendzie Pana Kazimierza był niejaki Adam Kątski, stary zasieka gęsto pokresowany, co jeszcze pod Panem Hetmanem Szaniawskim, traktował wojaczką i w Hussaryi znaku tegoż Hetmana, nieraz ze Szwedem się rozprawiał: ten jeszcze dobrze pamiętał starą nutę spiewu bojowego Dziewica Rodzica którą prawie nikt już w ówczas nieznał, i począł do niej zaprawiać młodych towarzyszy, i wielce się bywało zżyma, kiedy mu w pieśni niedopiszą i dobrze na jego tępa nieodpowiadają — ale w końcu ślicznie ich do chorału wdrożył. A tak często, kiedy z pierwszą zorzą z obozu wyruszała komenda, i niebyła na podsłuchach (bo wtedy jak mnichy *silentium magnum* zachowywali), albo po szczęśliwie ukończonej jakiej potyczce, kiedy dochodzą do miejsca rasztaku, aliści na znak dany przez Pana Kątskiego, poczną się dobywać proste,

http://rcin.org.pl

nieuczone, lecz zgodne i pełne wdzięku męzkiego głosy z piersi tych poczciwych wojowników, a kiedy to się trafi jeszcze wśród boru, to muzyka święta długim echem płynie po lesie, i rośnie, rośnie aż pod niebiosa, tak że aż człeku serce z pociechy i radości pobożnej skacze i nadzieją się pokrzepia. — Byli między niemi, jak zawsze i wszędzie, bezbożniki i zawadyaki, jak na przykład Pan Dzierżanowski, Burzyński *et similes*, co niebardzo radzi byli temu pobożnemu śpiewaniu i modlitwie; ale z Panem Kątskim nie przelewki były — za najmniejszy żarcik w tej materyi, trzeba było nadstawić łba, i oberwać niezawodnie, bo to był nielada gracz w krzyżową sztukę — a i Pan Kazimierz też niedozwalał aby mu despekty czyniono, bo Pan Adam jak pierwszy był do pacierza, tak też pierwszy do natarcia na Moskali, a ostatni do odwrotu — czasu pokoju nieco gorączka i dziwak, a w chwili boju poważny, przytomny i chłodny jakby jaki Filosofus grecki. Do modlitwy się brali w ówczas i inni Wodzowie i wielkie Pany, luboć to widocznie czynili *ex politica ratione*, a nie *ex toto corde* jak Pan Kazimierz. — Ach miły Jezu, nieminęły spełna dwa dziesiątki lat, a jak się rzeczy u nas zmieniły, przynajmniej w tych to ruskich województwach. — Dawniej nie jeden rzecze do

http://rcin.org.pl

mnie starego grzesznika: — Księże Marku módl się, zmiłuj się, za tę srodze utrapioną koronę. — A ja mu na to: módl się i ty Bracie, bo pacierz jest jak iskra, jeźli się z wielu serc dobędzie, łacno się połączą w wielki ogień miłości, którego łuna aż do Nieba sięgnie i miłosierdzie Boże sprowadzi. — A teraz, jeźli jaki z naszej braci odwiedzi starego w samotnej celi, to nieniaczej naprzód jak w niemieckim stroju, i pożal się Boże, mało z tych odwiedzin pociechy. — Niedawnemi czasy jeden mi się taki zjawił gach: zaraz postrzegłem po mowie dworskiej i udatnej, że ten Jegomość przyszedł jeno żeby się na starego Marka popatrzyć, jak na jakiego cudnego raroga, i dalej niedorzeczne pytania wystąpiły. — Czy to prawda, rzekł z przekąsem, Wielebny Ojcze, żeś cuda robił, żeś pisał jakieś proroctwa o Polsce, że od modlitwy twojej harmaty moskiewskie pękały. Szkoda że już tak kaducznie świat się teraz wypolerował i nawet Moskale, bobyśmy znów powstanie zrobili a ciebie Ojcze za Feldmarszałka obrali; — *et similes nugae*, a jam na to westchnąwszy pomyślał w duchu: — *Bonum mihi Domine quia humiliasti me*, a Paniczowi temu odpowiedziałem: — My tylko, Panie zacny, powinniśmy w te cuda i proroctwa wierzyć, w które kościół katolicki Rzymski wierzy. —

http://rcin.org.pl

Owóż on w ten cud miłosierdzia Bożego wierzy i prorokuje, że pomimo naszych grzechów Bóg nas zbawi, byleśmy szczerze do niego nawrócili się — więc i ja wierzyłem i wierzę, i prorokuję: że pomimo moich starych grzechów i Jegomościnego modnego niedowiarstwa, Bóg kiedyś Polskę nam przywróci, kiedy wszyscy starzy i młodzi szczerze opamiętamy się. — A on mnie na to dwornie skłoniwszy się: — Dziękuję ci Ojcze za obrok duchowny, choć prawdę powiedziawszy te święte komunały mógłbym i w Żywotach Ks. Skargi znaleźć. — Oj i daleko lepsze — rzekłem, on wyszedł, a ja łzami się zalałem na te zmianę opłakaną obyczajów. — Potem dowiedziałem, się że spotkawszy jednego z łaskawców moich, ozwał się do niego: — Ja sądziłem że wasz zawołany Marek jakiś tęgi z wyparzoną gębą ćwik, dla tego byłem ciekawy widzieć go — alem się omylił, bo to zwyczajnie fanatyk mnich jak wszyscy; trzeba było ciemnoty czasów konfederackich, żeby z takiego Patra zrobić coś cudnego. —

6 Maja 1846 Kamieniec.

Jedna mi tylko rzecz podziwienie sprawiła w mowie tego panicza, który *de caeteris* dość bystry dowcip po sobie pokazywał, oto że z wielkiej i niezawodnej prawdy którą miał przed oczyma, tak *falsam conclusionem* wycią-

http://rcin.org.pl

gnął. — Widział jak na dłoni, że stary Marek nie już podobny do innych zakonników, ale zgoła mnich do niczego *inutilis servus*, więc właśnie nienależało mu z tąd *concludere* o ciemnocie Panów Konfederatów, ale raczej o ich wielkiej cnocie i skromności i animuszu rycerskim, kiedy oni tyle sławnych czynów przez lat siedm *tam bona quam adversa fortuna* dopełniając, ze czcią przyjmowali słowo Boże, choć wychodzące z ust tak nikczemnego sługi Pańskiego jakim był i jest Marek. Alboż to cud niewielki, kiedy to co jest podłem zasługuje na uwagę przed tem co jest wielkiem i potężnem w oczach świata? a jednak to się stało, i nieraz po staremu sprawdziły się one słowa Apostoła: «mdłe świata wybrał Bóg, ażeby zawstydził mocne, i podłe świata i wzgardzone wybrał Bóg i te których niemasz, ażeby zniszczył te które są, ażeby się żadne ciało przed oczyma jego nie chlubiło.» (Paw. do Kor. 1. 27. 29.) — W prawdzie oni to zowią fanatyzmem, ażeby łatkę przypiąć tym co inaczej od nich myślą; ale tem słowkiem, taką łatką nie zatkną najmniejszej nawet dziury w skołatanej nawie Rzeczypospolitej — niech więc sami wejdą w siebie, i dobrze z sobą się porachują: czy lepiej wyszła by Polska teraz na poświęceniu się tagiego fanatyka jak Pan Kazimierz Puławski,

http://rcin.org.pl

czy na zimnem wygodnem mędrkowaniu doma za piecem takich wolnych od przesądów głów jak oni — *blasphemant quod ignorant, parce illis Domine.* —

Lecz i tę uwagę winienem ci uczynić mój Juziu dla twej przestrogi, (choć wiem że u ciebie po staropolsku w domu się święci) że nietylko między teraźniejszymi modnymi gachami, ale po wielu nawet poważnych obywatelskich domach, wielce się rzeczy zmieniły, i *utinam in melius.* — Długoby o wszystkiem mówić, niechciałbym też przed tobą uchodzić za starego gdyracza. — Bóg widzi niejestem zacięty *laudator temporis acti* — wszystkie czasy niebyły bez ale, wszystkie też miały coś chwalebnego — boć Chrystus Pan obiecał zostawać pośród swego kościoła i ludu do końca wieków; ale tego niezawodne mamy dowody w starych historyach świata, że są wieki pomyślniejsze i mniej fortunne dla Chrześcijaństwa: *est tempus ridendi est tempus plorandi.* — Wierzymy mocno, bo to jest *de fide,* że Pan kościoła swego katolickiego do końca wieków nieopuści, ale niewiemy czy ten lub ów naród w tym świętym kościele placu swego dotrzyma, bo to nie jest *de fide* — i wiele już ludów Europejskich powędrowało precz z owczarni Chrystusowej, i już od kilku wieków stały się po kolei pastwą

http://rcin.org.pl

kacerstwa lub schyzmy, pod czas kiedy dzikie i nieznane ludy tłumnie do portu kościoła Chrystusowego wpłynęły; niechże więc Polska pamięta na owe słowa S. Piotra «*Fratres sobrii estote et vigilate, quia adversarius vester Diabolus tamquam leo rugiens, circuit quaerens quem devoret, cui resistere fortes in fide*» (Petr. 1. 5.) a jakżeż będą mogli czuwać i być trzeźwemi na duchu, jeźli nie przez modlitwę — jeźli ją lekkko będą sobie ważyć, a kto ją zupełnie opuści nie stanież się taki niemym i kaleką na duszy? — Dawid dobrze był tego świadom kiedy żałośnie tak wołał: *quia tacui, inveteraverunt ossa mea* (Ps. Dav.) — albowiem w tem to nieszczęśliwem milczeniu względem Boga, wszelka siła jego duchowa znikła, która, jak mocny skład kości w ciele, jest oznaką zdrowia i życia człowieka wnętrznego. — Dawniej nawet po pańskich domach, nietylko w nieszczęściu lecz w jakiejbądź znaczącej sprawie krajowej lub domowej, brano się do pacierza na zyskanie pomocy od Boga. — Dawniej nawet w Warszawie nietylko szaraczkowego Szlachcica, lecz i Senatora zdybiesz ante auroram u OO. Trynitarzy klęczącego przed cudownym Panem Jezusem, przystępującego do świętości Pańskich na intencyą, którą mu albo własna domowa, albo ojczyzny ciężka potrzeba pody-

http://rcin.org.pl

ktowała—nie mówię już o białychgłowach, poważnych matronach które, dzieci i fraucymer swój do różanca i nowenny zapędzały w każdej ważnej przygodzie. — Teraz mój Juziu, zwłaszcza od kiedy dużo francuzkich książek napłynęło do nas, a stare nasze łacińskie i polskie pod ławę poszły, nawet w szlacheckim domu, gdzie pobożność przy miernych dostatkach zawsze w parze chodziła — kiedy zawita choroba, smutek, nieurodzaj, grad, lub jakie inne utrapienie, na różne najdziwaczniejsze będą puszczać się rady i koncepta, o pacierzu niepomyślą — nawet kiedy Ksiądz do nich przyjedzie, nie powiedzą mu: módl się Księże żeby nas Bóg pocieszył — dla czego? — bo niebożęta pociechy w swych smutkach od Pana Boga się niespodziewają jeno od ludzi — bo, sami we własne i w drugich modlitwy wiarę zupełnie stracili. Kiedy podróżnego co pośród srogiej zamieci zimowej śmiertelna spiączka zdejmie, trzeźwią ludzie — to on temu nierad że go przebudzają ze snu niedobrego, który mu się wydaje smacznym, i dopiero na drugim świecie otworzą mu się oczy; podobnie i takowe od mrozu świata złodowaciałe i ospałe dusze niechcą się ocknąć, a kiedy ich do modlitwy namawiasz, zaraz mają w pogotowiu odpowiedź: — Ojcze, to rzecz wasza modlić się,

http://rcin.org.pl

wy to dobrze umiecie lecz; nam świeckim, co tyle mamy kłopotów i zgryzot, jak pomyślić o pacierzu.— A bywa taki co i z przekąsem niby pokornie się ozwie: — Szczęśliwyście Ojcze! o nic niefrasujecie się, klasztor o wszystkiem za was pamięta: więc wam ani głowa niezaboli o nic, i macie czas i swobodną myśl; — co się znaczy *in sensu literali*:— Dobrze ci Mnichu prawić o modlitwie, boć nic lepszego nieumiesz począć w próżniackiem twojem życiu. — A jednak nie tak z natury zimne są serca ludzkie, o nie! bo jak mówi pięknie stary Tertulianus: *omnis anima naturaliter Christiana est.* — Każda dusza ludzka, z wrodzonego popędu umie kochać rodzice, braci, siostry, żonę, drogie dziatki, umie być czułą za dobrodziejstwa odebrane, płakać z nieszczęśliwymi — jakżeby nieumiała Tego kochać, ku Temu czuć wdzięczność, od ktorego jednego, wedle poznania samego przyrodzonego światła, wszystkie dobra duszy i ciała posiada, nawet samę tę możność kochania, — umie prosić z serca Ojca, Matkę lub innego szafarza dobr ziemskich, których kochamy i szanujemy — prosić, jest to modlić się: a tylko swego Boga, dawcę wszelkiego daru dobrego i szczęścia, nieumiałaby prosić i nieczuła tego potrzeby? byłoby to przeciw jej naturze na Boski obraz utworzonej — boć i Augustyn

http://rcin.org.pl

święty powiada: że serce człowieka niespokojnem jest, póki niespocznie w tobie Panie!

7. Maja 1846 Kamieniec.

Jeźli więc wszelka dusza, toć i polska nasza z natury bohomolna jest. Przebież karty dziejów naszych: prócz wieku w którym nowinki Marcina Lutra grasowały jak dżiuma po biednej naszej koronie i Litwie i to niebardzo długo, wiara się nadpsuła była — zawsze Polak był równie do oręża jak do pacierza nieleniwy. — Dawni Piastowie, krolewski ród Jagiełłów, Tarnowski, Żółkiewski, Chodkiewicz. Koniecpolski, Czarniecki, Król Jan, Radziwiłłowie, Sapiehowie, zgoła wszyscy nasi przesławni Króle i Bohatery byli ludzie dobrze wprawieni do pacierza. — Więcej powiem, ów ostatni Król narzucony nam przez Moskwę, Stanisław Poniatowski, pomimo swej tressury francuzkiej, osłabionej wiary tak wielkim niestatkiem zniewieściałego życia, nawet on niebył człowiekiem bez wiary. — Dobrze mi znajome osoby widziały go w ciężkich jego przeprawach w kaplicy modlącego się, z obliczem schylonem i ręką okrytem z powodu obfitych łez. — Z kąd więc się wzięło niedawnemi czasy takie oziębienie serc polskich ku Panu Bogu, tak iż nawet płeć biała, ów niegdy *devotus femineus sexus*, nie mogła się odeń ustrzedz? — Zaraza

http://rcin.org.pl

ta i klęska ciężka oczewiście przyszła nam z Francyi, z kąd ją tameczny straszliwy rokosz, *contra omne quod est Deum*, na świat rzygnął, a złe obyczaje do tego przygotowały. — Jako z dyfdykami i bławatami perskiemi bywało do Polski zarażone powietrze Ormiany kupcy ze Stambułu przywiozą, tak ta dżiuma obyczajowa przybyła do nas z ubiorami i modami francuzkiemi. — Nieraz tego miewam smutne dowody, kiedy do którego z sąsiednich naszych obywatelskich domów przybędę, żeby to przynajmniej dziatki obrazkiem i paciorkiem do katechizmu przynęcić. — Cóż się tam dzieje? — prócz niektorych weteranów co starego Marka po staropolsku serdecznie powitają jak sługę acz nikczemnego, Pana Jezusa — wszystko młodsze, Panicz czy niewiasta, po politycznym ukłonie z daleka patrzą jak na raroga — a jeźli ciekawy zajrzeć do pierwszej książki co leży na widoku, jakby naumyślnie rozłożona, zaraz padnie oko jego na owe sławne wiersze Monochomachyi:

Szanujmy mądrych, przykładnych chwalebnych,
Śmiejmy się z głupich choć i przewielebnych.

godne dzieło Biskupa, który miał dosyć rozumu do napisania Satyry dowcipnej na nieprzykładne zakony, a niemiał go dosyć, dla zaradzenia upadłej karności przez Synodalne Sta-

http://rcin.org.pl

tuta, jak to robili wielcy jego Antecessorowie — jakoż łatwiej na wesoły koncept się zdobyć *cum scandalo parvulorum*, jak na reformacyą kanoniczną. Jeszcze powiedz, chwała Bogu, kiedy w domu takowym na Ks. Biskupa Krasickiego facecyach rzecz się kończy, lecz najczęściej bywa iż popisują się z daleko bezecniejszemi francuzkiemi dziełami, między któremi ów zawołany Wolteriusz prym trzyma — *Antesignanus impietatis*, jak go dobrze ochrzcił w szkołach jeszcze jakiś professor jego O. Jezuita. — Więc co ma ksiądz w takiej modnej kompanji począć? a jednak Paweł święty do Tymoteusza pisze: *praedica verbum, insta opportune, importune, argue, obsecra, increpa in omni patientia et doctrina* (S. Paw. do Tim. 11. 4. 2.). — Pamiętny na to, przywołany do chorego we wsi sąsiada zacnego, w którego domu wiele młodzieży teraźniejszej francuzkiej maniery znajdowało się, upatrzywszy chwilę po temu, wszczął rzecz o potrzebie modlitwy z powodu krzyżowych dni i srogiej posuchy grożącej nieurodzajem biednym kmiotkom — było to z rana, słuchano mnie milcząc, poczęstowano kawą, i na tem się rzecz skończyła; lecz tegoż dnia wieczorem, wróciłem znów do tej materyi, a ta razą obróciwszy się wręcz do jednego młodego jurysty wielkiego gębacza, co był

http://rcin.org.pl

znany z swej Wolterowskiej admiracyi: — Panie Komorniku! rzekłem, jak by to było ślicznie żebyś raczył sporządzić (jak to wybornie umiesz) Laudum na podźwignienie sprawy świętej Modlitwy, którym by wszyscy tu zacne Pany i Panie, zacząwszy od Waszmości, obowiązali się Nowennę odprawić *in honorem Sanctissimae Trinitatis,* na uproszenie dżdżu od Boga, dla biednych rolników, Spowiedź i Komunię świętą dołączywszy do modlitwy, żeby była skuteczniejsza — bo tak niezawodnie podwójnyby był zysk: wielki urodzaj na łanach dla chłopków i urodzaj cnót wszelkich w duszy Panów. — Najchętniej, (odpowiedział Pan Anzelm, który widocznie już był nastrojony jak zegar kurantowy, skromną lecz figlarną miną) spełnie rozkazy Ojca dobrodzieja, tylko proszę o łaskawę komunikacyą dokumentów in favorem Wielmożnej Modlitwy, bowiem, *proh dolor* przeciwna strona *advocati diaboli* stawając jak zwykle w obronie zdrowego rozsądku, różne nie małe czyni prepedycye w tej mierze, negując zgoła potrzebę bogomodlstwa. Ważniejsze tylko przytoczę, prosząc Wielebnego Ojca o rozwiązanie następujących trzech kategoryi: 1°. prośba czyli modlitwa zdaje się być na to potrzebna, ażeby tego którego się prosi, uwiadomić o naszych niedostatkach. Lecz

http://rcin.org.pl

w Ewangelii S. powiedziano, *scit pater vester quid opus sit vobis, antequam petetis eum* (Mat. 6. 8.), na cóż więc Pana Boga próżno utrudzać. 2°. Prośbą nakłania się umysł tego którego się prosi, ażeby uczynił to o co jest proszonym. — — Lecz umysł Boży jako doskonały niepodlega zmianie, jest niezachwiany w swych postanowieniach, więc to jest zarozumiałość chcieć zamiar Stwórcy wedle swego widzimisię zmieniać. — 3°. Wspanialsza jest udzielić dobrodziejstwo nieproszącemu jak proszącemu o nie: któż wątpi że Bóg jest najwspanialszym dawcą dóbr wszelkich — więc modlić się o nie jest to niejako powątpiewać o tej jego wspaniałej hojności, i przypominać mu żeby był szczodrym Ojcem — a czy to grzecznie ze strony dzieci? — A potem ukłonił się nizko mówiąc: czekam pokornie na rozwiązanie tych kategoryi — i powiódł potem tryumfujący wzrok po całej kompanji, a prócz kobiet wszyscy młodziki zdumiewali się nad jego filozofią, i niejeden rzekł zapewne sobie w duchu: o to zabił klina Markowi. — Ja pojrzałem po tych twarzach z wąsikami ostremi, chełpliwych i wyzywających i westchnąłem do Boga, *circumdederunt me taures pingui*, i tak się ozwałem: — Zagadłeś mnie Komorniku po jurystowsku, ja ci po księżemu odpowiem krótko i węzłowato.

http://rcin.org.pl

1°. Nic nieznaczy twoja pierwsza kategorya przeciw modlitwie, bo niedlatego prosiemy Boga żeby mu podać wiadomość o naszych potrzebach, które On zna doskonale, lecz żebyśmy przez nią wyznali, iż w nim tylko szukamy pomocy; niejest to więc naprzykrzanie się Bogu, lecz rozumne wyznanie prawdy. 2°. Nic nie warta twoja druga kategorya przeciw modlitwie, bo nasze modlitwy nie są przeznaczone ażeby zmieniły zamiary Boże niezmienne, lecz żebyśmy otrzymali to co przed wieki postanowił dać nam w skutek naszych modłów, więc w modlitwie niema żadnej zarozumiałości, ale prawdziwy jest rozum. — 3°. Najgorsza twoja kategorya trzecia przeciw modlitwie, bo Bóg wiele łask nam udziela nawet nieproszony, dowodem tego Wac Pana piękny dowcip i swada o któreś Stwórcy nieprosił, a jednak ci je dał. Są zaś rzeczy które chce nam darować tylko za prośbą naszą, a to czyni nie dla swego, lecz dla naszego pożytku, jak najlepszy Ojciec — ażebyśmy w tej rozmowie z Panem Bogiem nabrali do niego ufności, uznając go za sprawcę wszystkich dóbr naszych, przytem żebyśmy w tem Boskiem towarzystwie wielkiemi cnoty zbogacili serca nasze. — Uważ, nie ja mówię ale święty Chryzostom, jakie ci jest dozwolone szczęście,

http://rcin.org.pl

jaka przyczytana chwała, w modłach rozmawiać z Chrystusem, żądać czego chcesz, prosić co zapragniesz — więc niema nieprzyzwoitości w modlitwie, lecz przeciwnie wielkiej, prawdziwej grzeczności dusza w niej się uczy względem Boga i ludzi, a której sobie, wszystkim i WacPanu Panie Komorniku życzę z całego serca. — A on na to (widząc że już koleżków jego fantazya nieco spaszowała) ukłoniwszy się rzekł: — kłaniam uniżenie, *Reverendus Pater* do Scholastyki się bierzesz, *nescio pensum*, ja nie teolog, tylko zwyczajnie człeczek z zdrowym rozumem — i oddalił się odemnie frigide. — Taka to zwykła tych Paniczów replika, kiedy im z blizka chcesz dać dostrzedz i poważnie wskazać słabę plątaninę ich mędrkowania, na zarzuty zwinni i chytrzy jak lisy — na słuchanie odpowiedzi choćby najkrótszej i najdobitniejszej głusi, leniwi jak ślimaki, co byleś ich rożki niemile dotknął, wnet w skorupę swoją się wtłoczą, ślinę tylko po sobie w prezencie zostawując. — Lecz niewszystka taka i teraz młodzież, o nie, wiem dobrze — więcej tam u tych niebożątek udania w złem jak istoty: bo te młode serca w samym gruncie są polskie, jeszcze niezupełnie zamrożone: tylko je ta francuzka mądrość tak odurzyła, że zawrotu głowy dostały, i wykichać się niemogą.

http://rcin.org.pl

Cóż dziwnego kiedy szkoły i Akademie nasze *non habent neque timorem neque scientiam Dei.*

30. Maja w Kamieńcu.

Ale ufajmy mój Juziu, *Deus* i w tem *provi debit.* Kiedy mnie zawołają na katechizm do dziatek, tam jeszcze mam najwięcej pociechy, boć niedarmo Zbawiciel i Pan nasz Chrystus powiedział: — *Sinite venire parvulos ad me,* w nich spoczywa cała nadzieja i przyszłość kościoła Chrystusowego. Lecz czart, stary przedrzeźniacz dzieł Boskich, przez usta zagranicznej heretyckiej fałszywej mądrości, także odzywa się do naszych panów ojców i naszych pań matek polskich—dopuśćcie dziatkom przyjść do mnie — ba, nawet sam do nich się kwapi i drogę im zachodzi przez swych bakałarzy, guwernerów, dyrektorów, metrów, lutrów, kalwinów, wszelkiego rodzaju niedowiarstwa nauczycieli, które już z Szwabskich, Szwajcarskich, i Angielskich krajów wysyła — a nasze szlacheckie domy przyjmują to wszystko jak najcudniejszy towar, opłacają go nie tylko wielką kupą krwawo zarobionego grosza, lecz daleko drożej, bo nadwerężeniem lub zupełną utratą wiary swych dziatek. —

I jakże to może być inaczej: — Ksiądz uczy dziatki prawd wiecznych z katachizmu, a za niem stoi kalwin lub luter, który z szyderskim

http://rcin.org.pl

uśmiechem niby milczy, ale już niemem swem obliczem okazuje wzgardę dla wiary. — Dziatki klękają do pacierza, a pedagogus ich wtedy na tapczanie się rozwala jak cielec ofiarny. — A pani Madam kalwinka albo przed zwierciadłem się mozdrzy, albo francuzki romans czyta — nigdy nie widzą biedne dzieteczki, u tych których im za mądrych zachwalano, najmniejszego znaku cechy chrześcijanina, ani krzyża świętego, ani pacierza, ani czci zewnętrznej Bogu oddanej, lecz przeciwnie słyszą nieraz i widzą pogardę tego wszystkiego. — Cóż tedy one, w owej pierwszej wiośnie duszy, gdzie wszystkie wrażenia tak są silne i tak mocno się piętnują, pomyśleć sobie muszą? — oto że pobożność, że wiara ich ojców, niemuszą to być rzeczy wielkiej wagi, kiedy tak mądrzy i zachwaleni ludzie, jak ich pedagogowie, bez niej się obchodzą. — A cóż dopiero powiedzieć, kiedy nieszczęśliwą młodzież takowi heretycy nauczyciele śmiało i otwarcie od wiary katolickiej odciągają i błędy swemi każą. — Jaka to zguba dusz niewinnych. — I na nią nieopatrzni rodzice narażacie swe dziatki, dla czego? dla trochę francuzkich, niemieckich, lub angielskich słów, dla odrobiny muzyki, śpiewu i tańca nieobyczajnego — dla tressury i maniery zagranicznej, gubicie Boga w duszach dziatek wa-

http://rcin.org.pl

szych — *et violabant me* (mówi Ezechiel 13. 19) *ad populum meum, propter pugillum hordei et fragmen panis, ut interficerent animas, quae non moriuntur.* Razu jednego w ten sposób upominałem jedną takową Matkę, kobietę pobożnego rodu. — Cóż ona na to? — Nie frasuj się Ojcze Marku; prawda że Pani Madam przy dzieciach kalwinka a metr od niemieckiego języka luter, ale ja w kontrakcie solennie wymówiłam sobie, że z dziećmi ani o Bogu ani o religji, ani żadnej takowej rzeczy nigdy gadać niebędą ani słówka. — O moja Matulu, odpowiedziałem, biedneż twoje dzieteczki, jakże się one nauczą kochać Pana Boga, kiedy ci co ich zawsze otaczają, niepowinni ani słówka o Bogu mówić, a ty Pani Matko, niemasz czasu o nim z niemi rozmawiać — a kiedy co nabroją to w tedy dopiero sprowadzacie księdza i za pokutę do niego na katechizm niebożątka odsyłacie. — O biedneż dziatki, jakże to wam niedopuszczają rodzice zbliżyć się do Pana Jezusa, który na was czeka ażeby was przyjął w swe objęcia, — A i modlitwa wspólna co jest węzłem i ogniwem miłości w rodzinie chrześcijańskiej, jakże ta może się odbywać, kiedy się dziatkom każą modlić na francuzkich książkach od nabożeństwa, dla wprawy do języka — tak że i pacierz musi im się wydawać tylko dalszym cią-

http://rcin.org.pl

giem obmierzłej lekcyi — kiedy oni niewidzą nigdy Matki klęczącej i modlącej się razem z niemi i z domową czeladką, serca ich młode nigdy niezagrzeją się, nie zdołają się pokrzepić w domowej łącznej modlitwie, która jak płomień święty z wielu serc prostych dobywając się, wzajemnie się rozszerza, wzmaga się, i coraz silniejszą wiarą do Nieba się wzbija. — Jak to być może wszystko, kiedy czeladka nieumie jeno pacierz polski a paniczowi i panience każą po francuzku tylko z Bogiem rozmawiać, a i sama Pani Matka z francuzkiej tylko książki się modli? Na te wszystkie perswazie każda Pani Matka która już dobry pieniądz wydała na zagranicznych heretyków, zwykle jedną czyni odpowiedź: — Mój Ojcze, jużci też teraz inne czasy nastały, a bez francuzkiego języka, trudno pokazać się przed światem. — Moja też po staremu jedna zawsze replika: — Wszelki język na chwałę Boga prawdziwego dany i wyznanie jego wiary świętej — nauka więc ta w tym celu może być dobra, pamiętajcie tylko: że kiedy przed Panem Bogiem ukażecie się na dzień sądu Jego straszliwego, nie z języków, ale z wiary i uczynków waszych, będą was ściśle examinować. — Nakoniec wszystkie takowe exhortacye pospolicie się na tem kończą, że słuchacze odchodzą mówiąc so-

http://rcin.org.pl

bie: poczciwy stary Marek. ale on nierozumie naszych czasów; co on zaleca, to było kiedyś dobre, a teraz trzeba co innego. — I ksiądz i zakonnik Polak, ze szlachtą swoją świecką jakoś się już porozumieć niemogą! dla czego? bo się niemodlemy po staropolsku razem, i straciliśmy ufność w pacierzu. — *Conticuit populus meus, quia non habet scientiam.*

Lecz pono już zbyt odeszłem od materyi, pomyślisz sobie może mój Juziu; lecz jak cię znam miłucącym ziemię polską i jej obywateli, wiem że mi za złe nieweźmiesz powyższe uwagi które mi podała obawa o jej pomyślność — bo jako z upadkiem modlitwy między nami, upadła Ojczyzna, tak przed wszystkiem modlitwą tylko powstać może, a której wzór przecudny właśnie znajdziesz w tym Śpiewie Magnificat — *haec spes reposita est in sinu meo.*

— — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — —

http://rcin.org.pl

SOLILOQUIA

P. BALTAZARA RADWAŃSKIEGO

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

SOLILOQUIA

P. BALTAZARA RADWAŃSKIEGO

BYŁEGO ROTMISTRZA KAWALERYI NARODOWEJ OSIADŁEGO NA DEWOCYI PRZY KOŚCIELE BERDYCZOWSKIM OO. KARMELITÓW BOSYCH.

Kiedy młodszego synaczka Pana Kasztelana Zakrocimskiego Kostki, zapytał jeden z towarzyszów jego in domo probationis w Rzymie, czylibyteż mocno kochał Przenajświętszą Pannę? nowicyusz Stanisław, podówczas ośmnastoletni młodzieniec, nagle cały się zapłonił, jakby we krwi stanął i z wielkiego afektu jeno te proste słowa wymówić zdołał: — Jakże jej niemam kochać, wszakże to Matka moja! — i więcej nic niepowiedział, lecz oblicze młodzieńca zajaśniało. Ktoby na same tylko słowa zważał, nicby w nich osobliwego nieupatrzył, boć rozmaite pieśni i kantyki kościoła Chrystusowego od samego początku chrześcijaństwa uczyły lud wierny najsłodszymi tytuły ozdabiać Przenajświętszą Dziewicę. — Dobrze przed Stanisła-

http://rcin.org.pl

wem świętym, tak jak podziś dzień brzmiała po kościołach katolickich owa wspaniała i serdeczna pieśń: *Salve Mater misericordiae* — Bądź pozdrowiona Matko miłosierdzia — śpiewali ją codziennie po świątyniach a nawet i domach Ojcowie nasi. — Każdemu ona jak najwdzięczniejsza muzyka do serca przypadała, dla tego zwłaszcza słowa: *Mater misericordiae* od którego się poczyna; a teraz pożal się Boże, rzadko takiego znajdziesz, któryby ją, nie tylko po łacinie, ale po polsku umiał wyśpiewać, tak mają słuch przytępiony i zepsowany muzyką świata, iż się zupełnie stali nieczułymi na to co ich przodków zachwycało. A kiedy który z starych ludzi pocznie tłómaczyć teraźniejszemu pokoleniu, jakie to wielkie zaszczyty i prerogatywy posiada u Pana Boga ten, co jest ozdobion wspaniałym tytułem *Sodalis Mariani*, to niejeden z naszych pamiąt przysłuchuje się takowej mowie jakby owej starej allegoryi czyli baśni o Królu Popielu co go myszy zjadły — a jeżeli który i z uwagą nadstawia ucha, to czyni to z dworszczyzny literackiej, dla tego tylko ażeby po żakowsku i professorsku mógł rozprawiać o różnych naszych dawnych obyczajach, bynajmniej niebiorąc ich do serca, ani frasując się o naśladowanie onych. — Wszakże *non fuit sic ab initio*, ani, da Bóg,

http://rcin.org.pl

będzie tak zawżdy. — Nabożeństwo do Boga-Rodzicy było bardzo rozumne, bo pochodziło z głębokiego poznania nieporównanej dostojności, którą Bóg Ją obdarzył, dla uszczęśliwienia rodu ludzkiego — było pełne miłości i wspaniałego poświęcenia się na chwałę Boga i pożytek kraju, bo brało swój początek w najpierwszem najczystszem, najgłębszem źródle szczęścia społecznego ludzkiego, w miłości matki ku dzieciom, dzieci ku matce: niedziw więc, że nim nowinki niemieckie, tak nazwana reforma Lutra, serce ludzkie w krainie ojców naszych ostudziły — wieki nasze uczone odznaczały się gorliwem synowskiem nabożeństwem do Przenajświętszej Panny, i sprawdziło się na nich to co kościół Boży czyni, kiedy na uroszystości Przenajświętszej Dziewicy w pacierzach swoich mądrość Boską duchem świętym opisaną *in proverbis et Eccles.* stawi nam przed oczy, jako żywy wizerunek tej nieporownanych zalet przedziwnej Panienki. — Albowiem mocne owych wieków rozmiłowanie się w Królowej Niebios, było najżywszym obrazem i dowodem ich wysokiego światła. — Wszystkie szkoły i akademie szczyciły się jej największą opieką. — Słusznie mniemam nazywano nowinkami owe brednie mniemanych reformatorów i z tego względu, że one z serc

http://rcin.org.pl

ludzkich rugowały to słodkie uczucie ku Matce Boskiej — bo obojętność ku niej, była prawdziwie szkaradną nowiną w tym kraju, który jak nigdy żadnego z Królów swoich na polu elekcyjnym, zgodnym całego narodu głosem, obrał ją sobie za swoją Królową. — Nie dziw więc także że nietylko duchowni, teologowie, ale Królowie, Królewicze i Hetmany i wielkie Pany, lubo im się świat przymilał i pompą swoją oczy ślepił, zarówno z prostaczkami w tej swojej Pani całą nadzieję po Bogu pokładali, a wielu z nich na Jej pochwałę pieśni i księgi spisywało. — Jednę z najpiękniejszych pieśni kościelnych winniśmy natchnieniu pobożnemu Królewicza polskiego, a pomijając wiele innych, w XVII. wieku Książe Albrycht Radziwiłł Wielki Kanclerz Litewski dedykował swej siostrze Przeoryszy Klasztoru Benedyktynek w Nieświeżu, książeczkę, w której od pierwszej do ostatniej karty nieznajdziesz jeno gruntowne serdeczne rozmyślania wysokich dostojności Maryi, a tak piękną mową oddane, że aż serce się raduje słysząc tę przenajczystszą Królowę Polskę tak wdzięcznym, nieskażonym jeszcze językiem sławioną. — Było tedy podówczas wiele wymownych i uczonych wielbicieli Maryi, o których cnotach dzieje milczą; lecz to rzecz godna podziwienia, że Stanisław Kostka te niewiela prostych słów

http://rcin.org.pl

o Niej powiedział: — Jakże ją niemam kochać, wszakże to Matka moja! — a przecie historya żywota jego przytacza je za dowód jego wysokiej świątobliwości. — Krótkieć to były wprawdzie te słowa Stanisława, ale snadź inaczej one brzmiały w uszach Pana Boga, jak wymowniejsze innych głosy, i co innego znaczyły w sercu Kostki jak w sercu drugich — bo słowa ludzkie są zda mi się jakby promienie duszy. Promieni ziemskich rozmaite są rodzaje: patrzysz na robaczka Świętojańskiego, a on mile w nocy strzela swem wesołem swiatełkiem i podlatuje jak gwiazdeczka, a po dniu ciemny to nieznaczny płazik, i krótka zeń pociecha. — Nad łąkami unoszą się niekiedy płomyki, a ich promienie na trzęsawiska niebacznego sprowadzają. — Wspaniale w swe czasy przyświeca z nieba Księżyc, ale jego promień wiele ma niedoskonałości, coraz to przybywa to ubywa, tak iż sobie zasłużył na niemiłe w pismie świętem przyrównanie do głupiego człowieka: *Stultus tamquam luna mutatur* — do tego przedrzeć się przez chmury niezdoła, a nawet wśród jasnego nieba niema siły ogrzewającej, świeci w prawdzie wdzięcznie, lecz pożyczanem światłem, zimny jest i smutny. — Lecz nad wszystkie światło prym trzyma słoneczne — ono bowiem przez najczarniejsze mgły potrafi sobie

http://rcin.org.pl

drogę torować, a luboć przez chmury burzliwe bywa na czas osłonione, przecież promienie jego nie tracą zupełnie swej mocy, ciepłem i jasnością acz przyćmioną świat ożywiają, tak że nawet w chwilowych zupełnych zaćmieniach, słońce nieprzestaje być ogniskiem życia dla całej ziemi. — Owóż mniemam, że coś podobnego dzieje się w człowieku co go maluczkim światem *microcosmus* starożytna nazwała filozofia. Jeźli jego światłem jest słońce miłości Chrystusowej, to słowa takiego człowieka będą jasne i gorące jak promienie słoneczne — jeźli w nim przyświeca tylko chwiejące się światło prywaty i urojenia, to słowa jego będą zimne, zmienne i blade jak promienie Księżyca — jeźli w nim noc panuje przed którą tylko błyskotki płochego dowcipu przelatują, to słowa jego ukażą się pełne niestatku i ulotne jak świecące robaczki Świętojanki — jeźli nakoniec, uchowaj Boże, w ciemnej nocy duszy płomienie pożądliwości piekło rozpali, w ówczas słowa także będą niebezpieczne, zwodnicze, i na przepaść wiodące, jak błędne ognie po bagnach. — O! mowo ludzka, jakżeś zwodnicza na tej ziemskiej pielgrzymce! jedno brzmisz w słuchu zewnętrznym, a niewiadomo czy z rajskiego czy z piekielnego źródła płyniesz, jak niewiadome są serc przepaści w których te źródła się ukrywają.

http://rcin.org.pl

Jakże się niemamy przerażać Panie i zbawicielu nasz! na ten ciemny labirynt serca naszego, w którem jest tak przestrone niejsce i na ognisko miłości które twa łaska rozniecić mocna, i na pożary zepsowanej natury w które piekło dmucha. — Tyś sam Panie nazwał je wielką przepaścią, *cor hominis abyssus multa.* Wszakże w tem ma być pociecha nasza, że Ty Panie, któryś sam tę przepaść utworzył, mocen jesteś jej ciemności i jej nieprzebyte fale niestatku, twym przenajświętszym Duchem objaśnić i urządzić, jakoś to już pod figurą uczynił w stworzeniu tego widomego świata: — «i cie«mności były, mówi pismo Boże, nad głębo«kością i Duch Boży unaszał się nad niemi «i rzekł Bóg: niech się stanie światło, i stało się «światło.» (Genes 1).

Słaba niestateczna i zwodnicza jest mowa synów ziemskich — potężna, słodka i niezmienna jest mowa Boska*) — potężna i niezmienna także mowa tych ludzi wybranych których Bóg swą przyjaźnią zaszczycił, którym darami Ducha swego skroń prorocką uwieńczył. — Śpiewali oni po wszystkie czasy pieśni boskiej melodyi, a dzieci świata uszy sobie zatykali, jakby od

*) Tak się odezwał do mnie razu jednego ś. p. O. Józef po ukończonem Kazaniu O. Jacka.

http://rcin.org.pl

zwodniczego głosu Syreny, i czem prędzej sami sobie składali śpiewy dzikiej nuty, pełne smutku, szału, rozpaczliwej wesołości, żeby sobie zagłuszyć serca na pieśni Boskie. — Kochankowie Pańscy z natchnienia Pańskiego, nietylko śpiewali ludziom w wieszczym zapale o dobroci Ojca na niebie, ale nadto jeszcze księgi święte spisywali, w których wszystko złożyli co tylko o nim pocieszającego i potrzebnego do zbawienia braci wiedzieli — a dzieci świata po staremu oczy zamykali, ażeby nietylko nieczytać tych ksiąg, ale nawet niepatrzyć się na nie, i czem prędzej sami sobie wiele ksiąg naczynili, a wszystkie pełne fałszywej mądrości, obfite w jedwabne i słodko brzmiące słowa a próżne pokoju i ucieszenia serca. — Światłość przyszła na świat, mówi sam Chrystus o sobie do Nikodema, a ludzie raczej umiłowali ciemności niż światłość — i zaraz wyraża tego przyczynę dodając: bo były złe ich uczynki; (Jan 3) — tak mawiał O. Józef.

Lecz pomyśli sobie nie jeden z moich czytelników, o uczynkach złych lub dobrych Bogu tylko sąd zostawiony — ale to niezawodnie z dziejów ludzkich się okazuje: że na prawdziwem świetle po wszystkie czasy, świat prędzej czy później poznać się umiał. — Nie zaprosiłże Filip Macedoński najpochlebniejszem pi-

http://rcin.org.pl

smem Aristotelesa do swego dworu ażeby mu poruczył wychowanie syna? — Sam Alexander niesporządziłże misternej roboty skrzynkę ażeby w niej przechowywać jak relikwię, rzadki podówczas rękopism Homerycznych poezyi? — Nieświeciż wielkim blaskiem po wszystkie wieki gwiazda geniuszu Platona, a poźniejszych czasów mędrcy, poety, sztukmistrze nieżyjąż dotąd w pamięci całego świata? — Azaliż ich filozofije, ich pieśni, obrazy i posągi nieśmiertelne nieozdabiają dotąd europejskie akademie, biblioteki, muzea i rynki? — Słuszna to uwaga. — Lecz dotąd mnie ukazujesz łaskawy czytelniku światło przyrodzonych darów człowieka; światło to jak księżycowe, to przybywa to ubywa z zmianą czasów i pokoleń, poznanie jego dostatecznem być niemoże po ciemnym gościńcu żywota ludzkiego. — Lecz gdzież jest słońce co nigdy niezachodzi, gdzie światło Chrystusowe w całym swoim majestacie? — ukaż mi jaką strefę oświaty europejskiej, w którejby to słońce niebyło w części przynajmniej osłonione grubą mgłą dzisiejszego zimnego racyonalizmu, albolitez rozmyślnej obojętnej niewiadomości w rzeczach religji Chrystusowej?

Lecz jakże to być mogło ażeby tak ciemne chmury i mgły rozpostarły się pod tem niebem, pod którem prócz wiecznego światła Bożego,

http://rcin.org.pl

także jasność przyrodzonego rozumu swe promienie roztacza — wszakże ona także jest upominkiem Wszechmocnego Pana, najwyższą ozdobą człowieka?? — Oto wtedy to się stało: kiedy człowiek świętokradzką ręką rozdzielił to co Bóg na zawsze połączył — kiedy się rozprzęgło święte małżeństwo mądrości wiecznej z rozumem ludzkim — kiedy miłość co miała być nierozerwanem ich ogniwem, wygasła w sercach ludzkich, natenczas nieprzebyte ciemności otoczyły horyzont umysłu ludzkiego, a on stracił drogę do wyższej krainy światła, którą mu miłująca wiara torowała, i po której ona tylko sama przewodniczką mu być mogła — począł więc być smętnym i wpadł w ciężką melancholię ów niewierny małżonek wiary świętej; lecz znaleźli się wnet syny Beliala, przewrotne i kłamliwe, co w tym niestatku cieszyli człowieka i rzekli: — po cóż się frasujesz i pocóż upadasz na sercu, pocóż tęsknisz za jakowąś wyższą krainą światła, która jest nic, jeno szczerem urojeniem. — Bóg jest zbyt wielkim dla ciebie, niebo zbyt wysokiem, ale masz przed sobą raj ziemski, a w nim drzewo umiejętności dobrego i złego, pożywaj śmiało jego owocu, i nie lękaj się — bo Bóg wie dobrze, że którego dnia to uczynisz ty i twoje

http://rcin.org.pl

dzieci, otworzą się wam oczy, i staniecie się Bogami wszyscy, znający dobre i złe. —

I posłuchali głupi ludzie synów Beliala, jak niegdy pierwsza nasza Matka namów Szatana, i przejedli się złego owocu pysznej umiejętności i smutniej im jeszcze było koło serca jak wprzódy — wprawdzie otworzyły się im oczy, ale na to tylko, żeby na własne obnażenie, nędzę, i śmierć patrzali, niektorzy z nich opamiętawszy się, przez szczerą skruchę z Bogiem się pojednali, i powtórnie światło Boże w ich rozum wstąpiło. — Lecz znalazło się więcej takich którzy z pychą niesłychaną wznieśli się nad obnażenie, nędzę, i samą śmierć, i rzekli w szaleństwie swojem: — witaj śmierci, nielękam się ciebie, bo albo nas w Bogi przemienisz, albo w nicość obrócisz! — Niechcieli zrozumieć zaślepieni, co Bóg przez proroka swego (Sap. I. 16) do nich mówi: — «Nieżądajcie «śmierci w błędzie żywota waszego, ani naby- «wajcie zginienia przez sprawy rąk waszych, «gdyż Bóg śmierci nieuczynił, ani się weseli «w zatraceniu żywych; ale niezbożnicy rękami «i słowy przywabili ją, a mniemając być ją «przyjaciołką, zeszli i przymierze z nią «uczynili, gdyż godni są aby byli z strony «śmierci.»

Począwszy od pierwszego pysznego czło-

http://rcin.org.pl

wieka Kaima, aż po dziś dzień, byli i są wielce obłąkani ludzie, którzy rozum swój wyżej rozumu Bożego stawią, niweczą w swem sercu miłość, którą Bóg swe światło ożenił z światłem ludzkiem, mówią próżności i na czczości polegają. — Lecz słodki, światły, pokorny Abel niezgasł bez następcy, krew jego niewinna próżno ziemię niezrosiła. — Duch niewinny Abla odżył w bracie Seth i pokoleniu jego, — dzieci jego umieli sławić imie Boże, a jako przez życie czyste sprowadzali ogień niebieski na ofiary i ołtarze swe niewinne, tak też i promień światła Bożego, zstępował do ich umysłów, zapalał im serca. — Duch ich na skrzydłach wiary ulatywał w rajskie sady utraconego szczęścia, i oglądali w nich acz zdala przepowiedzianego Zbawcy, Messyasza Boga — a miecz płomienisty Cheruba stojącego na straży raju, niebronił przystępu wierze i miłości, bo on tylko straszliwie błyskał w oczy płochej, ciekawej, niewierzącej nauce.

Odtąd dzieci pychy stroniły od dzieci Setha i pobudowały sobie czemprędzej miasta, i na różne krotofile się zdobywały, ażeby z myśli sobie wybić iż są na wygnaniu, i do lepszej dążyć ojczyzny powinni.

Toż samo i teraz się dzieje: — Synowie dumnej umiejętności stronią od tych swoich braci

http://rcin.org.pl

którzy wedle słów Apostoła poznali przewyższającą naukę, miłość Chrystusową — patrzą na nich z wzgardliwą litością, albo jeźli do nich się zbliżą, to dla tego żeby na śmiech podać ich wiarę i nadzieje.

Dzieci wiary i nauki miłości, widząc siebie niezrozumianymi i prześladowanymi od swych braci, pilniej jeszcze poczęli strzedz i pielęgnować w swem sercu płomień święty, unosili na puszcze przed synami nieufności i dumy skrzynię przymierza Boga z człowiekiem, w której zakon Boży i wszystkie nadzieje ludzkości były złożone. — Pan, którego niebiosa są tronem, a ziemia podnóżkiem, stał się wodzem pielgrzymującego swego ludu na pustyni, pod namiotem z nim mieszkał, morze pod jego stopą osuszał, wody żyjące z skał dobywał, karmił go manną z nieba chlebem przez Aniołow urządzonym, gromił jego wrogi, a buntujące się niekarne syny, ojcowską chłostą w klubach posłuszeństwa dzierżył — nietęsknił sobie w towarzystwie tego twardego ludu, ani się ich niewdzięcznością znużyła miłość jego.

Kiedy duch czarnej zawiści padł na nieszczęśliwego Saula, a on zaniemógł na sercu i niezdołał już powstrzymać się od wybuchów wściekłości, rzekli słudzy jego: — oto duch zły rzuca cię, przykaż Panie, a poszukamy czło-

http://rcin.org.pl

wieka coby umiał grać na arfie, ażeby gdy cię napadnie duch zły, zagrał ręką swoją i lżej ci będzie. — I jeden z nich rzekł: — otom widział Izaji syna z Betleem umiejącego grać na arfie i dużego siłą, męża walecznego i roztropnego w mowie i gładkiego, a Pan jest z nim. — I przyszedł Dawid: a tak kiedykolwiek duch Pański porywał Saula, brał Dawid arfę i grał, i ochładzał się Saul i lżej mu bywało, bo duch zły odchodził od niego. (Reg. I. 16. 23.)

Duch ludzki skoro przez pychę i występek odstąpił od ducha pańskiego, wnet się popadł w niewolnictwo potęgi ciemnej, która go od początku świata do buntu przeciwko Bogu podżega. — Duch ten który wielką część rodziny Adamowej owładnął, wpadł w ponurą melancholią jak Król Saul, i począł także pragnąć ochłody w wybuchach czarnych namiętności których się stał pastwą. — Owóż Bóg miłosierny posyłał doń, z pośród swego wybranego ludu, niejednego męża rozumnego, walecznego, i gładkiego twarzą, z arfą w ręku pełną boskiej melodyi, któryby mu przygrywał pieśni pańskie i ukołysał duszę występkiem zburzoną do pokoju słodkiego, i zły duch odstępywał od niego przynajmniej na czas. — Przy kolebce świata już głos takowych świętych śpiewaków rozlegał się po ziemi, a z rozrodzeniem

http://rcin.org.pl

się pokoleń Adamowych dźwięk ten coraz częściej i silniej brzmiał, — Enos Patryarcha przedpotowy, pierwszy wydał takowy wspaniały głos, *qui caepit invocare nomen Domini*, a śpiewali jego następcy z rodu synów Bożych. — Noe wielki, powtórny Ojciec całego rodu ludzkiego, Abraham, Izaak, Jakub, Job, Mojżesz, Prorok Pański Dawid Król, Salomon, wieszcze święci starego przymierza, Izajasz, Jeremiasz, Ezekiel, Daniel i wiele innych arfę świętą w ręku trzymali, i rozmaitą melodyą zawsze jedną piesń przyśpiewywali światu, i rzeźwili duch jego upadły i ożywiali go — a wszyscy głosili przyjście Zbawiciela, Boga-człowieka, Mistrza, który wszystkie serca i duchy, do jednego miał nastroić choru. — Przyszedł nakoniec na świat Pan Nieba i Ziemi, przyszedł w pokorze, i jak Dawid przed Saulem, lecz w nieskończenie doskonalszy sposób, stanął z arfą boskiego swego słowa, przed zdziczałą od nieszczęścia i smutku rodziną Adama. — Zaledwie kilka razy w strony tej cudownej arfy uderzył, aliści się wszczął szmer wśród tłumów, jedni rzekli: nigdy człowiek nie mówił jako ten człowiek — a drudzy: Izali serce niepałało w nas gdy mówił. — W prawdzie na srogim krzyżu wszystkie strony arfy jego porwali mu jego wrogi, lecz daremnie, bo nim te strony w śmierci

http://rcin.org.pl

pękły, potężny, przeciągły wydały akord, który niepołknęła głucha przestrzeń świata, ani wrzaski piekła przygłuszyły, który wieki przetrwał, świat cały objął, wszystkie tajniki serc przeniknął. — I dotąd brzmi akord ten z siedmiu słów Pańskich na krzyżu w skonie wyrzeczonych — jest akordem przemagającym, podstawą harmonijną w wielkiej pieśni i poezyi świętej — dotąd wszystkie słowa Jezusa, tak w życiu jak i w śmierci powiedziane, są duszą, pierwiastkiem życia wszelkiej mowy ludzkiej, któremi zranione serca mogą być zleczone — bo jest mowa co rani, i jest mowa co uzdrawia serca.

— Jest nauka co rani i jest nauka co uzdrawia umysły — jest miłość co rani i jest miłość co uzdrawia dusze.

— Albowiem smutek w sercu męża poniży go, a powieścią dobrą uweselony bywa *(Prov. 2. 25)*.

— Błogosławiony więc ten, który szkodliwą od pożytecznej mowy rozróżnić potrafi. — Lecz mowa śmierci i mowa życia częstokroć jeden dźwięk wydają w słuchu ludzkim, i jedne prawie mają przymioty — albowiem miecz jest słowo Boże, mówi Apostoł Paweł, przenikający aż do rozdzielenia ducha i duszy — lecz słowo kłamstwa jest także miecz, o niem to Psalm mówi: zaostrzyli języki swoje jako miecze; — słowo Boże

http://rcin.org.pl

jest także ogień, albowiem mowa Pana ognista, mówi Prorok, oświeca, zagrzewa, oczyszcza, i wszelkie skazy trawi — ale i słowo kłamstwa jest ogień, powszechną nieprawością zapalony od piekła; tak tedy równa napozór broń duchowna, lecz jakże różne jej są skutki!

Po wszystkie czasy słowo ziemskiej pychy, walczy z słowem miłości mieczem i ogniem, mieczem języka, ogniem ducha — a kiedy Dawid śpiewał niebieskie pieśni przed ponurym Saulem, Król ten cisnął nań oszczepem, a pocisk ten nietrafił do celu, lecz obok w próżną ścianę utkwił, i Dawid cało uszedł, dlatego że trzymał w ręku arfę poświęconą chwale pańskiej; kto więc i teraz w walce z pyszną umiejętnością wieku, zachować pragnie swą duszę od jej śmiertelnych pocisków, ten powinien być uzbrojony arfą Dawidową, duchem modlitwy, mową i miłością prorocką, poezyą świętą wszystkich kochanków pańskich.

Księga wtóra Królów przytaczając ostatnie słowa Dawida mówi:

«Rzekł Dawid syn Izai, osobliwy śpiewak Izraelski.»

Znana jest wszystkim choroba serca, której podlega mieszkaniec Alp. — Dumka Szwajcarska tak nazwana *rans de vaches* niegdyś w ciężką tę niemoc pogrążała syna tej krainy, ilekroć

http://rcin.org.pl

go doleciała o podal swych rodzimych gór. — Dla tego na żołdzie wojennym będącym takowym ludziom zakazywano przygrywać tę ojczystą piosnkę, albowiem skoro który z nich ją posłyszał, przy najczerstwiejszem zdrowiu tracił ochotę do życia, tęsknota za krajem serce mu opanowała i albo umierać albo wracać do Ojczyzny musiał.

Z postępem cywilizacyi europejskiej, ustała i ta osobliwsza niemoc, i Szwajcar w dobrowolnem oddaleniu od swych siedzib rodzimych niejest już od niej napastowany—tony czarowne jego dumki straciły swoją potegę nad nim, on im się przysłuchuje bezpiecznie z zimną duszą, nielęka się choroby serca.

Coś podobnego przytrafiło się dzieciom krainy wiary i miłości chrystusowej. — Kraina ta od wieków obfita w wielkie serca i wzniosłe umysły, co nakształt wspaniałych Alpów, mieszkańce swe do nieba zbliżała, była także pełna świętych dum i pieśni, które za niemi na kraj świata biegły, po za morza płynęły — a im dalej tem mocniej i rzewniej w sercu brzmiały, i niedozwalały mu żyć, jeno życiem opuszczonej ziemi — a kto z tęsknoty świętej niemógł się ostać w obczyznie, w świecie niemiłującym, temu pieśń święta niezadawała jak nuta szwajcarska śmierci nieubłaganej i bezkorzystnej,

http://rcin.org.pl

ona w nim tylko zabijała życie zmysłowe, zwierzęce i już na tej ziemi darzyła go nowym ogniem, życiem miłości i poświęcenia się. — Takiem życiem żyli ludzie w świętych wiekach chrześcijaństwa, nie przez dzień jeden albo dwa, ale przez wieki wieków. — Wszakże przyszedł czas w którym Bóg chciał doświadczyć serce ludu swego, jak serce Abrahama w ofierze syna — dopuścił nań wpływu ducha kłamstwa i samolubstwa, a lud ten niewdzięczny po większej części zapominał swej ojczyzny niebieskiej, przestał za nią tęsknić, przestał chorować na żałość za Bogiem i zbawieniem swojem, a pieśni święte, które się karmiły w jego sercu, straciły zupełnie moc swoją. — Świat który wprzód tyle się lękał tęsknoty coby go od ziemskiej uciechy oderwać mogła, bezpiecznie począł przysłuchiwać się tej muzyce boskiej, jak zwrotce jakowejś odwiecznej niezrozumianej ballady — bo był już pewny, że ona już niezdolna nabawić go tęsknotą niebieską, gdyż on sam sobie sporządził i nastroił instrumenta do harmonji i śpiewu, wedle skażonego, zburzonego namiętnościami serca jego — nakoniec przestał nawet pytać o pieśni Pańskie.

I ucichł śpiew święty wsród ludu Bożego, jak niegdyś po zburzeniu świątyni Jerozolimskiej. — Niebo i ziemia przeminą, a słowa moje

http://rcin.org.pl

nigdy nieprzeminą, mówi Chrystus Pan — i pieśni też święte o tyle tylko ucichły, o ile sobie ludzie niedobrzy uszy zatykali; lecz one od początku i dotąd ciągle brzmią w kościele pańskim, oblatują i dźwięczą około serc i umysłów ludzkich — azaliż które z nich się nieotworzą i niezachwycą choć jednego tonu Boskiej muzyki.

http://rcin.org.pl

WIERSZE.

http://rcin.org.pl

WIERSZE.

http://rcin.org.pl

WIERSZE.

PIEŚŃ MOJA
WŚRÓD BURZY ŚWIATA.

«Beatum dixerunt populum, cui haec sunt.»
«Beatus populus cujus Dominus Deus est.»

Udziel mnie Panie! świętych wyrazów
Żebym me pieśni wyśpiewał,
Bo duch mój pełen pieśni, obrazów
I łez com skrycie przelewał.

I serce pełne — lecz czego? niewie -
Tylko żar czuję stłumiony,
Chciałby ulecieć w przeciągłym śpiewie
Płomień łzy memi karmiony.

Lecz czy ten ogień łaski promieniem
Ozłoci świat mojej duszy?
Czy smutno błyśnie pod grzechu cieniem
I blask twój święty przygłuszy?

http://rcin.org.pl

Co na dnie serca — ty sam wiesz Panie!
Tyś jego przepaść utworzył,
Tam twej miłości wieczne wołanie
Głos mej tęsknoty powtórzył.

Lecz drżąca ginie nuta mej pieśni
Wśród ziemi płochego wrzasku,
Tak iskra z głazu dobyta cieśni,
Zamiera na skwarnym piasku.

Wszędzie śpiew słyszę na puszczy świata
Brzęk złotych wesołych lutni —
Każdy swój wieniec z róży uplata
A wszyscy z różami smutni.

Jakże ich głosy, jak słodko kwilą,
Rzekłbyś Anielskie dźwięki —
A ciężkie w ziemię serca się chylą
I cierpią odwieczne męki.

Jakież to czary spętały ziemię,
Wszystko oddycha rozkoszą,
Szczęsnem nazwali jej smutne plemie
A wszystkich do grobu noszą.

Krzyk się rozlega: «Tu szczęście dzieci,
«Pilni je tylko pozyszczą,
«Chodźcie tu grzebać w łakomstwa śmieci
«Ach! patrzcie — to skarby błyszczą.»

http://rcin.org.pl

Dziwo! każdy z nich perłę dobywa
Nadzieją złotą nawleka,
Nić złota pęka — perła łzą spływa
I gorzka w serce przecieka.

«Na morze płyńcie! na morze chwały!
«Lecz dumy napnijcie żagle,
«Z pogardą patrzcie na wściekłe wały
«I na dno rzućcie się nagle.

«Bo gdzie najsilniej wre powódź sroga
«Koncha misterna was czeka,
«A w niej prawdziwa, jasna i droga
«Perła zacności człowieka.» —

Tak zawołali — i płyną śmiele —
Płyną za wiatrem złej chuci,
Burza im groby z koralu ściele
Trupy na piasek wyrzuci.

Widna w każdego topielca dłoni
Koncha nadziei strzaskana,
Widny i wieniec z pereł u skroni,
Każda z łez gorzkich ulana.

Czyliż niemieli w burzliwej nocy
Żadnego z niebios promienia?
Niktże im ni zkąd nie niósł pomocy?
Próżne ich były westchnienia?

http://rcin.org.pl

O nie! Tyś Jezu! po falach chodził
Które ich dumą miotały,
Twego oblicza blask im przywodził,
Ciebie pioruny witały.

A gdyś się zbliżał strzaskanej nawy
Z litości boskim uśmiechem,
Okropne na niej wszczęły się wrzawy,
Wszyscy się skryli z pospiechem.

«Jezus ten — rzekli — to nocy mara!
«Przesąd, Bóg w ciele pokorny,
«Przesąd, Nadzieja, Miłość i Wiara
«A Bóg nasz rozum przezorny.»

«Dalej więc, krzykną, precz z złym urokiem!»
A Pan ich mijał w pokorze,
I tylko błysnął miłości okiem
I smutno zawyło morze.

A potem stanął na skały szczycie
Gdzie burza tak drażni cisze,
Jak śpiew piastunki co słabe dziecie
Do snu słodkiego kołysze.

Tysiąc gwiazd w szacie jego błysnęło,
Próżno się wściekła noc sili —
Z rąk i z nóg Pańskich światło płynęło
I z serca co Mu przebili.

http://rcin.org.pl

On tą jasnością chmury rozpraszał
Ku błędnym wyciągał ręce,
On do ich serca ciągle się wpraszał
Jak niegyś na krzyżu w męce.

A gdy w rozbiciu z śmiercią walczącym
Rozwarła przepaść swe łono,
On znów na morzu stanął ryczącem,
Stanął im mocną obroną.

A kto w objęcia jego się rzucił
Na sercu Pańskiem umierał,
I pieśń miłości w śmierci zanucił
I Jezus łzy jego zbierał.

Wszystkie w swem ręku pilnie policzył,
W drogie klejnoty przerobił,
Potem przed Ojcem niemi się szczycił
Skroń boską niemi ozdobił.

Widziałem tylko w niewdzięcznych dłoni
Konchy nadziei strzaskane;
Widziałem perły martwe u skroni,
Wszystkie z łez gorzkich ulane.

Po burzy słodkie milczą już lutnie
Co szczęsnem zwały złe plemie,
Przeszłości morze wciąż jęczy smutnie
Drzemiącą ostrzega ziemię —

http://rcin.org.pl

Że w szczęście tylko ten lud zakwita
Co Tobie zaufał Boże!
Co w twojem sercu jak w księdze czyta,
Że wszystko miłość twa może.

Pisałem w Kamieńcu podolskim w dzień Stego Wojciecha Męczennika i Apostoła Polski. 23. Kwietnia 1841 roku.

NA GRANICY STAREJ POLSKI

4 SIERPNIA 1840 ROKU.

Witam cię, witam mój kraju!
Usłane cierniem twe drogi —
Lecz ciernie wiodą do raju,
Do szczęścia skrwawione nogi.

Witam cię kraju mój smutny!
Bo we łzach skarb twój najdroższy,
A choć płacz sercu okrutny,
Nieraz ci śmiech bywał sroższy.

Kiedy tatarzyn zagony
W wnętrzności twoje zapuszczał,
I miecz krzyżacki stępiony
Wrogi na ciebie poduszczał:

W tedy za wiarę walczyłeś,
Za wiarę Ojców i sławę,
Hełm twój pokorą zdobiłeś,
Nadzieją najświętszą sprawę.

http://rcin.org.pl

Ziemia krwią dobrą spłynęła
Z niej złote kłosy urosły,
Bo wiara z góry wionęła
I z nieba zbiegali posły.

Biskup, w kapłaństwa ozdobie
Męczeństwa szatą odziany,
Co wszystkie poświęcił w sobie
Śmiertelne ojczyzny rany.

Królewic, w złocistej zbroi
Na koniu jasnym jak zorza,
Przed Litwy pogonią stoi
A błyszczy jak gwiazda morza.

I Kostka, święty młodzieniec
Którego na śmierć zraniła
Miłość Chrystusa — i wieniec
Na skroń panieńską złożyła.

Nad niemi Boga-Rodzica
W złotej koronie jaśnieje,
Polski Królowej ma lica
I w sercu Polski nadzieje.

I wiele, wiele ich miałeś
Tych miłośników twej sławy,
Każdego zaraz poznałeś
Z oblicza, z wdzięcznej postawy.

http://rcin.org.pl

Bo wszystkich ojczyzna jedna
W boleściach Niebu poniosła —
Tam matka patrzała biedna
Gdzie wieczna chwała jej rosła.

I dotąd duchy te czyste
Na skrzydłach miłości krążą,
I wszystkie głosy ojczyste
W jeden hymn żałości wiążą.

Ale ty, patrzysz już w ziemię,
Tam szukasz życia zarodków,
A wiara w twem sercu drzemie —
Nie poznasz oblicza przodków. —

Przecież cię witam mój kraju!
I twoje cierniowe drogi —
Bo ciernie wiodą do Raju —
Do szczęścia skrwawione nogi.

— — — — —

Wy! w których duszy, dzikie wrzaski świata
Nieprzytłumiły anielskiego pienia,
Których myśl czysta daleko ulata
Od brzydkiej żądzy gorzkiego złudzenia,
Daleko od łez i śmiechów zdradliwych
W Panu szukajcie radości prawdziwych.

http://rcin.org.pl

Tego słuch ludzki żaden nieprzechował,
Ani to w oko śmiertelnego wpadło,
Ni tego serce śmiertelne odgadło
Co Bóg w swej chwale wybranym zgotował

Tylko pokorze,
Miłości morze
Widne wsród cieni
Ziemskich przestrzeni.

Z miłości morza
Nadzici zorza
Wschodzi wśród cieni
Ziemskich przestrzeni.

I tylko wierze
Serca przymierze
Z świętą radością
Wieczną miłością
Błyszczy wśród cieni
Ziemskich przestrzeni.

W Strzyżawce d. 18. Października 1841 roku w uroczystość S. Łukasza Ewangelisty.

http://rcin.org.pl

WIERSZ

MICHAŁA ANIOŁA BUONAROTTI.

Giunto è già'l corso della vita mia
Con tempestoso mar per fragil barca, etc. etc.

Pędząc burzliwem morzem, łaknąca zbawienia
Krucha łódź życia mego, już ten port ujrzała
Gdzie obłudna śmiertelnych zaniemieje chwała,
Gdzie każdy zda rachunek z cnoty lub skażenia.

I ta cudna fantazya! o gorzkie złudzenia!
Co kunszt sobie za Boga i króla obrała.
Dobrze widzę jak błędem przepełniona cała —
Boć błędne są na ziemi człowieka pragnienia.

Myśli! z mych szkód wesołe, gdzież wasz wdzięk uroczy?
Teraz, kiedy w przysionku dwóch śmierci już stoję —
Jedna mi jest niezbędna — druga grozi w oczy —
Już malarstwem i rzeźbą duszy nie ukoję —
Lecz miłość wieczna ręce na krzyżu rozpięła,
By nas wszystkich w swe boskie objęcia ujęła.

W Kamieńcu podolskim
dnia 22. Grudnia 1841 roku.

http://rcin.org.pl

WIERSZ

DO BOLEJĄCEGO ZBAWICIELA.

«Ten nie jest Chrześcijaninem, kto się «lęka za prawdę umierać.» — Cyrill Alexandryjski.

Ciebie o Zbawco, wśród mąk twych niepoznał,
Ani ich mocy na sobie niedoznał
Ten co się lęka za prawdę umierać.
Bo choć przejrzysta łez twoich zasłona
Na twem obliczu boskiem opuszczona,
On cię niepoznał, niechciał łez tych zbierać.
Brzydki mu wieniec z cierni upleciony
A płaszcz szkarłatny krwią twoją barwiony,
I pusta trzcina duszy jego godło,
Wszystko to ciężko pysznego ubodło.
Nieponiósł serca, żeby miłość wieczna
Mogła w niem wyryć rysy twoje święte:
Więc i twe serce jest mu niepojęte
I tylko duma zda mu się bezpieczna.
Taki, za prawdę nie może umierać
Ani się z piekłem o twą miłość ścierać. —
Lecz byleś Panie! miłosierdzia okiem
Wśród nocy serca występnego błysnął,
Zaraz srogości lód twardy w niem prysnął,
Stajał i spłynął łez rzewnych potokiem.

http://rcin.org.pl

Wnet go ujrzano na duszy ozdobnym
We wszystkiem do twych kochanków podobnym,
Widziano jak on za prawdę umierał,
Jak się przez męki do ciebie przedzierał.

Pisałem w Kamieńcu podolskim w wielki piątek dnia 17. Kwietnia 1842 roku.

POWITANIE
STOLICY PÓŁNOCNEJ.

Witaj wspaniałe miasto! wielki Grodzie Carów,
Potężne dzieła z spiżu, z granitu wykute!
Szkoda że twe powietrze niewolą zatrute,
Stolico wiecznej musztry, parad i koszarów.

*) Piotr wbiegł na skałę — skinął — jak zgusłów wysnute
**) Złote soborów strzały błysły wśród moczarów
I pobiegły ulice, na głos Hosudarów
Długie — tęskne — jak myśli z nadziei wyzute.

Wśród tego blasku wszędzie smutek mnie przycisnął —
Tak wiele łez mych braci na te głazy padło!

---

*) Posąg Piotra W. na skale.
**) Sobory zowią w Rossyi Cerkwie znaczniejsze, zwykle mają wieże ozdobione pozłoconemi strzały.

http://rcin.org.pl

*) Lecz na polskim kościele krzyż łacinski błysnął,
Od blasku jego Niebo północne pobladło —
I poznałem od czego los Polski zawisnął!
I wszystko już w tem krzyżu serce me odgadło.

11. Maja 1838 roku.

THRENY

MĘCZENNIKA XAVIER KAN**)

KATECHETY MISSYONARZA W PAŃSTWIE TON-GKING PRZESŁANE Z WIĘZIENIA, BRACIOM SWOIM POZOSTAŁYM W DOMIE BOŻYM ***).

Jak losu mego, okropna zmiana!
Nawet mi pamięć szczęścia zaginie,
I coraz głębsza duszy mej rana
I coraz więcej gorzkich łez płynie.

Po dniu w mem sercu cicho jak w grobie,
Przedemną nędza jak morze rośnie,
W nocy niewidzę gwiazd mych w ozdobie
Tylko drżąc patrzą na mnie żałośnie.

---

*) Tak lud w Petersburgu nazywa kościół katolicki.

**) Xavier Can (Kan) anamitańskiej krainy mieszkaniec, poniósł śmierć męczeńską za wiarę Chrystusową d. 30 Listopada 1837 roku, w 34 roku życia swego — za panowania sławnego prześladowcy Chrześcijan Minh-Menh.

***) Tak nazywają Anamitanie dom missyjny.

http://rcin.org.pl

Jak srogiej rzeki spienione wały
Gdy brzeg zdobędą — tam kwiat zamiera,
Tak się w mej duszy smutki spotkały,
Każdy z wściekłością na nią naciera.

Jak ręką tkacza czółenko pchnięte
Tak przelatuje dni moich przędza,
Wszystkie tam pasma szczęścia przecięte,
Tylko te całe co snuła nędza.

Jestem kwiat zwiędły co go przyrzucą
Chwasty brzydkiemi i burza nagnie,
O mnie żarłoczne wilki się kłócą
Jak o zbłąkane na puszczy jagnie.

Kiedyż na wolność roztoczy skrzydła?
Kiedyż do braci gołąb uleci?
Co go schwyciły niedobre sidła
I krwawych łowców zdradliwe sieci.

Czy już do portu nigdy niewróci
Nawa porwana zdradą korsarzy?
Nigdyż niewoli więzów nie zrzuci
I próżno serce o szczęściu marzy.

Krąg mojej nędzy sięga szeroko
Jak Oceanu pierścienie lśniące,
Mogiła cierpień rośnie wysoko,
Jak baszta którą wznoszą tysiące.

http://rcin.org.pl

Duch mój samotny, smutne dumania —
Licząc po palcach sam siebie pytam:
Wieleż dni jeszcze, łez, narzekania?
Kiedyż w radości słońce powitam?

Słyszysz księżycu, o królu nocy!
Jak serca jęki biją do nieba?
Lecz ja nieżądam ziemskiej pomocy,
Bo tylko w Panu ufać potrzeba.

Pisałem d. 30. Lipca 1840 roku w urocz. S. Hieronima Emiliana — w Kamieńcu podolskim.

BŁOGOSŁAWIONA ŚMIERĆ
PRZENAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY.

OBRAZ STAREJ SZKOŁY FLORENTSKIEJ.

Ostatnie, drżące światło na zachodzie kona,
Pyszne Syonu gmachy poczerniały w cieniu,
Tylko nad jednym domkiem w cudownym promieniu
Jakby wieniec z brylantów, błyszczy gwiazd korona.
Patrz — tam w cichej komórce, w cichem zachwyceniu
Królowa świata legła na sercu zraniona —
Ta co pod krzyżem Syna stała niezwalczona,
Jak Fenix życie kończy w miłości płomieniu.

http://rcin.org.pl

Widzisz w tych oczach Niebo? — niebo już na ziemi —
*) Dwunastu książąt przed nią kolana ugina —
Wszystkich Chrystus ozdobił ranami swojemi —
Ona anioły słyszy i śpiew swój poczyna:
**) «Mdleję z miłości — kwiaty strójcie mnie wonnemi» —
Usnęła — blask — patrz — Matka w objęciu już Syna.

SEN MANI

W NOCY 22 LISTOPADA 1837 ROKU.

Jakież to harfy słodko zabrzmiały?
Takich nie słychać na ziemi,
Z kąd te gołąbki białe zleciały
Z skrzydłami jasno-złotemi.

Gołąbków takich niema na ziemi,
Pewnie z daleka przybyły —
Serce by rade polecieć z niemi
Tak ich wzrok czysty i miły.

---

*) Tradycya kościoła wszystkich dwunastu Apostołów sprowadza do łoża śmiertelnego Naj. Maryi Panny.

**) *Stipate me floribus — quia amore langueo. Can. Cant.* Te słowa kościoł św. stosuje do zgonu Maryi.

http://rcin.org.pl

Niebo nademną jak róża płonie
Gdy w blasku słońca rozkwita,
Z nieba jak z róży spływają wonie
A w sercu zorza już świta.

Coraz widniejsza jutrzenka święta
Z nieba do duszy przechodzi,
I jakieś w drogich szatach panięta
Jaśnieją w światła powodzi.

Gołąbki trzepiąc skrzydły złotemi
W ognistym wianku spłonęły
I uleciały — i serce z niemi
I łzy me do nieba wzięły.

Bo w koło ziemi powietrze mgliste
A szczęście, niebo wysoko,
I w żądzy smutnej serce nieczyste
Drzemie w ciemnościach głęboko.

W tem głośniej jeszcze harfy zabrzmiały,
Takich niesłychać na ziemi —
Znów trzy gołębie białe leciały
Z skrzydłami jasno złotemi.

Każdy z nich trzymał w dzióbku uwity
Z lelji i róży wianek,
Tak woniejący i tak okwity
Jak pierwszy raju poranek.

http://rcin.org.pl

Długo je kryły niebios błękity,
Raz tylko, piórem błysnęły
I bystrym lotem, najwyższe szczyty
Góry Syońskiej minęły.

Tam niezliczonych świateł strumienie
W jeden krzyż wielki się zlały,
Z krzyża jak z słonka płyną promienie,
Krzyżem zajaśniał świat cały.

Gołębie w jasność wpadły i znikły
Jak iskry w blasku słonecznym,
Tylko duch w Niebo patrzeć nawykły
Dojrzy je w promieniu wiecznym.

Lecz w koło ziemi powietrze mgliste
A szczęście, niebo wysoko,
I w żądzy smutnej serce nieczyste
Drzemie w ciemnościach głęboko.

Znów harfy niebios słodko zabrzmiały
I głosy anielskie z niemi,
Jakieś Panięta pod krzyżem stały
Odziane szaty drogiemi. —

Troje ich było — w środku dziewica
Jak anioł wdzięczna i cicha,
Wieniec ozdobą jasnego lica,
Z lelji co nieusycha.

http://rcin.org.pl

Po prawej, lewej, stali młodzieńce
Wspaniałe jak królewice,
W ręku ich palmy, na skroniach wieńce,
W oczach boskie tajemnice.

Organu flety w dziewicy ręku,
Oczy do nieba wzniesione,
Narzędzia ziemskie, ziemskiego dźwięku
U nóg jej leżą wzgardzone.

Pewnie niebiosa coś jej śpiewały,
Znać to po słodkiem wejrzeniu,
I flety w ręku panieńskim drżały,
Jaśniała twarz w zachwyceniu.

«Ach do mnie płyńcie — do serca głosy!
«Zwiastuny szczęścia pokoju—
«Ach! choć kropelkę, niebieskiej rosy
«Z wiecznego wesela zdroju!»

Jako gołębie skrzydły złotemi
Pragnienia święte błysnęły,
I uleciały ślady jasnemi
I łzy me do nieba wzięły.

Bo choć na ziemi powietrze mgliste
I szczęście, niebo wysoko,
Serce już w świętej załości czyste,
I duszy jasne już oko.

http://rcin.org.pl

Potężniej harfy niebios zabrzmiały,
Takich niesłychać u ludzi,
Wyraźniej śpiewy słyszeć się dały,
W radości serce się budzi.

CHÓR ANIOŁÓW.

Na wysokościach
W wiecznych radościach,
W wiecznych miłościach
Na wysokościach!
Święta, wspaniała, bezpieczna,
Chwała, chwała Panu wieczna!
A tam w dolinie,
Tam gdzie łza płynie,
Gdzie życie całe
Gorzkie niestałe,
W ziemskich radościach,
W ziemskich miłościach
W ziemskiej dolinie
Niech pokój płynie.
Pokój na ziemi ludziom dobrej woli,
Pokój Chrystusa w szczęściu i niedoli.

http://rcin.org.pl

«OMNIA FLUMINA INTRANT IN MARE, ET MARE NON REDUNDAT
AD LOCUM, UNDE EXEUNT FLUMINA REVERTUNTUR, UT ITERUM FLUANT.»
Eccle. r. I. v. 7.

Fala od morza odcięta
Jarem i górą przejęta
Niestała bieży w strumieniu,
W źródle jej smutno w więzieniu,
Jarem i górą łzy sączy —
A choć przyspiesza bieg rączy,
Ciągle tęsknota ją dręczy
I zawsze coś mruczy i jęczy:
«Kiedyż zabłyśnie mi zorza
«Kiedyż powrócę do morza?
«Do morza — gdziem życie wzięła
«Gdzie wszystkie płyną łzy moje
«I wszystkie miłości zdroje,
«Gdzie ma nadzieja spoczęła,
«Kędy po długim obłędzie
«Wieczny mi pokój przybędzie.»

Pisałem w Kamieńcu podolskim d. 19. Kwietnia 1842 w uroczystość Wielkonocną.

http://rcin.org.pl

ZROZPACZONEGO WŁOSKĄ KUCHNIĄ POLAKA

SONET DO BARSZCZU

POTWORNA METAMORFOZA SŁAWNEGO SONETU A. M.

«Niemnie domowo rzeko moja i. t. d.»

Barszczu domowa zupo moja, gdzież są rury
Z których szpik wyciskałem w usta niemowlęce,
Któremi potem dzielne uzbroiwszy ręce,
Tęsknemu żołądkowi zabijałem kury?

W tobie, pulchna słoninka, chlubna z swej urody
Lubiła się przeglądać w mięsnych uszek gronie,
Tu obraz jej malowny, w srebrnej misy łonie
Łyżką nieraz mąciłem, zapaleniec młody.

Barszczu domowa zupo! gdzież są smaczne soje
A z niemi tyle szczęścia, łakoci tak wiele —
Kędyż jest na pieczyste miłe z sokiem ciele?
Gdzież milsze burzliwego miodku niepokoje?
Kędyż jest wódka moja? gdzie tatarskie ziele?
Wszystko przeszło ach! — czemuż nie przejdą
łzy moje?

W Forli — 23. Października r. 1827.

http://rcin.org.pl

MOJA PIOSNECZKA
CZASU WIOSNY.

W starem siedlisku zgryzoty i męki
Wiosna swój wieniec czarowny splata,
Wszystkie przybrała miłości wdzięki —
Ziemię okryła nadziei szata,
Kwiat pełną dłonią sypnęła,
Wszystkiemi farby błysnęła.
O! jakże słodkie jej panowanie!
Wdzięczniejsze Twoje, Chryste mój Panie.

Już ty Skowronku krążysz wysoko,
Już twą piosneczkę nucisz radośną,
W lazurze niebios nurzy się oko,
Wszystko do duszy śpiewa już głośno —
Rzeki się w morze rzuciły,
W morze za którem tęskniły.
Pięknie ci ziemio w kwiecistym wianie!
Milszy Twój wieniec cierniowy Panie.

Wiosną ożyły dobre stworzenia,
Ptaszęta lecą z śpiewem w obłoki:
Ja nędzny w sercu niemam już pienia
Tylko łez rzewnych gorzkie potoki.
Im wszystko wdzięcznie przemawia,
Mnie wszystko ból skrycie wznawia,
Bom wiosnę życia, stracił kochanie,
Straciłem Ciebie Chryste mój Panie!

http://rcin.org.pl

Cieszcie się wszyscy — mnie łzy przystoją
W wiośnie i lecie, jesieni, zimie,
Bom w wszystkie pory, krnąbrnością moją
Panie! Twe święte znieważył imie.
Mnie zima grzechu ścisnęła
I władzę sercu odjęła,
Więc będę wołał póki łez stanie:
Wiosno mej duszy, wróć do mnie Panie!

Dnia 15 Maja 1842 r. w Strzyżawce.

PRZEKŁADY WOLNE

WYJĄTEK Z FAUSTA GÖTHEGO.

MEFISTOFIL

(wskuzując na Fausta).

Popchnę go dzikim gościńcem żywota,
Potem go w gminność zaprowadzę płytką:
Tam mi grząść, krzepnąć musi pośród błota.
Przed żądną wargą i chciwością brzydką
Wysoko zatknę chleb i kawał złota —
Błagać on będzie — ale pójdzie z kredką.
Tak, choćby nawet djabłu się nieprzedał
Zginąłby przecie — i radyby niedał.

---

http://rcin.org.pl

Z TEGOŻ FAUSTA

(Scena na łysej górze).

Duch latający leniwie.

Weźcie, mnie, weźcie, między swoje chóry,
Trzysta lat mija jak lecę do góry
Na szczyt się dostać niemogę od ziemi,
A radbym bardzo być z braćmi miłemi.

Chor latających wysoko duchów.

Miotła nosi i łopata,
Widła noszą i cap lata.
A kto dziś nawet, podlecić nie może,
Ten człek zginiony na wieki nieboże.

— — — — —

D. 1. Maja 1841. Kamieniec.

ODPOWIEDŹ PRZYJACIELOWI BYRONA.

Gdy z głębi duszy, gdzie się troska kryje
Wystąpią chmury, wzbiją się wysoko,
Na bladej twarzy smutek się wyryje,
Brew się zasępi, łza napełni oko —
Nie troszcz się miły, wnet te mgły opadną.
Znają me myśli ciemne swe pieczary, —
Z serca wypadły — do serca się wkradną,
W cichej kryjówce przytłumią swe żary.

Pisałem w Janowie 20 Września 1819. r.

http://rcin.org.pl

DO MATKI BOSKIEJ
Z NOWALISA.

Tysiące Twoich obrazów znałem,
Kogóż Twa piękność niewzruszy?
Ale żadnego zrównać nieśmiałem
Z tym, który widzę w mej duszy.
Niech mi świat odtąd złośliwie życzy,
On jak sen, z mych oczu zginął
I raj, najświętszych czystych słodyczy
W mojem się sercu rozwinął.

D. 2. Maja w Egrze 1823.

PAMIĄTKA Z R. 1822.

Ach długom na świecie drzymał,
Szperał i marzył zbyt długo,
I dobrzem o szczęściu trzymał
A nieszczęścia byłem sługą;
Grzechu noc czarna zajęła
Umysł i serce zburzone,
Już me nadzieje zwiedzione,
Już i niewinność zniknęła.

Dziecinnych latek wspomnienia
Jak czarujące sny złote,
Jak harfy niebieskiej brzmienia
Chciałyby słodzić tęsknotę —

http://rcin.org.pl

Daremnie; bo słusznie mściwe
Jędze w sumieniu nie zmarły,
Niebo mi z serca wydarły
Duchy te nielitościwe.

Kiedy wśród piorunów błysku
I strasznej żywiołów wojny,
Słońce w przecudnym połysku
Ukaże promień spokojny,
Natura cała przybiera
Kolory jasno posępne,
Lecz wkrótce mgły niedostępne
Światło zwycięzkie rozdziera.

Ukaż się Jezu! me słońce!
Przywróć pogodę mej duszy,
Ciebie mam tylko obrońcę,
Ciebie jednego poruszy
Głęboka nędza grzesznika,
Okropne umysłu cienie
I ciężkie serca uśpienie,
Wszystko twe światło przenika

DO CECYLJI
SIOSTRY MOJEJ.

Gdzie bądź krok mój błędny zwrócę
Na wschód albo na południe,
Zawsze jedną piosnkę nucę
Co mi w sercu gra przecudnie.

http://rcin.org.pl

W którąkolwiek stronę okiem
Po ciernistej rzucę drodze,
Miga gwiazda pod obłokiem,
W blasku gwiazdy śmiało chodzę.

Bo choć w kraj daleki, myśli
Jak gołębie trwożne lecą,
Jedna z góry lot im kreśli,
Koło jednej wszystkie świecą.

I choć często głucho, skrycie
W sercu strona żalu dźwięczy,
W jednem śpiewa miłość życie,
Wsród nadziei barwnej tęczy.

Tak gdy ziemskie światła gasną
I przemaga wściekłość burzy,
Gwiazdę mam wesołą, jasną,
Nic jej blasku niezachmurzy.

A gdy pośród nocy świata
Myśli me rozpierzchłe toną,
Jedną mam co w niebo wzlata,
I znów wszystkie jaśnie płoną.

Kiedy serce cierń obwiedzie
Co tak bujnie ziemia rodzi,
Znam serce co niezawiedzie,
Co najsroższe bole słodzi.

http://rcin.org.pl

Matko Boga i Dziewico!
Przewodniczko czystych myśli,
Serce twe jest łask skarbnicą,
Z niej my smutni czerpać przyśli.

Matko, tyś prześliczna gwiazda,
Dusze w lot za tobą dążą,
Jak pisklęta koło gniazda
Wszystkie w blasku twoim krążą.

Cesiu! patrzmy w gwiazdę pilnie
Bo nam błyszczy tak wesoło,
W brew powodzi płyńmy silnie,
Niech znój święty zrasza czoło.

Tak z nas każdy, gdzie krok zwróci,
Na wschód albo na południe,
Zawsze jedną pieśń zanuci
Co mu w sercu gra przecudnie.

Pisałem w Kamieńcu d. 10. Stycznia r. 1843.

ZŁOTE AVE MARIA

LEGENDA IX WIEKU

WYJĘTA Z STAROŻYTNEJ KRONIKI.

Był niegdyś rycerz pobożny, prosty,
W szczerości serca, święte strzegł posty,
Na twardym łożu spał bez kobierca,
Bił się i modlił z całego serca —

http://rcin.org.pl

Pisma i książki nie znał on wcale
Choć się urodził w zamku wspaniale,
I tylko ave Maria, umiał
Innej łaciny zaś nierozumiał;
Lecz zawsze miał w sercu to wdzięczne ave!
Ilekroć ciągnął na boje krwawe.

W śmierci zwyciężył piekielną żmiję,
Słodko rzekł ave! widząc Maryję —
W grób go ponieśli, ziemią przykryli
Barwinkiem, różą, darń umaili;
Lecz wkrótce wichry zwarzyły kwiatki
Które mu smutne sadziły dziatki,
Potem mu z serca, światu nieznany
Wyrosł kwiat cudny, niepokalany —
Była to śnieżna, bujna lelija
W niej złote słowa: ave Maria!

Pisałem 1822 w Mariaschein.

http://rcin.org.pl

WYKŁAD
MITU STAROŻYTNOŚCI POLSKIEJ
O
RYBIE, RAKU, PIETRUSZCE, PASTERNAKU, CEBULI
W ROZMOWIE
REJENTA
Z FAMULUSEM WIERNYM
HONUFRIUSEM PAPKĄ.

« Komu sto fraszek zda się przeczyść mało
« Ten siła złego wytrwać może cało.
J. Kochanowski, Fraszki.

«Tańcowała ryba z rakiem
«A pietruszka z pasternakiem,
«Cebula się dziwowała
«Że pietruszka tańcowała.»

Rzecz dziwna, nieprzeczę temu,
Lecz mi ją tylu stwierdzało,
Że odtąd wierzyć niczemu,
Gdyby to fałszem być miało.

http://rcin.org.pl

A jeźli prawda, to zgroza
Jakiej ziemia wprzód nieznała,
Boć ryba, Panie nie koza
Żeby jak głupia skakała.

Lecz gorsza rzecz z pasternakiem
Jeżeli hasa z pietruszką,
Nie siedzić mu raczej makiem
Jak wdawać się z taką drużką.

Najgorsza pycha cebuli —
Komu to Panie świat gubić!
Zardrość dopieka matuli,
Wszędzie swój język chce wściubić.

Może to już koniec świata,
Bisy po ziemi hasają,
Kiedy rak z rybą się swata,
Oboje do tańca stają.

Może to za nasze błędy
Taka w pasternaku duma,
Że ledwie wylazł z pod grzędy,
A już się z pietruszką kuma.

Panie! tyś Rejent nie lada,
Ksiąg grubych masz do kaduka
A wiesz co każda z nich gada,
Zje djabła kto cię oszuka.

http://rcin.org.pl

Wytłómacz wiernemu służce
Co księgi mówią o raku,
Co o cebuli, pietruszce,
O rybie i pasternaku.

Bo Panie, w głowę zachodzę,
Wszystko mi w mózgu się kręci,
Kiedy na pamięć przywodzę
Co się to w świecie złym święci. —

Te słowa wyrzekł pokornie
Onufryus stojąc z talerzem,
Którym ośłaniał pierś dwornie,
Jak najmocniejszym puklerzem.

Onufryus kwiat famulusów,
Kuchni Rejenta ozdoba,
Cud wielki w świecie nygusów,
Żałosna smętna osoba.

Jednem okiem zerkał w prawo,
Drugie mu w gębę patrzało,
A prawem pozierał łzawo,
Lewe od gniewu zciemniało.

Postrzegł to Rejent przezorny
Zaraz po pierwszym półmisku,
A jako czuły, pokorny,
Chciał zbadać powód ucisku.

http://rcin.org.pl

Był nawet biegłym w kanonach,
Filozfii doktorem,
Jakże miał pleść o andronach
On co Palestry był wzorem.

I niemógł dać wiary baśni
O rybie tańczącej z rakiem,
O jakiejś cebuli waśni
Z pietruszką i pasternakiem.

— Albo ktoś chłopca zbuntował
Że mu wymowa z ust płynie,
Albo biedaczek zwaryował,
On, co z milczenia tak słynie. —

To sobie w duchu powiedział
Rejent, jadł dalej z odwagą,
Lecz wciąż niespokojny siedział —
Wreszcie, rzekł z słodką powagą:

— Ach! *Vanitas vanitatum*
Wszelkiego złego przyczyna,
Nie wierz szubrawcom psubratom,
Tego cię uczy łacina.

To pierwsza moja zasada —
A druga w krok idzie za nią
Co prawdę zawiera nie lada:
Zła sprawa z głową baranią.

http://rcin.org.pl

Trzecia jest równie niezbita,
Quod stultus jacet ubique,
Co się po polsku tak czyta:
Wszędzie znajdziesz głupią tykwę.

Z takich to zasad kochanku
Wielkich prawd wymknę osnowę,
Co jak kwiatki w pięknym wianku
Dalszą ozdobią rozmowę. —

Onufryus w głowę się skrobał
Potem pod talerz ją schował,
Snać mu się text niepodobał
Którym go Pan poczęstował.

— To łata (rzekł) nie łacina
Co świeci w mojej kapocie,
Lecz to Panie nie nowina
Że się drze wszystko w robocie.

A co do baraniej głowy,
Jak żyję nie jadłem Panie:
To dla mnie półmisek nowy
Ani mi w myśli postanie.

I niech mi język się spada
Jeźli teraz tykwa rośnie,
I rosada czy zasada,
Wszak to bywa tylko w wiośnie. —

http://rcin.org.pl

Na to Rejent: — milcz hebesie!
To się rzekło *per figuram*.
Patrz gawrona, on jak w lesie,
Mało widzę z tobą wskuram.

Słuchaj dalej lecz pokornie:
Jeźli prawdy chcesz żywiołu,
Nie wlepiaj w nią oczu dwornie
Jak w pieczeń pańskiego stołu.

Więc tak me zasady skracam:
Pierwsza próżność, głupstwo druga,
A gdziekolwiek oczy zwracam
Wszędzie gapiów liczba długa,

To trzecia zasada moja.
Na nich oprę bajki wykład
Od której schnie głowa twoja,
W nim zbawienny znajdziesz przykład.

Ryba co się wyrwie z wody
Próżności jest wizerunkiem,
Co przez zbytnią chęć swobody
Traci życie wraz z szacunkiem.

A rak co wytrzeszcza oczy
Jakby wciąż patrzał na dziwy,
Co w tył jeno dobrze kroczy,
Głupstwa jest konterfekt żywy.

http://rcin.org.pl

Lecz kiedy jeszcze u licha
Próżność z głupstwem dwornie skacze,
W tedy sam czart się uśmiecha
Na te z rybą pląsy racze.

Pasternak ciężki i ckliwy,
Którym stół Pański się brzydzi,
Prożniactwa obraz prawdziwy
Co w brzuchu tylko cel widzi.

A pietruszka zwinna, drobna
Co się w każdą misę wściubi,
Jest do hołoty podobna
Co chleb darmo zjadać lubi.

Tak gdy próżniactwo z golizną
Poczną już hasać pospołu,
Niezatkniesz im ust włoszczyzną,
Od razu pożrą ci wołu.

Więc nie dziw że i cebula
W niewoli egipskiej zrosła,
Widząc jak pietruszka hula,
Także nos w górę podniosła.

Ostra, od złości pękata
Zawiści jest istnym wzorem,
Nie dba na kuma, na brata,
Wszystkich rani swym ozorem.

http://rcin.org.pl

Widzisz więc co się ukrywa
Pod tą osłoną bajeczki,
A co o tem gmin opiewa,
To niewarto torby sieczki.

Więc dobrze z początku wniosłem
Co teraz jest ci *probatum:*
Nie wierz baśniom z bratem osłem,
To *vanitas vanitatum!* —

Na to Papka rzekł żałośnie:
— Któżby wierzył głupim Tatom,
Lub przystawał z osłem sprośnie,
Albo ufał tym psubratom.

Aleć w tem inny sęk Panie,
Z tego się nikt niewykicha,
Żadne to Tatka paplanie,
W tem jest Nastka Koczurbycha.

To jest kobieta już stara,
Głowę ma jak harbuz dużą,
Nieokpi jej żadna mara
Bo jej same Bisy służą.

Ona nie p r o ż n o ś ć lecz rybę
Na własne oczy widziała,
Jak skacząc z skiby na skibę
Szybko po polu latała.

http://rcin.org.pl

A rak to nie głupstwo Panie,
Ten co w oczach Nastki hecał,
Potem pod gruszą na łanie
Do rybeńki się zalecał.

I pasternak też prawdziwy
Nie próżniactwo jak Pan twierdzi,
Tak, tak pasternak jak żywy
Kłusował na długiej żerdzi.

Spotkał on w koczu pietruszkę,
Nie hołotę proszę Pana,
Do kocza zaprzęgła muszkę,
Sama jak na bal ubrana.

W landarze strojna Matula,
Nie zawiść, gdzie tam u kata,
Prawa jechała cebula,
W dyszlu szła kura czubata.

Wysiedli pod góry grzbietem —
Tam już kapela gotowa:
Komar z drumlą, konik z fletem
Chrząszcz z trąbą, z fagotem sowa.

Nuż dalej w dziwaczne pląsy,
Aż pomyśleć o tem zgroza —
Rak co raz poprawia wąsy,
A ryba dryga jak koza.

http://rcin.org.pl

Przyszła kolej na pietruszkę
Z tym drągalem pasternakiem,
Lecz choć miała zgrabną nóżkę,
Niebyło rady z prostakiem.

Cebula na pieńku siadła
Przypatrzyć się rzeczom z bliska,
Lecz wnet się gniewem rozjadła
Bacząc szalone igrzyska.

— Ha! (wrzasła) hultaju raku!
I ty już kumasz się z łotry —
Ha! wisusie pasternaku!
Takie wasze piękne kmotry?

A ty brzydka zalotnico
Rybo! tak domu pilnujesz —
Ach! ty pietruszko błaźnico!
I ty także dokazujesz!

Dla tegoć to w kuchni miski
Próżne, suche piwne dzbany?
Dawno trzepałam wam pyski?
Czekajcie, sprawię wam tany!

To wszystko Nastka stwierdzała,
Lecz ja rzekłem, bajesz kumo!
Gdzieżby cebula gadała? —
Stara na to z wielką dumą:

http://rcin.org.pl

— Mądnej głowie dość dwie słowie,
Lecz jakie są cuda w świecie
Trudno pojąć oślej głowie,
Więc wy mnie nierozumiecie.

Ale temu chcę zaradzić:
Gdy wam bito w głowę ćwieczki,
Muszę wielki ćwiek w nią wsadzić,
Słuchajcie pilnie piosneczki.

Dan, dan, dan, dan, dan,
— — — — — —
— — — — — —

(Śpiewa na nutę: Oj tam na górze.)

Przez zamkowy sad
Idzie idzie dziad,
Z brodą, z kijem i z torbami
Z podartemi chodakami
Srogi cierpi głód.

Cierpiał głód i drżał
Pod pałacem stał,
Woła: w imie Boga proszę,
Dajcie chleba choć potrosze
Ciężki trapi głód.

Na ten głodu krzyk,
Jak gniewliwy byk
Wypadł hajduk zapyrzony —
Kontusz miał cały czerwony,
Wielki począł wszask.

http://rcin.org.pl

Począł wrzask: — idź precz!
Hołoto, nie becz!
Nie przeszkadzaj teraz Pani,
Daje jeść swej drogiej łani,
To jest ważna rzecz. —

Ważna rzecz, lecz Dziad
Nie słucha tych rad,
Mówi: — to choć raka przecie
Z litości mnie przyniesiecie,
Rak, to mała rzecz. —

Hajduk brzydko klnie,
Srodze dziadka pchnie,
Starzec woła: — to Boża wola,
Słodka z rąk jego niedola,
Święty wielki Pan! —

O jakiż to cud!
Krew się ścina w lód!
Hajduk się przemienił w raka,
Dziad wziął w torbę nieboraka
Rzekł: cicho tam siedź! —

Milczał rak, dziad wstał
Cały z bolu drżał
Woła: — już choć rybą małą
Posilcie duszę zgłodniałą,
Rybka, to jak nic.

http://rcin.org.pl

Słyszy smutny głos,
Dwornie splata włos,
Z fraucymeru Panna gładka
Z pogardą patrzy na dziadka,
Dalej nad nim w śmiech.

Starzec rzekł: — zły śmiech!
Kiedy w sercu grzech. —
I o zgrozo! Panna zbladła
Rybką już na ziemię padła,
Dziad ją w torbę wziął.

On temu nie rad
Pojrzał smutno w sad,
Prosił trochę pasternaku
Co tam leżał blizko maku,
Zaspokoić głód.

— Pasternak patrz, mam,
Po łbie ci nim dam.
Krzyknął kuchmistrz rożnem grożąc,
Na starca mocno się srożąc,
Bez litości człek!

Starzec rzekł; — zły gniew,
Trapi duch jak lew! —
Wnet o dziwo! człek gniewliwy
Zmienił się w pasternak ckliwy,
W torbę dziada wlazł.

http://rcin.org.pl

Starzec woła znów,
Szkoda jego słów:
— Dajcie choć lichą jarzynę,
Choć pietruszki odrobinę,
Fraszka to dla was! —

— Dam ja lepszy chleb
Tą kociubą w łeb!
Wrzasła gospodyni wściekła
Co dla Pani babki piekła,
Wyleciała w sad.

— Szkoda matko was!
W zły przyszliście czas!
Rzekł dziad — zgroza! wnet Staruszka
Padła, już ona pietruszka —
Przyszło w sakwy leźć.

Nagły słychać wrzask
I wielu drzwi trzask —
Ogonoska Starościna,
Pani zamku, lży, przeklina
Próżno woła sług.

Więc za niemi w ślad
Wyleciała w sad,
Tupcze ze słości korkami,
Trzęsie czepka koronkami,
Srogi w oczach gniew.

http://rcin.org.pl

Dziad jej do nóg padł,
Rzekł: — jam nic niejadł!
Dobre serce masz dla łani,
Zlituj się i na mnie Pani,
I mnie stworzył Bóg. —

Ona: — co to Dziad?
Śmie tu leźć mi w sad?
Ogonowska Starościna
Z takim rozmów nie poczyna,
Precz mi starcze z ócz. —

— Starościno stój!
Boga się też bój!
Rzekł dziad, zbawi cię pokora,
Bowiem pomsta Nieba skora
Biegnie w pychy ślad. —

Pani na to: Cham! —
Ja ci morał dam,
Zaraz hajduk stary łotrze
Dobrze ci grzbiet kijem potrze.
Do mnie słudzy hej! —

— Próżno wołasz sług
Bo niemają nóg,
Wszyscy w torbie u mnie leżą
I do ciebie nieprzybieżą,
Koniec pychy już!

http://rcin.org.pl

Koniec pychy już,
Próżny gniew twój złóż! —
Na głos starca, Starościna
Cała drżeć jak liść poczyna —
Czepek z głowy spadł.

Rosła, rosła w szersz,
Potem wpadła w perz,
Gładka pękata jak kula,
Słowem prawdziwa cebula —
W torbę schował Dziad.

Potem poszedł w las,
Zrobił sobie wczas —
Wyjął rybę, pasternaka,
Cebulę, pietruszkę, raka
I złożył pod dąb.

Sam pod dębem siadł,
Twardy suchar zjadł
I począł spiewać wesoło,
Klaskać w dłonie, hukać w koło,
Dalej w taniec wy!

Pasternaku hoc!
Niebąć taki kloc,
Dalej z pietruszką kozaczka —
Hej ty rybko weźmij raczka,
Do mazurka skocz!

http://rcin.org.pl

Nuż więc w pląsy rak,
Jak młodziuchny żak
Z rybką hołubcem wyskoczy,
Pasternak z pietruszką kroczy,
Hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.

A cebula cyt!
W biedzie przyszedł spryt,
Tylko wciąż się dziwowała
Że pietruszka tańcowała:
Wielkiż bo to dziw!

Do niej rzecze Dziad:
— Jakżem to ja rad,
Że już Starościno, przecie
Z biedną szlachtą przystajecie:
Skromność święta rzecz. —

I tak przez dób sześć
Postradała cześć
Ogonoska Starościna
Niegdyś zacna kobiecina —
Wielkiż to był srom.

Przez zamkowy sad
Idzie, idzie Dziad,
Niesie rybę, pasternaka,
Cebulę, pietruszkę, raka,
Kładzie je przed dom.

http://rcin.org.pl

Cebulę pod próg —
W koło wiernych sług
Rzekł: — wiecie już co pokora!
Przyszła wybawienia pora,
Pokój, pokój wam. —

Dziwny zrobił znak —
Wnet hajdukiem rak,
Rybka panną, a pietruszka
Znów gospodyni staruszka,
Pasternak kuchmistrz.

Smutni stoją w rząd
Poznają swój błąd,
Dziadek rzecze: — wziąść matulę.
Z respektem złożyć cebulę
W krzesło, to jej dom! —

W domu zrobił znak
O! jak dziwny, jak!
Dość, że nie cebula włoska
Ale żywa Ogonowska
W krześle siedzi już!

— Pani szczęsna żyj
Zdrowa jedz i pij!
Tylko pomnij na ubogich
W chwilach twego życia błogich!! —
Dziadek rzekł i znikł.

http://rcin.org.pl

Dan dan dan dan dan
— — — — —
— — — — —

Taka jest Nastki piosneczka,
I to mi jeszcze dodała:
— Ach trzeba, durno głoweczka!
Żebyś i o tem wiedziała;

Że niejedna tylko Pani
Ogonoska Starościna
Była w podobnej otchłani,
Ani jedna jej drużyna.

Wielu innych się zmieniało
W cebule, ryby i raki,
Wielu za grzechy szalało
Z pietruszkami pasternaki.

Sługi przez czarta dobrane,
Czasem na pański stół dadzą
Takie raki opętane,
I taką pietruszkę wsadzą.

Jeźli jeszcze i cebula
Z tejże szajki tam się wmiesza,
Takiż pasternak się wlula,
To dopiero straszna rzesza.

http://rcin.org.pl

Wnet poczną w brzuchu tańcować
Skoro przyjdzie ich godzina,
Wszystko w kiszkach będą prować,
Nie pomogą beczki wina. —

A ja na to z trwogą rzekłem:
— Kumo! cóż więc czynić wtedy?
Boć straszno z tem w brzuchu piekłem,
I bez niego dość tam biedy. —

Ona do mnie: — niebożątko,
Patrz go jaki mi ciekawy!
Tybyś z bisem zjadł cielątko
Nietylko takie potrawy. —

Jam rzekł: — to nie o mnie idzie
Ale o mojego Pana,
Kumo! ty mnie radzisz w biedzie,
Mów, jak ma być rada dana? —

Nastka: — łepski chłopiec z ciebie,
Kiedy Pan ci w myśli staje,
Więc by pomódz w złej potrzebie
Taką ci receptę daję:

Skoro kolki, wiatry, wydmą
Pański żołądek jak górę,
Sam z twarzy będzie jak widmo,
Jakby mu zdzierali skórę.

http://rcin.org.pl

Więc dalej pięścia w pański bok,
Potem poczniesz pląsać w koło —
Znów w bok pięścią i znowu skok
Przyśpiewując tak wesoło:

Rak, głupi rak!
Wlazł do brzucha,
Patrz mi zucha!
Brzuch to nie sak,
Tak! pięścią tak!

Rybo niema
To brzuch nie staw
Precz — tam się baw!
Tu wód niema,
Paw! pięścią paw!

Pasternaku
Precz z żołądka
To nie grządka,
Marsz junaku!
Pięścią tak — tak!

Precz mi z brzucha
Ty pietruszko
Pośmieciuszko,
Kto niesłucha
Bierz pięścią, pac!

http://rcin.org.pl

Zła cebulo
W brzuchu na co?
Ty ladaco
Siadłaś kulą?
Masz pięścią, masz!
Precz na grzędy, stawy, błota,
Nastka każe, drżyj hołota.
— — — — — — —

Tak w bok tłukąc i śpiewając
Wnet kolki Pańskie uśmierzysz.
Nie wytrzyszczaj ócz jak zając,
Idź z bisem jeźli niewierzysz. —

Więc dobrze mówiłem Panie,
Że to nie bajeczka licha,
Żadne tatkowe paplanie,
Że w tem Nastka Koczurbycha. —

Na to, świętą żarliwością
Rejent cały się zapalił,
Ledwie się nie zdławił kością
I ze stołka nieobalił.

Krzyknie: — ach dardański ośle!
Ty się wdajesz w babskie czary?
Wnet cię do policyi poślę,
Dobrzeć strzepią szarawary.

http://rcin.org.pl

Tak katechizm umiesz błaźnie,
Co potępia gusła liche?
Poczekaj sprawię ci łaźnię,
Dam ja tobie Koczurbychę!

Papka nato drżący błaga:
— Cóż w tem winna moja głowa,
Niech Pan Koczurbychę smaga!
Ale święte Pańskie słowa! —

Rojent coś chciał słodziej wyrzec,
Lecz nagle, och! och! och! woła,
Począł blednąć znów się pyrzec,
Z jękiem, och! biegał do koła.

Pot kroplisty rosi skronie,
Drżący słania się na łóżko,
Po chwili w pierzynie tonie,
Wreszcie brzuch przykrył poduszką.

Pyta sługa: — co to Panu?
Czy się niedospało nocy?
— Kolki durniu, tego stanu
Niewytrzymam, och pomocy! —

Jęczy Rejent — rzeknie sługa:
— Gdzietam kolki? to są tańce;
Nastka niełże jak papuga,
W brzuchu Pańskim są pohańce.

http://rcin.org.pl

Pewnie rak to z czarów wzięty,
Lub cebula z tegoż grona,
Albo pasternak zaklęty,
Lub ryba w piekle smażona.

Ja bez apteki wyleczę
Niech Pan tylko bok odsłoni,
Niech wiem miejsce gdzie tam piecze,
Wnet tych łotrów pięść wygoni. —

Rejent na to ciężko wzdycha,
O przesądy! o ciemnoto!
On się z głupstwa niewykicha —
Marsz po doktora niecnoto!

Skaczże wraże! jak Pan każe. —
— Trudno się Panu przeciwić,
Lecz gdy z ust się rak ukaże
To to Pan się będzie dziwić! —

Rzekł Papka — nałożył fajkę
Bo mu pilno było srodze,
Zwolna ubrał się w czuhajkę
A wciąż tak nucił po drodze.

«Tańcowała ryba z rakiem
«A pietruszka z pasternakiem,
«Cebula się dziwowała
«Że pietruszka tańcowała.

http://rcin.org.pl

«Rak, głupi rak
«Wlazł do brzucha
«Patrz mi zucha,
«Brzuch to nie sak
«Tak pięścią, tak.»

Ach! *vanitas vanitatum!*
Jęknął Rejent — schnie już ślina,
Nic nie wmówisz tym psubratom,
Przepadła moja łacina!

Pisałem w Kamieńcu podolskim
dnia 19. Lutego 1843 roku.

ROZMOWA

MIĘDZY BOGIEM I DUSZĄ

O

MIŁOŚCI BOGA

NAŚLADOWANIE POEZYI HISZPAŃSKIEJ
FRA. DIEGO MURILLO XVII. WIEKU.

Ay! *alma, quieres me bien?*

B. O duszo cenisz mnie drogo?
D. Wiesz, Boże, Tyś me kochanie —
B. Kochasz — nie powiesz jak kogo?
D. Jak Ciebie samego, Panie.

http://rcin.org.pl

B. Ach! duszo, o! jak prawdziwą
Miłością ciebie szukałem
Byś mnie kochała, straszliwą
Śmiercią na krzyżu konałem —
I tyciąc sroższych cierpiałbym jeszcze,
I dotąd ciebie w mem sercu pieszczę;
Gdy więc, już dawno, dobrześ poznała
Jak moja miłość czysta, jak stała,
Że ci się trudno oprzeć jej sile,
Że nią najtwardsze serca niegardzą,
Powiedz, ponieważ, kocham cię tyle,
Powiedz, o duszo! kochasz mnie bardzo?

D. W tysiączny sposób, prawie na oko,
Objawiasz mi twą miłość głęboką,
Lecz niczem się dusza
Bardziej nieporusza
Jak kiedy słyszy, że o to pytasz
Co sam, w jej głębi najjaśniej czytasz.
Jaka w niej miłość być może,
Czy jest prawdziwą — lepiej znasz Panie
Cóż więc odpowiem na twe pytanie? —
— Że to wiesz dobrze, mój Boże! —

B. O! duszo piękna, dobrześ wiedziałem
Czy twoja miłość wielka lub mała,
Ani się ciebie o to pytałem;
Ale dla tego, że mi się zdała,

http://rcin.org.pl

Słodszą, gdy ona z ust twoich płynie.
Wiem, że mnie kochasz, mocno i stale —
Lecz by świat także, co w błędzie ginie
Twój swięty afekt pojął wspaniale,
Gdy mnie tak kochasz, ja cię tak pieszczę,
Jak kogo kochasz? powiedzno jeszcze.

D. Gdybym na ziemi, albotež w niebie
Znała rzecz jaką jak Ty nadobn,
Albo kochała kogo jak Ciebie,
Możeby wtedy było podobno
Ciebie jak żądasz porównać z niemi —
Lecz niema takich w niebie, na ziemi,
Tyś bowiem Bóg jest prawdziwy,
Jedyny, wiecznie szczęśliwy!
Któż twoją wielkość, kto, zgłębić może
I chwałę co nieustanie?
Wiesz więc, jak kogo, kocham Cię Boże?
Jak Ciebie samego Panie!

Pisałem dnia 30. Stycz. 1845 w Kamieńcu.

DO KS. ODESCALCHIEGO.

Z jaką radością Tobiasz powitał
Posła Bożego w postaci pielgrzyma,
Co w jego twarzy anielskiej wyczytał
Kiedy go badał miłości oczyma,

http://rcin.org.pl

Wszystko to zgadło serca mego drżenie
Gdy mi raz pierwszy Ciebie ukazano
I mnie twe ciche spotkało wejrzenie,
W ów czas już słodkość poznałem nieznaną
Którą obecność Chrystusa kochanków
Mówią, że wlewa do śmiertelnych łona.
Odtąd acz wiele już noc i poranków
Znikło w przeszłości — i wiele w mej duszy
Znikło pamiątek — niczem niezwalczona
Ta jedna cała — ani jej poruszy
Z serca świątyni sroga burza świata,
Ni jej wrzask ziemi żaden nieprzygłuszy.
Zawsze Cię widzę w kaplicy Syxtusa —
Książąt kościoła purpurowa szata
Do nóg Ci spływa — a słodycz Chrystusa
Twarz twoją taką powleka cichością
Co wszystkie serca przenika radością.
Tylko w twych oczach, słodkie jakieś bole
Czystą łzą błyszczą — to tęskność pielgrzyma
Co ziemię świętą dostrzegł już oczyma —
Jak Daniel młodzian, w starych mędrców kole
Poważny jaśniał w cnoty majestacie,
Takeś przechodził w niewinności szacie
Wśród Ojców świętych, zająć miejsce Twoje —
Tak Ciebie dotąd widzi serce moje.

Strzyżawka 6 Maja 1842 roku.

http://rcin.org.pl

WIECZORY

I

PRZECHADZKI RZYMSKIE.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WIECZORY
I
PRZECHADZKI RZYMSKIE.

I. WIECZÓR.

Roku 18.. kiedym bawił w Rzymie dla studyów Teologicznych, w tak nazwanej akademji eklezyastycznej, i sposobił się na kapłana: (już niepomnę którego dnia i miesiąca, ale mniejsza o to) korzystając z przypadającej wakacyi zaszedłem wieczorem do blizkiego klasztoru OO. Dominikanów *supra Minervam*, w którym miałem wielce na siebie łaskawego, Wielebnego Ojca Jabalot. Włosi niewiedzieć po jakiemu przezwisko jego wymawiali, chociaż on był z Parmy rodem, co mnie, niewiem dla czego, w ciekawość jakąś wpędziło zapytać się o przyczynę tego dziwacznego wymawiania: a on mnie się przyznał, że jego pradziad pono *oriundus* był z Polski, i z Maryą Leszczyńską do Paryża przybył, a ojciec już sfrancuziały

http://rcin.org.pl

na dwór Książęcia Parmy dostał się i osiadł na zawsze we Włoszech. Ja zaraz na myśl wpadłem że Włosi dla tego kaleczyli przezwisko jego, iż było ułamkiem czyli korrupcyą przezwiska Polskiego, i że teraźniejszy Jabalot musiał być kiedyś po prostu Zabłockim. Niewiem dla czego, ale bardzo mnie obchodziło, aby i on na to ze mną się zgodził. Jakoż, że to był wielce miły i ludzki zakonnik, w żart moje domysły niepuścił, owszem za rzecz bardzo podobną ją uważał. Ja też z mojej strony solennie go zapewniałem: że Zabłoccy u nas stara i dobra szlachta.

Trzeba także i o tem wiedzieć, że ten O. Jabalot między pierwszych Kaznodziei Rzymskich liczył się. Włosi za nim przepadali ile razy na ambonie się ukazał. Słyszałem i ja go nieraz każącego przed ś. p. Papieżem Leonem XII. i Kardynałami w kaplicy Sixtyńskiej, w Bazylice S. Piotra in Vaticano, i po innych kościołach, i czułem dobrze choć Polak, a zatem niebiorący rzeczy tak gorąco jak Włosi, że oni go słusznie i nie nadto wychwalali. Przyznam się jednak, że mi się równie jak jego kazania i to w nim podobało, że on mi się niezaparł, iż kiedyś pradziad jego mógł się zwać Zabłockim, i że wedle wszelkiego podobieństwa był szlachcicem Polskim. To się zda komu może fraszką,

http://rcin.org.pl

ale musiułem o tem choć nawiasem napomknąć, boć to było niemałym powodem żem się o jego względy mocno starał — jakoż Bogu dzięki, nie na próżno, bo mi jest dotąd wielce życzliwym.

Jednego tedy wieczora dwóch nas tylko siedziało przy kantorku w celi O. Jabalot, a że była wielka spieka (bo teraz przypominam sobie, że to się działo in Julio) Ojciec ten przez grzeczność prosił o pozwolenie zdjęcia z siebie *scapulare*, to jest ową wierszchnią sukienkę, którą Ks. Ks. Dominikanie na spodnią białą szatę wdziewają, jakoby na znak protestacyi szczególniejszego ich poświęcenia się służbie Najświętszej Maryi Panny — a ja mu na to ni ztąd ni z owąd:

Ks. S. — Szczęśliwyś Reverendissime, że ci ta sukienka niecięży tylko z powodu gorąca. —

Oj. J. — A co to zazdrość? a pfe! a potem zkąd Waszą Reverencia wie czy cięży, czy nie? dość że ją dotąd codzień naszę przy łasce Bożej, od lat trzydziestu: wszakże i reverenda wasza nietak to letka, a do tego czarna, więcej musi parzyć na słońcu jak nasza biała.

Ks. S. — Ale dla czego Reverendissime zbywasz mnie żartami? Hm, żeby zazdrościć czyjego szczęścia, trzeba je pojmować, a ja waszego nierozumiem ... to wstyd, prawda ...

http://rcin.org.pl

otóż wyrzekło się — ja wokacyi zakonnej w wieku naszym nierozumiem.

Oj. J. — Wokacyę rozumieć, niewiem czy to się na co przyda Waszej Rewerencyi. Wokacya jest to dar Boży. Takie rzeczy na rozum tylko brać trudno, bo rozum lubo także jest darem Bożym niemałym, i bez niego nic poczciwego począć niemożna: przecież samemu sobie zostawiony w wielu wypadkach życia jest wielkim żakiem. Sam sobie niesprosta jeźli szczególniejsza łaska Boska nieprzyjdzie mu w pomoc — za to serce ludzkie bywa w pewnych okolicznościach pojętniejsze. Wieleby o tem mówić! ... Biankino moja! ty biedaczko dobrzebyś to pojęła. — Jakże ta piękna i święta panienka (ta Dżynnasi (Ginnasi) której tam macie brata między wami w Akademji ekłezyastycznej, a ojciec z Jezuitami się pokumał, i zamknął się im na przekor al Gesu), jakże to ona wdzięcznie umierała!! Skoro tylko wszedłem do komórki konającej z tym Panem ukrzyżowanym, (tu wskazał palcem na krucyfix między nami na kantorku stojący i schylił nieco głowę z rozrzewnieniem) ach! Ojcze! krzyknęła, ten ukrzyżowany Pan, to kochanie moje! daj mi go ucałować przed śmiercią! — Dobraż to i święta była dzieweczka, a z początku tak jak wasze Rewerencya, czy nierozumiała, czy niechciała

http://rcin.org.pl

rozumieć powołania zakonnego: także chciała brać wszystko na rozum, ale na nic się jej to nieprzydało, bo w końcu musiała za innym pójść rozumem jak za swoim; jakoż bardzo sobie mądrze postąpiła. Ależ to i matka jej— to także osobliwsza kobieta: jak się uparła na modlitwie, to dopóty z Panem Bogiem w pacierzu się passowała, póki na swojem niepostawiła. To ale dziwna kobieta — *hic mulier*. — W Cezenie, o tym szczególniejszym wypadku była tylko mowa, kiedy stary Hrabia Dzynnasi w swoim tam pałacu mieszkał: brat jego, podobno znany Waszej Rewerencyi, wielki oryginał i wojażer, lecz zupełnie innego rodzaju człowiek. Matka Biankiny jest prawdziwa matrona dawnej Rzymskiej wiary, co to i w cuda mocno wierzy, i sama potrafi je wymodlić u Boga: ale długo by o tem mówić, bo to niepospolita historya, której sam byłem w części świadkiem ... a oto niewidno jak Oj. Prokurator nadejdzie. —

— Ojcze kochany (przerwałem nakoniec mocno tknięty ostatniemi słowy O. Jabalot, zwłaszcza że z urywkowego opowiadania poruszonego mego przyjaciela, niemogłem uchwycić wątku, jeno tylko zrozumiałem, że brat owej Biankiny jest moim kolegą w seminarium) pozwól ażebym cię zapytał....

http://rcin.org.pl

— «Może przeszkadzam?» odezwał się głos: naprzód ręka ze stoczkiem z zadrzwi wymknęła się, a potem i sama postać Ojca Prokuratora się ukazała. Był to wielce grzeczny, cichy i mały człowiek, jeszcze w czerstwym wieku, twarz miał bladawą, oczy wielkie niezupełnie czarne, ale bystre i na różne barwy ciemne przechodzące, jak zwykle bywa u Sycylijczyków. —

«Nic a nic» odpowiedział z lekkim uśmiechem Oj. Jabalot: «to nasz dobry przyjaciel Ks. St. ani on nam ani my jemu nic niezawadzamy. Proszę siedzieć O. Prokuratorze.» — I wziął z rąk jego ogromną plikę papierów tyczących się rządów całego zgromadzenia. Zapomniałem także wspomnieć, że O. Jabalot w tym roku na generalnej kapitule wyniesionym został na dostojność Vicarii Generalis zakonu Kaznodziejskiego i był zastępcą Generała tegoż zakonu, który podówczas w Hiszpanji rezydował. Miał więc niemało zadrudnienia rozmaitego rodzaju, a nadewszystko ogromną z całą Europą korrespondencyą bawić się musiał. Chciałem więc odejść żeby niebyć natrętnym; ale że wielce był łaskaw na mnie, zatrzymał mnie i rzekł: — «Proszę jeszcze poczekać póki nieposłyszymy dzwonka, ten dopiero nas rozpędzi.» — Dzwonek ten wołał na

http://rcin.org.pl

wieczerzą i zapowiadał klauzurę fórty ostateczną. —

Serdecznie się ucieszyłem że pozwolono mnie zostać; albowiem miałem nadzieję dowiedzenia się tego wieczora czegoś więcej o tej Biankinie. Szanowny O. Jabalot obróciwszy się do O. Prokuratora — My tu (rzekł) z Księdzem naszym S. o powołaniu zakonnem rozprawialiśmy, ale jak to bywa między ludźmi, każdy z nas inaczej rzecz tę uważał: on swoje — ja swoje. *Inter superbos jurgia* mówi Pismo Boże. Tylko że tą razą, *superbus* byłem ja tylko; bo ten nasz łaskawca skromny, kocha nas i ustępuje nam z drogi *pro bono pacis*. Ja mu chciałem wytłómaczyć to, co się trudno da tłómaczyć: co jest powołanie, *vocatio religiosa?*

*) «*Doctor angelicus* (odpowiedział łagodnie O. Prokurator) *in secunda secundae summae questione* 113. *vocationem dicit, auxilium Dei moventis interius et excitantis mentem* — uważając tylko powołanie w ogólności do opuszczenia grzechu, ale ta piękna definicya może

*) Doktor anielski (taki jest tytuł w języku teologicznym ś. Tomasza) (dalej następuje podział scholastyczny jego sławnego dzieła *Summa*) powołanie nazywa posiłkiem Boga poruszającego wewnętrznie i pobudzającego umysł. —

http://rcin.org.pl

także służyć *vocationi* jako prowadzącej do stanu zakonnego.

— Tak, tak, niezawodnie (przerwał O. J. z tą wesołą twarzą która okazywała jak mu była miłą ta materya) bo i na innem miejscu ten anioł szkoły naszej mówi: *) *quod Religionis status potest considerari tripliciter: uno modo, secundum quod est quoddam exercitium tendendi in perfectionem charitatis; alio modo, secundum quod quietat animum humanum ab exterioribus sollicitudinibus — tertio modo, secundum quod est aliquod holocaustum, per quod aliquis totaliter se et sua offert Deo.* — Tak, tak, to jest trojakie szczęście stanu naszego. Duszę w miłość zbogacić, wielki dla niej zdobyć pokój. Bogu ją zupełnie na całopalenie poświęcić; to jest cała istota życia zakonnika. O! ś. Tomaszu, jakżeś to przedziwnie w niewielu słowach wyraził! —

A ja tymczasem w duchu pomyślałem sobie: oho! przepadła historya Biankiny, już ja dzisiaj niedopytam się dalszego jej wątku: bo jak

*) Że zakonny stan może być uważanym trojako: pod jednym względem jako pewne ćwiczenie dążące do udoskonalenia w miłości; pod innym względem, jako stan, który uspokaja duch ludzki ze strony zewnętrznych kłopotów; pod trzecim względem, iż jest niejako całopaleniem, którem ktoś całe siebie i wszystko swoje ofiaruje Bogu. — Summa ś. Tomasza.

http://rcin.org.pl

tu przerwać bez niejakiego zgorszenia, owe z serca i głębokiego przekonania płynące pochwały Doktora Anielskiego, tę tak słodką, powabną i niewyczerpaną materyę dla każdego uczonego z rzędu synów ś. Dominika. Więc i ja trochę przez grzeczność, a trochę szczerze zacząłem wtórować tym świętym panegirykom: ale jak to bywa, kiedy komu nie idą rzeczy wedle myśli, jęła mi się też pokusa niby *more academico* kontrować, i rzekłem ledwie nie z przekąsem: — wielki to był święty i wielki filozof na swój czas. —

O. J. — Cóż kochany Panie rozumiesz przez to: na swój czas? czy może, że w naszym wieku Filozofia ś. Tomasza na nic się nieprzyda? że na nasze czasy postępu (*del progresso*) za stara i scholastyczna? słowem: że *sapit aliquid tenebrarum medii aevi?**) Mów otwarcie, bo jesteś między przyjaciołmi i ludźmi nawykłemi *audire non placentia***).

Ks. S. — Jak to się niewyspowiadać szczerze i poczciwie z głupstwa swego, przed tak miłym spowiedniekiem, który jak Ty Ojcze szanowny, własną pokorą do skruchy zbawiennej pobudza. Ponieważ więc jak to mówią, rzekło się słowo,

*) Trąci cokolwiek ciemnotą wieków średnich.
**) Słyszeć rzeczy niemiłe. —

http://rcin.org.pl

i ja wyrwałem się z moją odrazą do scholastyczności, to już dalej ciągnąć mi należy z konfessatą moich bredni — bo spodziewam się że ta moja szczerość pójdzie mnie w korzyść, a jeźli ucierpi miłość własna, to jej się nagrodzi sowicie w obroku duchownym i uczonym, którego mi szanowni ojcowie zapewne nieodmówicie?

O. P. — *Qui se humiliat exaltabitur* *).

Ks. S. — Nieraz uważałem że z małych częstokroć początków, wyradzają się w umyśle ludzkim zdania, które w całem życiu wielką mają przewagę. Ów niedawno zmarły poeta Wielkiej Brytanji, którym się ona tyle chełpi, Lord Byron, gdzieś tam w jednem z pism swoich przyznaje się: iż będąc studentem musiał z rozkazu dyrektora swego, ciągle ślęczyć nad dziełem poety Niemieckiego Gessnera, którego tytuł był, Śmierć Abla. Niesmaczny, sentymentalny styl autora tego, a bardziej jeszcze nastawanie bakałarza ażeby *nolens volens* w nim smakował młody panicz, tak mu dopiekło, iż on nakoniec począł się gniewać na samego Patryarchę Abla, którego tak nudnym bohaterem uczynił Gessner w swoim poemacie, do-

*) Kto się upokarza będzie wywyższony. — Ew. ś Łuk. 18—14.

http://rcin.org.pl

daje nawet: iż w ówczas już przyszło mu na myśl, utworzyć poemat, w którymby Kain mniej nikczemnym ukazywał się, niżeli go wystawił autor niemiecki; a wszystko to zamyślał na złość Gessnerowi i przykremu bakałarzowi. — Był to wprawdzie naganny wielce studentski szał, ale ja go bardzo dobrze rozumiem: *non ignarus mali miseris sucurrere disce.* — Bo wieleż to podobnych niepoczciwych szkodliwych wrażeń nie wsiąka do młodych serc i umysłów z przyczyny niebacznych lub przesądnych nauczycieli? Owóż co Lordowi Angielskiemu to i mnie szlachcicowi Polskiemu w moich studentskich latach przytrafiło się. Miałem i ja poczciwego bardzo guwernera, niegdyś alumna sławnego nauczycielskiego zakładu zaprowadzonego w Akademji Krakowskiej, w skutek pamiętnej reformy przedsięwziętej przez Ks. Kołątaja. Mentor mój był najszlachetniejszego serca, wielce biegły w Matematyce i naukach przyrodzonych, dziwny miał przytem dar tłómaczenia się i udzielania jasnego swych myśli najtępszym umysłom: jedną miał tylko słabość, jeźli to można nazwać słabością: wielką był przejęty czcią dla Condillaca i Logiki jego.

O. J. — Come possibile? Condillac? questa testa confusa?

http://rcin.org.pl

Ks. S. — Owóż czem był dla Byrona Gessner i jego śmierć Abla, tem się stał dla mnie Condillac i jego dzieła. Ciągle musiałem wartować jego kurs nauk (*cours d'Etudes*), rozpamiętywać nad jego *Essai sur l'origine des connaissances humaines*, jego *Traité des sensations*. To było prawdziwie: *labor et afflictio spiritus* jak mówi pismo S. — bo im więcej poczciwy mentor, z usilnością heroiczną chciał za pomocą Condillaca Logiki tłómaczyć mnie działania własnego mojego rozumu, tem bardziej mi się mąciły myśli i wyobrażenia, i dziwiłem się niepomału: dla czego był tak jasnym i porządnym, kiedy mnie wykładał najtrudniejsze zadania wyższej Matematyki lub prawa ważniejsze Fizyki, a tak tajemniczym, niezrozummiałym i rozwlekłym, kiedy mi wykładał pomysły swego kochanka Condillaca? Czasem zupełnie traciłem nadzieję przyjścia kiedyś do pokochania i zrozumienia np. *les sensations transformées* autora tego, ale gorliwy mój przewodnik dodawał mi ile tylko mógł wspaniałej odwagi, temi słowy: — «Dalej, dalej do «Condillaca, ten WcPana nauczy dopiero my«śleć, i co to jest mieć rozum i jak nim władać «należycie. A jak skończemy Candillaca przy «pomocy Boga, i WcPan będziesz dobrze się «sprawował, to ja WcPanu i tę jeszcze przy-

http://rcin.org.pl

«sługę uczynię: zaznajomię ciebie z wielkim «Filozofem Lockiem, mistrzem Condillaca «w nauce myślenia. Tylko WcPan niedaj «nad sobą brać górę gnuśności, skupiaj ducha, «zaostrzaj uwagę, medytacyi więcej, młody «kawalerze medytacyi, rozmyślania. — Masz «szczęście że w krainie myśli mamy tak pe- «wnych i łatwą drogą wiodących przewodni- «ków, jak Condillac, wielki Locke, Hume, «Rousseau (na te słowa przerażał się O. J.): «bo cóż WcPan byś począł, gdybyśmy musieli «z Scholastykami mieć do czynienia? toby do- «piero jak w morzu jakiem, twój rozum utonął «w Fraseologji scholastycznej.» — Na takowe upomnienia, które miały mi dodać serca do Condillaca, ja tylko sobie w duchu to powiedziałem: nienawidzę ciebie Condillacu i ciebie Locku, który masz być lepszym od niego; ale kiedy Scholastycy mają być jeszcze lepszymi od was — to już z wami pogodzić misię trzeba, bo wedle starego przysłowia: z dwóch złych mniejsze złe wybierać należy. Pomyślałem i to sobie, że niedarmo sławny nasz Biskup Krasicki napisał pięknym rymem o Arystotelesied

«O Ty! którego żaden niezrozumiał,
Gdy w twoich pismach błąkał się jak w lesie,
O ty! nad którym nieraz się świat zdumiał,
I dotąd sławi, wielbi, dziwuje się;

http://rcin.org.pl

O ty! coś głowy pozawracać umiał, —
Bądź pozdrowiony Arystotelesie!
Bożku łbów twartych, i próżnej mozoły,
Witaj ozdobo starodawnej szkoły.»*)

Owóż macie szanowni OO. szczere wyznanie moich grzechów przeciwko Arystotelesowi, i całe opisanie pierwszych przyczyn, z których ta moja odraza umysłowa powstała: nazwiecie ją może scholastyko-fobją, ale ja się już pozbyłem jej po części na kursach Rzymskich teologji.

O. J. — Madonna Santissima! i to Biskup Katolicki, a do tego sławny u was literat z takiem zdaniem wystąpił o Filozofji Arystotelesa i o dawnej szkole, którą zdobiły takie męże jak Anselmus Kantorberski, *Hildebertus Juronensis, Albertus magnus, Petrus Lombardus* i nasz wielki *Thomas de Aquino*? Ale do tego waszego Biskupa literata poźniej wrócę, bo mi ta przedziwna confessata Waszej Rewerencyi wielce zajęła i wielce mi jest miła: zgadnij kochany Panie dla czego? oto najbardziej dla tego: że ja w niej widzę najżywszy obraz owej zarazy umysłowej, która na polu nauk i umiejętności przy schyłku XVIII. wieku potężnie po-

*) Rozumie się że tych pięknych wierszy myśl tylko dowcipną starałem się w Włoskim języku oddać jak mogłem najlepiej.

http://rcin.org.pl

częła grassować i wszystkie późniejsze pokolenia na takie przerobiła, na jakie dzisiaj patrzymy się, i ja należę do tych czasów — niejestem bezwzględny *laudator temporis acti*, umiem zdaje mi się cenić jakie nam przyniósł korzyści XVIII wiek, wiem że każda epoka choćby najnieszczęśliwsza ma sobie nadaną piękną cechę od Boga, prócz tej niedobrej, którą ludzie ją napiętnowali: a nadewszystko brzydziłem się zawsze wszelką przesadą w zdaniach nawet najlepszych i exageracyą, którą ktoś dobrze nazwał kłamstwem poczciwych ludzi. — Z tem wszystkiem jest factum jedne, co nam wszystkim w oczy bije, a zaprzeczyć go niepodobna: oto cały świat uczony wzdycha do jakiegoś stanu reformy powszechnej i oswobodzenia myśli, a wzdycha tak głęboko, iż tem samem wyznaje że cierpi dotąd i na zdrowiu szwankuje. Jakoż w istocie XVIII. wiek zaraził nas chorobą sobie właściwą, a jeźli Wasza Rewerencya zapytasz się, jaka to jest zaraza? to ja niepotrafię lepiej wytknąć jej istotny charakter, jak nazywając ja zmąceniem wyobrażeń najprostszych, *confusione delle idée, confusione delle teste.* —

Ks. S. — Ojcze kochany, pozwól sobie powiedzieć, że to jest choroba wszystkim wiekom wspólna, bo zawsze były między ludźmi,

http://rcin.org.pl

w większej ilości umysły słabe i łby twarde, jak mówi nasz Krasicki.

O. J. — Za pozwoleniem pańskiem i waszego Biskupa Krasickiego: co innego niedołężność wrodzona umysłu, która jest smutną puścizną większej części dzieci Adamowych, a co innego jest wykrzywienie, spaczenie tego umysłu przez fałszywe kształcenie. Pierwszemu złemu pracą i cierpliwością a zwłaszcza życiem i światłem wiary zaradzić można — słabo uposażony umysł wyda tylko zapewne, jak każdy szczep pospolity, plon szczupły, poczciwą mierność, lecz przynajmniej gorzkiego niezrodzi owocu; przeciwnie kiedy albo mniej rzeźwe młodocianne umysły zostają gwałtownie przygniecione nieodpowiednią, oschłą, niepłodną nauką, albo kiedy wyższym zdolnościom młodzieży, fałszywy nadany jest kierunek — w ów czas tak w jednych jak i w drugich objawia się niemoc umysłowa wyżej wspomniona. Mącą się myśli najprostsze i zasady wszelkich pojęć w umysłach młodych, a zatem wielce giętkich i draźliwych przez dwuznaczne niegruntownie skreślone definicye przez Terminologią samowolnie przyjętą — grzech, o który niebaczni współcześni nasi Pedagogowie autorów scholastycznych obwiniają, lecz niesłusznie: bo to była wada nadużycia nie-

http://rcin.org.pl

których tylko tej szkoły pisarzy, od której dalecy byli jej założyciele świetni. Lecz nasi modni scholastycy mniej na to zważając klecą sobie a priori misterne słowa, których używają jako formuł jakich magicznich dla zaczarowania niebacznej młodzieży: formuły te dowolnie narzucane, będąc w sprzeczności z nieskażoną jeszcze naturą ducha młodego, koniecznie wielkie zaburzenie sprawiać w nim muszą, pewien fermentacyjny proces, nakształt tego, który się odbywa w dziży ciasta, kiedy się do niego przymiesza kwasu: cała massa natenczas nadyma się, rośnie, i dziwaczne przebiera kształty, a jeźli niema baczności piekarz, to i z posady swojej przez fermentacyą wyparta, w kawałki się kruszy. W prawdzie wyrabiają się tym sposobem łakocie miłe podniebieniu miękkich biesiadników, ale w nich żadnego niemają upodobania ludzie sił wielkich, potrzebujący pokarmu zdrowego, bo nieprzypadają im dosmaku owe paszteciki francuzkie, ckliwe, lekkie i próżne. Podobny niesmak uczułby niejeden z naszych mądrych pradziadów, gdyby z dopustu Bożego powstał z grobu, odwiedził i rozpatrzył się w zakładach naszego wieku przeznaczonych wychowaniu młodzi: np. co ten dobroduszny Waszej Rewerencyi guwerner tak gorliwie predykował o Logice Condillaca,

http://rcin.org.pl

należy także do rzędu owych zmąconych pomysłów, dopiero przezemnie wspomnionych. Dotąd po wszystkich prawie szkołach i wszystkich elementarnych dziełach, w tym przedmiocie wydanych, młodzież szkolna powinna za niezawodną przyjąć tę definicyę: że logika jest to kunszt porządnego myślenia; lecz to ars bene cogitandi jest także tylko istna formuła magiczna, — *hocus pocus* filozoficzne oparte jedynie na przesądzie i nieznajomości natury umysłu ludzkiego.

Ks. S. — Daruj O. szanowny, ale wielce gorszysz tem zdaniem swojem zwolennika niegdyś pracowitego szkoły Candillaca i Locka.

— *O. J.* — Pozwolisz Wasza Rewerencya abym w tym przedmiocie więcej jeszcze zgorszył, a tem samem może zupełnie ustanie zgorszenie. Wracam się do mego przedmiotu: Proszę Waszą Rewerencyą, co jest pierwszą sprężyną moralną wszelkiej działalności ducha ludzkiego? Zapewnie nieco innego, tylko ta potężna władza od Boga człowiekowi nadana, która jemu udziela pierwszeństwa nad wszelkiem widzialnem stworzeniem: Wola rozumna. Zwierzę wpradzie objawia także pewne nieforemne ułamkowe działania umysłu, niby cienie myśli, któremi ślepy instynkt prawem konieczności władnie. Jeden tylko człowiek

http://rcin.org.pl

myśli, dla tego że chce, myśli co i jak mu się podoba — bo on jeden jest przeznaczony ażeby był prawdziwie wolnym. Kto więc powiada że Logika uczy człowieka porządnie myśleć, trzeba żeby nam okazał pierwsze źródło porządnego myślenia; w Logice zaś opisane są same działania porządnej lub nieporządnej myśli, czyli fenomena umysłu. Lecz przez okazadnie kutków jakiej kolwiek siły nieprzychodziemy do porozumienia w jaki sposób siła ta skutki takie sprowadza: np. znane nam są pospolite zewnętrzne skutki ognia na palnych materyach, lecz to jeszcze niedaje nam poznać processu samego palenia się; opisanie więc jakichkolwiek wypadków, tak w porządku fizycznym jak i moralnym, bez poznania i wytłómaczenia władzy, która te wypadki sprawiła, niczem innem niejest tylko historyą samych fenomenów. Słowem, ponieważ niemoże człowiek porządnie myśleć niemając woli porządnej, dla podania więc sposobu prawego myślenia człowiekowi, trzeba mu przedwszystkiem prawe nadać chęci. Lecz to niebędzie kunsztem rozumu, w którym tylko się objawiają fenomena połączonych sił duszy, kunsztem wyższym potęgi działającej na wolę, ową królowę duchowych władz człowieka. Logika niemoże być Etyką chrześcijańską, ani nawet moralną

http://rcin.org.pl

nauką filozoficzną. Logika więc, jakiej zwykle po szkołach używają, niejest kunsztem za pomocą którego rozum mógłby się stać zdolnym do porządnego myślenia, ale tylko historyą doświadczeń już porządnie myślącego rozumu, pod przewodnictwem porządnej woli. Jakoż samo doświadczenie codziennie uczy: że z przyrodzenia szczęśliwie usposobiony umysł, który, jak to mówią, zdrowego naturalnego rozsądku, co się mało frasuje o Logikę książkową, logiczniej postępuje od takiego, który pomimo dokładnej wiadomości logicznych teoryi, splątane ma myśli dla innych przyczyn. Pod tym względem uważana logika staje się umiejętnością bardzo pożyteczną, jest to: *guide du voyageaur* dla umysłu, albowiem w niej się opisują tylko drogi dobre, któremi rozum postępuje, jeźli chęci są czyste — i scieszki błędne, na które się naraża jeźli chęci są zepsute — ale ani jednych ani drugich sam sobie rozum niewytknie, jeźli królowa na to się niezgodzi, jeźli wola wyboru nieuczyni. W czystej więc, jasnej, nieskażonej i swego celu świadomej woli znajduje się główne ognisko owego płomienia duszy, który rozum w działaniach swoich oświeca i kieruje, pierwsza posada wszelkiego porządnego myślenia i rozumowania: a lubo światło rozumu także wpływ swój wywiera

http://rcin.org.pl

na wolę; albowiem wedle starożytnej mądrości axiomatu: *non est cupido ignoti,* to ta uwaga nas doprowadzić musi do tego wniosku, że tylko zobopólne działanie woli na rozum i rozumu na wolę, stanowi tę czynność ducha, która do prawego lub nieprawego myślenia wiedzie. — Słuchajmy zdania w tej ważnej materyi, przedwiecznej mądrości. Oto, mówi Chrystus: myśli wychodzą z serca (a to jest jak wiadomo, uważane jako symbolum woli), *cor machinans cogitationes: cogitationes enim ex corde exeunt.* Wielebym mógł tu przytoczyć miejsc z pisma Bożego, w których myśli człowiecze są nam okazane pochodzące z dobrego albolitež nieprawego serca jako z źródła swego. Oddzielać więc poznanie praw rozumu od poznania serca i praw woli człokieka, (jak to się zwykle dzieje w teraźniejszem kształceniu młodzieży) jest to zapuszczać się w badania niekorzystne zupełnie, niszczyć z gruntu umiejętność o naturze ducha ludzkiego, wprowadzać umysły w prawdziwy labirynt Kreteński bez podania im do ręki zbawczej nici na wybrnienie z niego. Jakoż w praktyce, na jakie alternaty nie są wystawione młode umysły chciwe nauki, poddane pod dzisiejszy tryb szkolny, nawet w krajach gdzie wiara katolicka zdaje się panować. Skoro student

http://rcin.org.pl

wyrwał się de sub ferula parafialnej szkółki, i do jakiego Gimnazium albo Lyceum przeszedł, z jednej strony skąpiej coraz udzielane mu jest światło wiary, katechizm coraz zimniej wykładany, coraz słabsze okazuje się działanie religji na wolę, ową straszliwą potęge człowieka — a ztąd coraz większa niewiadomość obowiązków i praw wiecznych, które tę wolę urządzać powinny; a z drugiej strony, z drzewa wiadomości złego i dobrego, niedojrzały owoc obficie podają chciwemu umysłowi młodzieńca — przy takim pokarmie wyradzają się wyobrażenia wrzące, drażliwe, nieporządne i często niebezpieczne. W zaciszu domowem bogobojnej rodziny, w szkółce parafialnej z ust Plebana swego, nieraz słyszało dziecię że *initium sapientiae timor Domini* — że *cor purum penetrat coelum et infernum*; — to mu się wbiło do pamięci i serca. Przychodzi młodzieniec do Lyceum, zasiada na ławce kursu filozoficznego, dowiaduje się tam z wielkiem podziwieniem, że sam rozum wszystkiego nauczyć powinien — każą mu dumać nad *originem idearum, this dry discourses*, jak je nazwał trafnie sławny Hobbes, i słuchać w tej materyi mistrnej niezliczonych systematów, które jedne drugie do góry przewracają, ba nawet szesnastoletniemu studentowi każą zdanie swoje fero-

http://rcin.org.pl

wać w kwestyi, która tylko może być godziwym przedmiotem dla mędrców przez wysoki geniusz do podobnych badań powołanych. Kiedy mu Pleban wykładał pismo Boże, wierzył biedny młodzieniec, że Bóg z niczego świat stworzył, że opatrzność jego do końca wieków nad rodzajem ludzkim w miłosierdziu czuwa. Przybywając do Akademji dowiaduje się na kursie chemicznym że materya jest wieczną: w Geologji że albo niebyło potopu powszechnego, albo przeciwnie było Kataklazmów z półkopy: w Historyi powszechnej, że człowiek zawsze był dobrym, coraz będzie lepszym — a zatem niepotrzebuje Zbawiciela, który jest tylko mitą, figurą rozumu ludzkiego. W tem zamięszaniu umysłowem wielce dręczącem, bo duch ludzki szuka popoju w prawdzie, wymagają po biednym uczniu, ażeby porządnie szykował swe myśli rozhukane jak młode rumaki; ale to jest rzeczą częstokroć nad siły męża doskonałego, a cóż dopiero młodzieńca? Żądają po nim ażeby imaginacyą napływem obrazów najżywszych rozkołysaną, rozum zarozumiałością nadęty, brał w ciasne kluby zimnych prawideł kunsztownej Logiki, albo zimniejszych jeszcze formuł matematycznych. Uprawa serca, sprostowanie woli przez potężne środki wiary, użycie ich do skutecznego

http://rcin.org.pl

uporządkowania, oczyszczenia myśli, prawie zupełnie są wymazane z rejestru umiejętności wyższych szkół: bo powiadają że rozum to rzecz Akademji, a religia i moralność, to rzecz Księży i Kościoła. Pytam się: ten rozwód wiary z nauką, nie jestże znowu jedną z tych formuł magicznych, którą zaczarowano teraźniejszą naszą młodzież? Niejestże takowe obchodzenie się z umysłami, prawdziwą męczarnią, tem większą iż duch młody nieskażony światem, (lubo to jemu samemu częstokroć jest tajnem) z niewymowną żądzą i natarczywością przedziera się do prawdy, jako do jedynego pokarmu duszy, *ingemiscit et parturit,* wzdycha i jako rodzący boleje, upada na siłach i nędznie niszczeje niemogąc go wyżebrać z rąk tych bakałarzy, którzy dać niemogą czego sami niemają — *petierunt parvuli panem, et non erat qui frangeret eum.*

Biedna młodzieży! z serca ciebie żałuję, ale *non fuit sic ab initio.* W tym względzie, wyznam szczerze, że muszę być *laudator temporis acti* i niewstydzę się tego. W epokach, w których duch religji Chrystusowej, unosił się nad zakładami publicznego wychowania, godłem ich świętem było, ta wspaniała starożytnych sentencya: *puer res sacra.* Nieuważano dziecinny duch jako materyą martwą wyrobu

http://rcin.org.pl

szkolnego, przeznaczoną do przyjęcia najdziwaczniejszych kształtów, jakie tylko płochość, moda, zmienna świata opinia, albo przemoc występku nakazać mogą. Szanowano w dziecięciu godność człowieka przyszłego, bo i w samem niemowlęctwie rozumu bacznie pielęgnowano piętno nieśmiertelne Boga, jako rękojmią prawdziwej godności. Nielękano się tak nazwanego ducha wieku, niepytano go nieustannie z trwożliwą niespokojnością o radę w kształceniu młodzieży, bo wiedziano dobrze że jedna tylko Religija Chrystusowa rzuca prawdziwe światło na zawód doczesny człowieka, że ona jedna tylko może go nauczyć, czem on być powinien na tej ziemi, ażeby dopiął wysokiego przeznaczenia swego: że nie w zdaniach chwiejących się rozumu ludzkiego, ale przy świetle nauki Chrystusowej, poznawać należy prawy charakter każdej epoki i jej pokolenia, śledzić duch wieku w duchu tego który wszystkie stworzył wieki i swem miłosierdziem napiętnował. Racz uważać Wasza Rewerencya jak obszerny i wspaniały horyzont ducha ludzkiego, ukazuje się przed wzrokiem wiary, który sam jest tylko zdolny zbadać wielkość przeznaczenia człowieka — jak piękne i korzystne wskazane jest pole dla młodzi prowadzonej przez nauczycieli, którym wiara połączona z umie-

http://rcin.org.pl

jętnością, doczesny i wieczny zawód człowieka odkrywa; albowiem skoro będzię przyjętem, że uczeń jest dla nauczyciela *res sacra* rzecz święta, że on mu jest tylko powierzony od Boga jako *bonum depositum* której ma strzedz sumiennnie — zaraz ztąd wypływa i ta główna zasada dobrego wychowania: że człowiek nauczyciel, jak kolwiek wielkim geniuszem ozdobiony, powinien być tylko (iż tak rzekę) adjunktem Boga nauczyciela, tego, który o sobie powiedział: iż jest światłem oświecającem każdego człowieka przychodzącego na świat: *Quia Deus scientiarum est Dominus et ipsi preparantur cogitationes;* albowiem Bóg umiejętności Pan jest i Jemu sie gotują myśli. Kiedy taki duch przewodniczy wychowaniu młodzi, plan edukacyi jaśnie jest wytknięty. Nauczyciele ludzie powinni tylko naśladować Nauczyciela Boga, ile to jest danem ludzkim siłom. Jakże to Bóg kształci i wychowuje duch ludzki? Oto przemawia on do serca, a stosownie do postanowienia wolnego woli, rzuca swe światło Boskie do umysłu—światło to jest dane zawsze w miarę chęci i prośby bogobojnej, w stosunku wartości moralnej człowieka; i dla tego najżywszym promieniem wyższej mądrości ukorowany geniusz jak wieszcz S. Daniel, powinien być, wedle Pisma Bożego, mężem pragnienia

http://rcin.org.pl

vir desideriorum; a lubo rozliczne są dary Boga, przecież jedno jest tylko światło jego, które razem zagrzewa serce, ożywia wolę, wyjaśnia i pokrzepia rozum. Dla tego to w Boskiej szkole niema miejsca kształcenie serca kosztem rozumu, ani wzbogacenie rozumu z uszczerbkiem serca, jak to się dzieje nader często w szkole ludzkiej. W metodzie wychowania Boskiego niema położonej granicy udoskonaleniu i światłu, prócz tej którą sama wola nieprawa ludzka samowolnie zakreśla; albowiem najpierwsze źródło wszelkiego obskurantyzmu, w każdym wieku będzie i było, skażone serce: *dixit in se piens in corde suo, non est Deus;* przeciwnie, co tylko wola porządna zapragnie wiedzieć, to rozumowi niezawodnie udzielonem zostanie przez dobrą pracę wspartą pomocą z nieba. I w zawodzie nauk sprawdza się co do słowa owa obietnica Chrystusowa: *Quaerite primum regnum coelorum, et haec omnia adiicientur vobis* — jakby mówił do wszystkich nauczycieli i uczniów: jeźli znajdziecie światło co serce poświęca i oczyszcza, to i rozum wasz przy blasku tego światła będzie widzieć jasno wszystko to, co mu jest potrzebnem — a widzieć jasno umysłem, jest to mieć wysoką naukę. Tej świetnej obietnicy tenże sam Zbawiciel odkrywa pobudkę, kiedy mówi:

http://rcin.org.pl

Pater vester scit quoniam his indigetis. Ojciec wie, że syn cnotliwy powinien pragnąć światła dla tego samego że jest cnotliwym, udziela mu więc promienia mądrości, w miarę cnoty przez niego nabytej. Jakże ta głęboka a przytem prosta myśl wspaniale wyświeca całą tę materyę wychowania młodzieży — bo jeźli doświadczenie nas zapewnia o tem co i Apostoł narodów przed wieki ogłaszał: że nie jesteśmy dostateczni sami z siebie co myśleć, jako sami z siebie; ale dostateczność jest z Boga; jeźli ta dostateczność niemoże przyjść od Boga tylko do serca i woli przez wiarę pielęgnowane i oczyszczone, idzie zatem że to tylko wychowanie zupełnie odpowiada zamiarom Bóstwa nad ludzkością, w którem kształcenie woli z kształceniem rozumu nierozerwanie świętym ślubem sa połączone. Niechże więc zuchwała ręka ludzka nietarga co Bóg na zawsze połączył, niech nieogłasza rozwodu między nauką a wiarą, bo to będzie cudzołoztwo, w którem nauka na hańbę pójdzie, a wiara zasmucona srożej jeszcze będzie musiała zapuścić na Boskie oblicze swoje, świętą tajemniczą zasłonę. — Lecz o tych rzeczach ani się przyśni po naszych Akademiach, owszem tam już dawno ogłoszono, jako najpiękniejszy przywilej rozumu oswobodzo-

http://rcin.org.pl

nego, ów rozwód między wiarą a nauką. Tam duch ludzki nierozdzielny jest także z sercem i przez abstrakcyą filozoficzną, figuruje tylko jako *ens rationis*, jako czysty rozum. Tam o sercu i woli niewiele się troszczą, a wiara która je kształci, jest uważana jak wielka nieznajoma, *la grande inconnue*, jak to misterne *X.* które w zrównaniach wyższego stopnia, przez przypuszczenie algebraiczne, do czasu tylko dość znakomitą gra rolę. Wszystkie prawie teorye wyższych nauk są na tej posadzie ustalone. Wszystkie tylko do samego rozumu przemawiają, opierają się jedynie na jego siłach, przywalają, gnietą i niszczą tę władzę, pozbawiając ją potężnego posiłku władzy serca, które zupełnie odłogiem leży. Tym sposobem duch ludzki zaparty w ciasne szranki oschłych abstrakcyi daremnie wzdycha do atmosfery wyższej, powietrza miłości świętej i sympatyi Boskiej, w któremby mógł wolno odetchnąć i pokrzepić swe siły kunsztownie tylko przez miłość własną wyprężone. Ale że każdy błąd musi się w końcu okazać w przeciwieństwie z sobą samym, więc i w tym razie *mentita est sibi iniquitas.* Systema oswobodzenia rozumu człowieka, niezważając na niewolą serca, które pod ciężkiem jarzmem namiętności jest zostawione, ogłasza w nauce rządu: że wszelka

http://rcin.org.pl

władza na ziemi nie jest od Boga ale od ludu, który sam tylko jest panem najwyższym i zupełnie wolnym. W naukach administracyjnych, a zwłaszcza w Ekonomice politycznej, za fundamentalną regułę wszelkiej pomyślności krajowej, podaje słusznie zupełnie, oswobodzenie przemysłu i handlu i zabezpieczenie wszelkiego godziwego przedsięwzięcia towarzystwa, od wszelkich więzów i ściśnień przywileju. Nasi Filozofowie, Statyści i Ekonomiści ciągle wołają rządom: *laissez faire,* dajcie pokój, niemieszajcie się do przedsięwzięć prywatnych, do działalności osobistego przemysłu, szanujcie osobistą wolność w rozmaitem rozwijaniu się geniuszu, nienarzucajcie mu siłą, mocą, waszych własnych najlepszych pomysłów i widoków dla ich dobra. Wam siedzacym u steru poruczona jest straż mocna świątyni praw, porządku i sprawiedliwości: to waszą rzeczą — rzeczą zaś przez was rządzonych jest używać swobodnie sił, któremi ich Bóg obdarzył w zawodzie wytkniętym, nie przez samowolność, ale przez odwieczne prawo przyrodzone i Boskie. Na górze Synai nieobjawiono Mojżeszowi, która forma rządu najlepsza: czy władza nieograniczona jednego, czy ta która się dzieli między królem i dwiema izbami, albolitеż gminowładztwo. — Tam tylko dowiedział się ów

http://rcin.org.pl

Prorok wielki, jakie powinny być wieczne stosunki między stworzeniem a stwórcą, między człowiekiem i jego bliźnim — jaka powinna być ofiara i cześć Bogu należna — jaka jest potęga w cnocie, niedola w grzechu i jakie ich nagrody lub kary czekają — nakoniec jakie jest wieczne przeznaczenie człowieka. Wszystkie inne rzeczy przekazał Bóg na rozprawę rozumów ludzkich, *tradidit mundum disputationibus*, bo Bóg jako Pan prawdziwej wolności, on jeden tylko umie ją szanować w swojem wolnem stworzeniu: *Quia cum magna reverentia nos disponit.* Owóż te i tym podobne myśli, snują się wprawdzie po głowach naszych mędrców, apostołów wyzwolenia rozumu ludzkiego; lecz kiedy przychodzi zastosować te prawidła do wychowania młodzieży, wszystkie te piękne teorye z dymem idą. Ci nieprzyjaciele monopolium są najzawziętsi partyzanci monopolu w rzeczypospolitej nauk i światła; tam kto z niemi niezbiera, rozprasza — *qui non colligit cum illis, spargit.* W teoryach swoich, które pozaprowadzali do Uniwersytetów, wymagają ślepego posłuszeństwa jak Kościół w dogmatach wiary, a jeźli kto się poważy z odmiennem wystąpić zdaniem w umiejętnościach nietyczących się ani religji ani porządku publicznego, podpada niezawodnie konfiskacie,

http://rcin.org.pl

jako przemycający zakazane towary do państwa myśli. Cenzurę, którą się brzydzą, względem pism niszczących prawdy wiary, oni ją daleko surowiej zaostrzają na ludzi którzy biorą na szale spokojnej krytyki pomysły własnego ich rozumu; i niedziw, bo oni do tego swego bożyszcza przenieśli władzę nieomylności, która ich tak gorszy w Kościele Chrystusowym. Próżno Vincentius Livinensis ogłasza to wspaniałe prawidło wolności i swobód ducha ludzkiego: *In fide unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas.* Na mocy swego monopolium oświaty, narzucają samowolnie młodym umysłom wszystkie swoje apophtegmata, axiomata i dogmata naukowe: niema ratunku dla młodzieży, musi przyjąć warunki pod któremi umiejętność jest im obiecaną, albo w nieczynności gnuśnieć i być pośmiewiska i wzgardy celem. Każą jej rozlatywać się na niezliczone kursa i objekta w jednym roku tłumnie wykładane, bez odpoczynku dla ucznia, bez przejścia logicznego z jednego przedmiotu na drugi, bez poprzedzającego posiłku przygotowawczych wiadomości. Jest to prawdziwe polowanie, szczwanie za nauką. Kto zręczny i silny myśliwiec, ten trafi czasem na zwierzynę jaką: niedołężni i trwożliwi błądzą i giną w lesie nieporządnych wyobrażeń, wśród

http://rcin.org.pl

wrzasku i hałasu ochotników na łowy; bo w takowym systemacie szkolnym, o to najbardziej idzie, aby umysły na świat wychodziły pod jednostajną wyrazistą barwą uniwersyteckiego ducha.

— *Ks. St.* — Wasza Wielebność racz sobie przypomnieć, że to jest właśnie zarzut pospolicie używany przeciwko pewnemu sławnemu zakonowi, który przed swoim upadkiem wszędzie stał na czele wychowania publicznego.

— *O. J.* — Chcesz Panie kochany wciągnąć mnie w kwestyę wielce pogmatwaną przez namiętności ludzkie, albowiem bardzo już dawno toczy się przed trybunałem opinji powszechnej, proces między Jezuitami i Uniwersytetami; i wyroków ferowanych było już niemało przeciw jednemu i drugiemu systematowi wychowania, i ciagle od nich obie strony appellowały i appellują do pokolenia sumienniejszego i mniej burzliwego od nas. Tak więc (jak to juryści mówią) *causa adhuc sub judice est*, przynajmniej dla większej części ludzi świeckich, bo co dla mnie dawno *jam causa finita est*. Lecz co się tyczy mojego poprzedniczego zdania, proszę uważać W. Rew. że ja nigdy niepoczytałem tego za grzech preciwko cywilizacyi, żeby jakikolwiek skład ludzi przedsiębiorący nauczać ludzi czegokolwiek, obstawał mocno za syste-

http://rcin.org.pl

matem, który błędnie czy nie za najlepszy uznał. Każde porządne świeckie zgromadzenie, a tem bardziej każde mocno organizowane ciało zakonne, ma duch sobie właściwy, obyczaj odrębny w porządku naukowym i moralnym: to wszystko, co stanowi iż tak rzekę, fizionomiją jego, którą się od innych rozróżnia. Niesłusznie wjęc by było poczytywać za złe, iz on to wszystko bierze w obronę, bo największy dowód życia w jakiemkolwiek dobrze urządzonem towarzystwie, jest dzielna obrona tego życia i staranie przytem ażeby ono wzrastało. Żyć więc powinny Akademije Jezuickie, Dominikańskie, Barnabitów, Pijarskie i rozliczne inne duchowne, Uniwersyteta świeckie także jeźli potrafią, byle tylko żyły korzystnie dla dobra ludzkości. — *Hanc veniam damus petimusque vicissim.* Kiedym więc nastawał na duch, który się okazuje zbyt często w teraźniejszych Uniwersytetach, to tylko z powodu despotyzmu i monopolium oświaty, jakie on sobie przywłaszcza bezkarnie. Zgodzę się także na to jeźli W. Rew. koniecznie tego żądasz, że czasem i najświetniejszy z nauki i cnoty zakon, może dać powody aby go obwiniano o przywłaszczanie sobie wyłącznie prawa oświecania ludzi — bo ja, lubo także zakonnik, w jedną tylko nieomylność wierzę namiestników ś. Piotra.

http://rcin.org.pl

Przypuściwszy to wszystko, pytam teraz W. Rew. kiedy w państwie nauk wielu kandydatów dobijać się poczną o berło mądrości, komubyś dał kreskę swoją? Czy temu, któryby pomimo swoich przymiotów licznych, żadnemiby się niedozwolił opisać paktami? czy temu który równie zdatny, pomimo swej dumy w pewnych, wypadkach, gotów byłby uznać wyższą władzę nad sobą? Wszakże ta materya powinna być frita dla W. Rew. bo w waszym dawnym kraju dobrze rozumiano co znaczy słowo Elekcya.

Ks. S. — Na to jeden tylko krótki wypadek dziejów naszych przytoczę W. Rew. — Podczas bezkrólewia po zgonie Zygmunta Augusta, partya różnowierców zjechała się na obrady do Ks. W. Radziwiłła, najzaciętszego pod ówczas stronnika zdań Kalwina — liczne głosy zaczęli podawać na kandydatów kilku Książąt z panujących domów Niemieckich, chcieli mieć Króla protestanta, któryby im, tejże sekty ludziom był we wszystkiem powolnym; a Ks. Radziwiłł z wielkiem szlachty zdumieniem tak się odezwał: — Panowie bracia, jeźli obierzemy Króla protestanta jak my, to on żadnej wyższej władzy na ziemi nad sobą nieuznając, łacno nasze swobody zniweczy; lepiej wiec obrać Króla papieznika, bo jeźli on zechce pacta conventa

http://rcin.org.pl

naruszać, to my na niego sprowadziemy Papieża; — i posłuchano jego rady.

O. J. — *O! come caro questo vostro principe calvinista*, i ja za jego zdaniem idę w materyi naszej o wychowaniu, i powiadam do wszystkich wielbicielów oświaty i nauk, jakkolwiek są przeciwnikami naszej szkoły: dobrze wam mieć w kraju rozmaite zakłady nauk pod przewodnictwem świeckich duchownych albolitez zakonnych zgromadzeń, naprzód: że współzawodnictwo jest zawsze błogiem dla swobody ducha ludzkiego i błogiem dla postępu nauk, powtóre: jeźli które z tych zgromadzeń pocznie was, jak wy powiadacie, obskurantyzmem zarażać i przywłaszczać sobie monopolium oświaty, to macie na nich Papieża, wyroki Stolicy S., Stolicy tej, którą teraźniejsi nawet protestantcy pisarze uznają, iż była obronicielką i piastunką wierną cywilizacyi europejskiej przez ciąg 18 wieków. Przeciwnie, jeźli tylko dacie monopolium wychowania uniwersyteckiemu duchowi, który ma za prawidło nieuznawać nad sobą innej potęgi, prócz nieomylności rozumu ministra oświecenia — do kogóż będziecie mogli apellować od jego despotyzmu? w cóż się obróci emulacya umysłowa, ów najsilniejszy bodziec rozumu do pożytecznych wynalazków i odkryć naukowych. Kiedy żaden nowy po-

http://rcin.org.pl

mysł, żadne systema w jakiejkolwiek gałęzi umiejętności niebędą mogły się ukazać na świat, ani być udzielonymi drugim bez aprobaty samodzierżącej władzy uniwersyteckiej; przez to niezaprzeczam ja władzy rządowej wpływu do edukacyjnej publicznej pod względem porządku towarzyskiego, bo tu jest mowa tylko o tej krainie wiedzy ludzkiej, która żadnej niema bezpośredniej styczności z polityką ani z religią, której jest przywilejem owe godło: *libertas in dubiis.* W dawniejszym systemacie wychowania sądzono, że ta szkoła wszystko wygrała, *omne tulit punitum*, która potrafiła ukształcić wolę młodego przez potężne środki wiary, i rzuciła do rozumu nasiona rodzajne tych tylko umiejętności i nauk, które rola umysłowa przyjąć była zdolną, jako przypadających do skłonności osobistych — szanowano w duchu młodym wszystkie takowe skłonności niezdrożne, i w tem była najwyższa usilność, aby je nieprzyćmić, nieskrzywiać samowolnym popędem przeciwnym naturze i tej wspaniałej rozmaitości, którą Bóg napiętnował duchy ludzkie i która jest bogactwem miłosierdzia jego, o co już dawno prosił Paweł ś. mówiąc: *nolite extinguere spiritum.* Szkoła, Gimnazyum, Uniwersytet niebyły uważane jako zakłady w których można nabyć przez pracę z miedzi

http://rcin.org.pl

gotowy już kruszec nauki z stęplem uniwersyteckim, jak towar za pieniądze; ukazywały się one raczej jako szlachetne nowicyaty umiejętności przygotowujące młodzieńca do szkoły całego życia, a prawdziwe wyższe kursa wszelkiej nauki, zaczynały się wtedy, kiedy młodzieniec dobrze uposażony w drogie nasiona rozumu i serca w życiu towarzyskiem, jak piękne rodzajne drzewo korzenie swe puszczał i świeże rozwijał kwiaty zapowiadające bujny owoc, *dum crescit occulto velut arbor aevo fama Marcelli.* W dobrze urządzonym kraju, młodzieniec skończywszy szkoły, wstępował natychmiast w szeregi poświęcających się usłudze kraju — przechodził z karności szkolnej, która miała zawsze w sobie coś obywatelskiego, do karności urzędu, który także niebył bez rygoru szkolnego; tym sposobem szanowano prawdziwie wolność ducha ludzkiego. Jednem słowem, w mojem przynajmniej przekonaniu, ten tylko systemat naukowy jest godny człowieka, który na tej bardzo prostej zasadzie jest oparty, t. j. przez staranną, nieustającą wprawę religijną serca i woli, uczynić zdolnym rozum do przyjęcia i rozwinięcia swobodnego owoców tych umiejętności, które do jego natury najwłaściwiej przypadają, a przytem i to jest ważna reguła: *laissez faire*, dać mu pokój — bo ta jedynie

http://rcin.org.pl

tylko dobrze zrozumiana swoboda, skierować może lot umysłu do tego Ojca światłości, *de quo est omne datum optimum, et omne donum perfectum.* Ludzie niech sadzą i polewają, lecz sam wzrost ducha ludzkiego, bardziej jeszcze jak germinacya i wyklucie z ziemi ziarna rodzajnego, jest mysteryum Boże. Nauczycielom więc niewdawać się do germinacyi ducha, bo oni są tylko ogrodnikami młodych latorośli im powierzonych, a ogrodnik jeźli jest poczciwy, to zrobiwszy co do niego należy, powinien modlić się do Boga o słońce, deszcz, i rosę, i natem przestać powinien. Dałby to Bóg żeby ci panowie miasto dumnem bakałarstwem mącić myśli i wyobrażenia swych uczniów, obracali je przez pracę porządną i zdrową naukę ku temu Panu, któremu nawet w zawodzie naukowym wykluwają się, przygotowują się myśli, *preparantur cogitationes.* Do nichby to należało obrócić te słowa wielkiej matrony, Anny matki Samuela: «Przestańcie wówić wy-«niosłe rzeczy chlubiąc się, niech odstąpią od «ust waszych dawne zarozumiałości; albowiem «Bóg umiejętności Panem jest, a Jemu przygo-«towują się myśli.»

Ks. S. — Przyznam się O. J. że to jest dla mnie zupełnie nowy sposób uważania wychowania publicznego. Wiele z tego com dopiero

http://rcin.org.pl

słyszał trafiło do mego przekonania, wszakże jak niegdyś Abraham do Anioła Pańskiego, *quia semel coepi loquar ad Dominum meum.* Wybacz Ojcze, ale to wszystko, co tak gorliwie wyrzucasz nowym systematom wychowania teraźniejszego wieku, owe zmącenie myśli, przygłuszanie ducha, to właśnie pokusa każe mnie kłaść na rachunek scholastyczności, którą nas zaraziły średnie wieki.

O. J. — Otóż masz, to znowu formuła magiczna, którą was młodszych oczarowano. Jest to dawny fortel sztuki wojennej podkradać się pod przednie czaty, dla podchwycenia hasła, ażeby pod jego zdradziecką zaszczytą wpaść do nieprzyjacielskiego obozu. Od kiedy poważnione chrześcijaństwo przez tak nazwaną reformę Lutra w wieku XVI. na dwa nieprzyjacielskie obozy podzielone zostało, rokoszanie postrzegli na powiewnej choragwi obrońców starej wiary ten nadpis: — rozum człowieka staje się wielkim przez rozum Boski; — żeby więc odróżnić hufce swoje od wojska Kościoła ś., na swoich proporcach wypisali to godło: — rozum człowieka jest wielkim, bo jest rozumem człowieka. — Ale że im z ciężkością przyszło mierzyć się na otwartem polu bitwy z dawnymi swemi pany i nauczycielami, że im było trudno zdobyć siłą, mocą, nieśmiertelną warownią Kościoła

http://rcin.org.pl

na opoce Piotrowej ugruntowanego; więc i oni jęli się do zasadzek, do podchwycenia katolickiego hasła ażeby go użyć na szkodę niebacznych, młodych żołnierzy stojących na straży wiary ś. — biorą więc także w usta zdania i wyrazy katolickie, a utorowawszy przez nie sobie drogę do ufności młodzi, psują umysły błędnemi wyobrażeniami, które pod tak wem hasłem samowolnie pokrywają. Taki los spotkał i wyraz scholastyczność, który tak długo przekręcali i mącili, póki z niego niezrobili synonimu ciemnoty i zawiłości. — Jest to tylko zemsta przeciwko broni, od której oni przed laty i teraz śmiertelne rany odnieśli; bo im scholastycy (jak to mówią) dobrze dali się w znaki na placu umysłowej walki.

O. Prokurator (lekko się uśmiechając). — Prawda, że potężna namiętnością i zuchwalstwem wymowa exmnicha Augustyniańskiego Lutra, niezdołała sprostać na polu dysputy teologicznej ścisłemu, nieugiętemu, chłodnemu rozumowaniu przeciwnika jego scholastycznego Ekiusa. Niemogąc Luter potargać żelazne pęta Logiki jego nieubłaganej, zaapellował do trybunału pospólstwa, do wyroków większości, do namiętności i swawoli; i dla tego języka kościelnego, łaciny poważnej w rozprawach, nielubił i chwytał się mowy gminu wyrazistej i silnie działa-

http://rcin.org.pl

jącej na namiętności przez samą swoją grubość i trywialność. Przypadała mu do smaku ta mowa, bo ona mu stała się konduktorem sprowadzającym do umysłów ludu pioruny ogniste własnego jego serca w niczem niepohamowanego. Mało się troszczył o to, że jego syllogizma łacińskie Ekius w niwecz swojemi obracał, byle jego dyatryby niemieckie, już przygotowane do rokoszu umysły zachwycały. Z tem wszystkiem pozwól O. szanowny żebym cokolwiek przyszedł także na pomoc naszemu kochanemu Ks. S. którego odraza od scholastyczności zasługuje na uwagę pod pewnym względem. Systemat tylko zupełnie błędny lęka się rozbioru ścisłego; takim nie jest nasza wspaniała dawna szkoła. Skażenie jej tylko padło pod ciosem sprawiedliwej krytyki, lecz cóż w tem dziwnego? jakież słońce wiedzy ludzkiej niemiało swego zaćmienia? Miała je więc także i scholastyczna metoda. Ja sądzę że samo szczere opisanie zaćmienia tego chwilowego w piękniejszym jeszcze blasku okaże dawną szkołę, tem czem ona w istocie była i jest dotąd po rozpierszchnięciu chmury dziwacznego żakostwa — więcej powiem: jako nas historya uczy, iż Kościół we wszystkich walkach z błędem po zwycięztwie otrzymanem, nowym jaśniał blaskiem, podobnie i umiejętno-

http://rcin.org.pl

ściom pod opiekuńczą strażą Kościoła kwitnącym, w korzyść rzetelną obróciły się napady przeciwnej strony. Jest także rodzaj męczeństwa dla nauk wierze poświęconych — prześladowania umysłowe nieprzyjaznych duchów, w piękniejszem, jaśniejszem świetle prawą naukę stawią — jak szlachetny kruszec w tyglu rozpłonionym, pozbawia się ona w ogniu złośliwej, nie zawsze szczerej, lecz często na oślep trafnej krytyki, żużlów urojeń i błędów ludzkich. Pod tym względem pisarze protestantcy przysłużyli się istotnie nauce katolickiej, i jak niegdyś prześladowcy pierwszym chrześcijanom do korony męczeńskiej dopomogli, podobnie i ci panowie naukę naszej szkoły poświęcili prześladowaniem, nawet w oczach rozumu zimnego — przez swą krytykę zaciętą, dobyli z niej, iż tak rzekę, krew żywotną prawdy, która obficie spłynęła po niwach umiejętności ludzkiej i mocniej je użyźniła. Jak w walce za wiarę przelana krew, równie w zawodzie nauk prawda prześladowana jest płodną w jej nowe obrońce. Stary Tertulian głęboko to wyraził temi słowy: *sanguis martyrum semen christianorum*, a ja niewaham się tak zamienić to zdanie: *persecutio veritatis est semen verae scientiae*; — powtarzam więc, że w tej mierze należy się wdzięczność pisarzom reformy. Nieraz to już uważano, że

http://rcin.org.pl

dla udoskonalenia moralnego chrześcijanina, lepszy mu jest nieprzyjaciel jak człowiek przyjazny; pierwszym wprawdzie kieruje najwięcej złośliwość — lecz ta jest w ludziach częstokroć przenikliwsza na obce wady, niżeli najbystrzejsze oko przyjaciela, i dla tego Bóg nasyła człowiekowi wroga, żeby z ust jego posłyszał prawdę, która zkądinąd, przedrzeć się doń niemoże — daje mu przytem za przewodniczkę pokorę, ażeby owoc uleczający prawdy wydobyć umiał z ostrej i gorzkiej łupiny zawiści ludzkiej. Mnie się zdaje że i nam trzymać się należy tego prawidła w materyi o której mowa. Ale jak widzę to się zanosi na prawdziwą rozprawę; my Sycylijczykowie, ludzie gorącej strefy, łatwo przebieramy miarę nawet w dobrych rozmowach: kiedy nam się zdaje żeśmy chłodni i obojętni w roztrząsaniu jakiej materyi, to częstokroć podobni jesteśmy do naszej starej Etny, która kiedy najmniejszej iskry z siebie niepuszcza i jak poważna matrona w płaszczu zielonym, z skronią wypogodzoną i uwieńczoną gwiazdami niebiosom się przysłuchuje, to wtedy najpotężniejsze ognie w swojem łonie skupia, które w długiem milczeniu przyszły straszliwy wybuch wulkanu przygotowują. Prawda, że scholastyczność nie jest to z swej natury żywioł wulkaniczny, bo to rzecz rozumu

http://rcin.org.pl

i chłodnego rozmyślania, z tem wszystkiem *ne quid nimis* — i podobno już słychać dzwonek?

O. J. — O nie! to zegar nasz klasztorny odezwał się, jeszcze nieczas — słuchamy dalej kochany Ojcze, nielękamy się wybuchu twojej Etny, byłem ja na wierszchołku Wezuwiusza, nawet podczas małych poruszeń gniewu jego — prosiemy więc bardzo, choć trochę udzielić nam tego, co masz do powiedzenia o metodzie naszej dawnej szkoły: ja jestem spokojny o nią, bo wiem że jej sprawa jest w dobrym ręku, lubo Wasza Wielebność już się wiążesz z wrogiem naszym miłym Ks. St. — *et tu Brute contra me.* Ale ja się niehoję, powtarzam, i będę jak niegdyś Cezar, nie pod statuą Pompejusza, ale pod tym Krucyfixem spokojnie czekał z scholastycznością ostatecznego ciosu, który nas o ziemię ma powalić.

Ks. St. — O, wtedy to już i ja na ratunek scholastyczności i Waszej Rewerencyi przybiegnę. —

O. Prok. (uśmiechając się). — Niespodziewałem się tak nagłej zdrady ze strony Wasz. Rewer.; więc to ja mam być w tej materyi niby *advocatus diaboli*, jak w processie kanonizacyi *sanctorum:* niech i tak będzie, kiedy taka panów moich szanownych wola: — confidenter dicam, niewszyscy autorowie scholastyczni uka-

http://rcin.org.pl

zują się w takiem świetle, w jakiem jaśnieją pierwsi jej założyciele i poźniejsi zwolennicy, w których rzędzie niepoślednie miejsce trzyma także dopiero wspomniony Ekius. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa Apologitycy nasi wpadli na myśl tę wielką: że niektóre prawdy objawione jakby przez mgłę jaką, dostrzegane były przez najlepszych Filozofów starożytności, w XI. i XII. wieku, kiedy słabe odgłosy nauki starożytnej doszły do Europy w tłómaczeniach zawiłych Arabów — kiedy krzyżowe wojny i stosunki z państwem Carogrodzkiem, coraz więcej tych nasion starożytnej cywilizacyi Grecko Rzymskiej z po za morza do krajów zachodnich przerzucały, na ten czas i plemiona ich różnorodne przez wiarę z dzikości wyprowadzone, i do wyższych potrzeb umysłowych usposobione, silniejszy uczuły popęd do ukształcenia umysłu. Wojny krzyżowe były jak wstrząśnienie burzy z gromem i deszczem, które jest nieodbicie potrzebne, ażeby skamieniała posuchą rola mogła w swem łonie nasiona przyjęte rozwinąć i upłodnić. Nauka stała się potrzebą dla Europy, i potrzeba ta żywiej i powszechniej dała się czuć w świecie umysłowym chrześcijańskim niżeli u dawnych ludów pogańskich — bo przez pielęgnowanie serca w czystości, miłości i nadziei pod skrzy-

http://rcin.org.pl

dłami wiary, potężne, czerstwe, dziewicze uczucia z ducha Europejskiego się wykluły, jak orle pisklęta na niedostępnych Alpach wychodowane w gniazdach, które im matka orlica wyżej obłoków i bliżej nieba misternie osadziła. Takiego wychowania, bałwochwalczy duch pogaństwa, każący w samym zarodzie niewinność i prostotę pierwiastkową umysłu, nigdy niemógł starożytnym narodom udzielić. Lecz żądza nauki w tak silnie uposażonym duchu europejskim niemogła być obojętną dla Kościoła, albowiem od prawego lub nieprawego kierunku świeżego namiętnego pokolenia w zawodzie umysłowym, cała pomyślność jego zależała. Ten stanowczy moment poznała dobrze matka nasza, Kościoł ś., i przyszła swoim dzieciom na pomoc. Skoro tylko z zacisza komórki zakonnej wykazał się promień nauki na świat obszerny, natychmiast owe potęgi ciemne, które, jak pismo mówi, powietrzem naszem władną *(potestates tenebrarum)* pochwycili to światło Boskie, ażeby doń przymieszać kłamliwe swe blaski, i tak zmąconą jasność niebieską do niebacznych zarozumiałych umysłów wcisnąć. — Wiedza ludzka zmógłszy się w siły, poczęła jak dziecię nieobyczajne i zbyt pieszczone podnosić rękę i ranić świętą pierś swej karmicielki wiary, która ją, jak Sara Izaaka,

http://rcin.org.pl

przez siedm lat (to jest z największem poświęceniem się) ludy przez siebie zrodzone, na łonie macierzyńskiem karmiła. Nauka już wtenczas biorąc w opiekę zbuntowane przez żądze serce, zamyślała o rozwodzie z wiarą, ba nawet wojną jej groziła. Owóż, pierwsi założyciele szkoły dla tego mają prawo do wdzięczności wszystkich następujących pokoleń chrześcijańskich, że oni stanęli mądrze i śmiało w obronie świętego ślubu wiary z nauką — że niedopuścili w większej części przynajmniej Europy haniebnego między niemi rozwodu — że stali się murem obronnym, nieprzełamanym w sprawie cywilizacyi Europejskiej. Jakaż bowiem była ożywiająca, zbawcza myśl całego ich przedsięwzięcia? co było fundamentem całej ich świetnej budowy? Oto: wszystkie najpierwsze i najwyższe prawdy, które rozum ludzki miał sobie przygotowane w skarbcu objawienia Boskiego, w jedną wspaniałą całość porządnie uszykować. Myśl tę wielką odkradli wprawdzie dawnej szkole jej przeciwnicy i mędrcy nasi współcześni, ale oni dotąd piastować jej niesą w siłach, w ich ręku niedołężnych jest ona odkradzioną maczugą Herkulesa. W zawodzie dawnej szkoły gospodarzem przezornym bogactw umysłowych, nadziemskich miał być rozum, pokarmem niebieskim potężnie posilony

http://rcin.org.pl

i do tego pięknego urzędu usposobiony. Jemu to polecono po niezmierzonych polach starożytnej cywilizacyi, zbierać najwyborniejsze nasiona rozpierszchłe i zaschłe, zasiewać je na roli chrześcijaństwa ażeby pod wpływem słońca Chrystusowego i rosy nieba jego, mogły przyjść do takiego rozwinięcia i płodności, jakich się niemogły nigdy doczekać starożytne ludy pod żelaznem zamkniętem niebem pogaństwa. — Mądrość wieczna obrała i wysłała duch człowieka na tę wielką wyprawę cywilizacyi chrześcijańskiej. Takiem posłannictwem ozdobiony niemógł się obawiać błędu i omamienia w zbieraniu umysłowych plonów, bo miał sobie dany jakoby list wierzytelny, światło Boskie, które mu udzielało zupełną moc do uznania istotnej wartości wszelkiego pomysłu pożytecznego, wszelkiej nauki choćby najdrobniejszej, przeznaczonej na pokarm jego duchowny. Porobiwszy tym sposobem w świecie zewnętrznym i w świecie duszy, na polu obszernem przyrodzenia i w obszerniejszej jeszcze krainie duchów liczne zaciągi; rozum, jako wódz przezorny, pod opieką wiary niezliczone hufce rozmaitych nauk wyprowadzał w wspaniałym szyku przed zdumionym światem, i stawiał je na straży świątyni pańskiej, na posługę wiecznej objawionej Boskiej prawdy, której się ogłaszał

http://rcin.org.pl

najwyższym hetmanem. Przed nim powiewała chorągiew, na której czytano te słowa: *sapientia misit ancillas suas ut vocarent ad aram et moenia civitatis:* znaczenie tych słów ogłaszało w krótkości cały świetny zawód ducha ludzkiego. Wszystkie nieskażone prawdziwe umiejętności i nauki córy jego stają na skinienie mądrości przedwiecznej, a ona te wspaniałe dziewice wysyła, ażeby przywoływały, zapraszały ludzi do warowni prawdy, do stolicy wiecznego światła Boskiego: a ztąd i ten ważny obowiązek był wytknięty rozumowi ludzkiemu, hetmanić potęgą ducha prawego przeciwko kłamliwemu duchowi, niedopuszczać rozwodu między wiarą i nauką, niedozwalać ażeby rozum ludzki odrywał się od rozumu Bożego i w tym opłakanym rozbracie, w prawdziwym obskurantyzmie niszczał. Takie było programma dawnej szkoły, taki duch prawdziwej scholastyczności, owej pierwszej matki wszystkich teraźniejszych Filozofji systematów, nawet tych, które na nią biją; bo oni w niepoczciwej nawet walce przeciwko swej matce, przyznają się do jej rodu świetnego, używają bowiem oręża, który ona sama im sporządziła i do rąk podała, zaostrzają na nią pociski dyalektyki, której ich ona pierwsza nauczyła, i ona może powiedzieć: *Enutrivi filios, illi autem spreverunt me.* Takie

http://rcin.org.pl

było pierwotne powołanie dawnej naszej szkoły — potrzeba było jaśnie dążność jej w ogólnych przynajmniej rysach określić, ażeby tem jaśniej wytknąć jej zboczenia: do nich teraz przystępuję jako *odvocatus diaboli*, który to urząd winienem spełnić wedle danego mi polecenia.

Już w VII. wieku Tayo z Saragossy pokusił się był zebrać teologiczne prawdy w jedną całość systematyczną: szczęśliwiej to wykonał w VIII. wieku ś. Jan Damascen w swych 4. księgach *de Fide orthodoxa*. Dla usprawiedliwienia przed rozumem dogmatów wiary naszej, przywołał na pomoc Arystotelesa Filozofią; lecz ponieważ ten przykład nieznalazł w ów czas naśladowców między Teologami łacińskimi, ukazuje się nam Anzelm Kantorberski zmarły w 1109 roku, jako pierwszy założyciel pełnego systematu Teologicznego. Mistrz jego Lanfranius w swych rozprawach z Berangieriusem o Eucharystyi, wytknął metodę godzenia naszych tajemnic z prawidłami Filozofji. Heldebert Arcybiskup *de Tours* wyżej jeszcze podniósł naukę Teologiczną od Anzelma: wydał w końcu XI. wieku *Corpus universalis Theologiae*, dzieło powszechnej Teologji, które otrzymało pierwszeństwo nad pracą Anzelma. — *Petrus Lombardus* w XII. wieku ściślejszym swoim szykiem powiązał kwestye Teologiczne:

http://rcin.org.pl

każdą z nich utwierdził zdaniem przytoczonem z pisma ś. i z Ojców Kościoła, nadał kształt organiczny systematowi Teologicznemu. Ten to jest mistrz słynny pod nazwą *Magister sententiarum*; a ponieważ poźniejsi Teologowie ciągle dzieło jego brali za podstawę swych dalszych prac, które były niejako komentarzami *libri sententiarum* — ztąd też poszło, że Piotr Lombardus pospolicie jest uważany jako Ojciec Teologji scholastycznej; ale to jest mniemanie niedokładne, bośmy dopiero widzieli że ta nauka wyżej ród swój wywiodła.

W tych pierwszych pracach na polu teologicznem rozum Europejski wykarmiony w większe siły przez wiarę, począł pod jej przewodnictwem zakładać głębokie fundamenta na przyszły gmach Filozofji chrześcijańskiej. Mosheim protestant, temi słowy ocenia tych założycieli szkoły: — «Dowodzili oni (mówi on) prawd «wiary przez zdania wyjęte z Pisma Bożego «i Ojców Kościoła, i odpowiadali na zarzuty «czynione przeciwko tym prawdom dowodami «opartemi na rozumie i Filozofji.» — Pytam się teraz Waszej Reweren.: w tem krótkiem zdaniu Mosheima nieznajdujeż się programmat najwspanialszego systematu wiedzy ludzkiej? Jasny i potężny był zawód starożytnej szkoły wyższej i potężniejszej od najdumniejszych przedsię-

http://rcin.org.pl

wzięć poźniejszych antyreligijnych szkół filozoficznych; one albowiem wyrzekłszy się opieki wiary, muszą znaleźć w nieprzełomnych granicach natury rozumu ludzkiego słupy herkulesowe, za które ich wiedza przedrzeć się niezdołała — a lubo szkoły te nieraz już się pokusiły dowodzić, iż rozum całej ludzkości jest synonimem Bóstwa, przecież ta robota im się nieudała; bo niejeden z najznakomitszych hersztów szkół tych niezawodne umysłowe i obyczajowe dał dowody, iż on nierości sobie prawa do apoteozy i rad nierad zstępował do bardzo nizkiej strefy obskurantyzmu, do atmosfery skażonego serca. Przeciwnie postępowała starożytna szkoła: ona rozumowi ludzkiemu zabroniła w własne ufać siły, i dla tego samego nielękała się jego niedołężności, nielękała się obskurantyzmu — ona mu przy boku stawiła dwie święte piastunki: czystość serca i modlitwę; w ich słodkiem towarzystwie duch ludzki przebiegał wesoło i mężnie po cierniach zawodu swego — a kiedy stawał w jakiej z tych tajemniczych bram, które wiedza ludzka darmo usiłuje przełamać, ażeby pozyskać naukę wyższego świata, natenczas Anioł Pański stojący tam na straży, w pewnej szczęśliwej chwili na skinienie Boskie: niewinny, pobożny, przez pracę i nieszczęście oczyszczony duch ludzki

http://rcin.org.pl

porywał na swe potężne skrzydła i jak ów król ptaków swoją dziatwę, unosił go po za krainę pospolitego bytu umysłowego, i (ile danem człowiekowi w tem śmiertelnem życiu) oswajał drżącą jego źrenicę z słońcem wiecznej prawdy — tam przez pokorę rozum człowieka zaślubiał się z mądrością Boga. Nie są to żadne zachwyty, widzenia nadzwyczajne: są to rzeczy, które się dotąd sprawdzają na każdem dobrem, usposobionem dziecięciu, poczciwie ukształconem w najpierwszej szkółce katolickiej parafialnej — niewinność i modlitwa sprowadzą te młode istoty drogą pracy do poznania Boskiego miłośnika ludzi. A jak ten Pan miłościwy jeszcze w swem życiu śmiertelnem rad dzieciny pieścił, podobnie i w zawodzie naukowym mądrość Jego przedwieczna w Boskiem uściśnieniu tuli do swego łona młode umysły, które do niej się garną. Lecz jak w ówczas tak i teraz są ludzie nieroztropni którzy odpłaszają rozumy dziecinne od nauki Boskiej, dla tego i podziś dzień ciągle odzywają się do wszystkich rodziców, nauczycieli, professorów i guwernerów te słowa Jego: *sinite venire parvulos ad me* — a co do mnie, tobym chciał żeby na facyatach wszystkich budynków sławnych w Europie Uniwersytetów, te słowa złotemi litery wypisane były.

http://rcin.org.pl

O. J. — Fiat, fiat, bo nietrzeba i o tem zapomnieć, że duch ciemności, który sprawy Chrystusowe jak złośliwa małpa przedrzyźnia, także woła do nieszczęśliwych rodziców, co jego kłamliwe światło polubili: *sinite venire parvulos ad me* — a ci nieroztropni wiernie go słuchają i wiodą na ofiarę swą dziatwę, *povera gente come sono ciechi.*

O. Pro. — Po wstrząśnieniu państw zachodnich przez upadek potężnego cesarstwa Karlowingów, to jest od śmierci Ludwika *le debonnaire* aż do wojen krzyżowych, cywilizacya chrześcijańska na śmierć walczyła z barbarzyństwem wyuzdanych dzikich napływających narodów, z przemocą i nienasyconą żądzą władzy Europejskich magnatów, tudzież z skażonym fałszywym polorem Byzantskiego dworu, który długiemi ramiony intrygi i zdrady ciągle usiłował uwikłać Zachód w swoją zgubną politykę i zburzyć ów wspaniały gmach Cesarstwa Rzymskiego, wystawiony przez Karola Wielkiego i Leona III. na wielkiej podstawie jedności wiary, która połączonym tym narodom przymierzem duchownem rzetelną zabezpieczała swobodę we wszystkich ich doczesnych stosunkach. Walki tej opłakane skutki dały się także uczuć na polu naukowem. Zarozumiałość i pycha umysłowa wkradły się i do zacienia kla-

http://rcin.org.pl

sztornego, i poraz pierwszy nauka zagroziła wierze rozwodem. Źle pojęty duch Filozofji Arystotelesa, (którą Arabscy tłómacze, jak *Averroes*, subtelnemi komentarzami, z zwykłą Arabskim pisarzom do dziwactwa skłonnością, zaciemniali i mącili), wcisnął do systematu szkolnego wiele przedmiotów płochych, nieużytecznych i częstokroć śmiesznych. Ztąd urosło jałowe mędrkowanie w kwestyach Logiki, Metafizyki, które wydało na świat terminologią barbarzyńską i niezrozumiałą, fenomen, który zawsze i teraz nawet odnawia się, ilekroć ludzie usiłują wyrażać słowy myśli, które im nigdy w umyśle jasno niepostały: a że po każdej drodze, a zwłaszcza miłości własnej, pierwsze tylko kroki są przykre i trwożliwe, więc i wtedy rozum ludzki coraz śmielej postępował błędnym gościńcem; togę sofisty greckiego, snadnie namiętność przerobiła na kukullę zakonną, rzucano watpliwość na wszystkie przyjęte prawidła. — Zdolność pieniacka starych pogańskich retorów w rozprawianiu *pro* i *contra* w tejże samej materyi, zdała się być najwyższym celem postępów umysłowych. Taka dążność niemogła być bez szkodliwego wpływu na religią, jakoż przedsięwzięto w Teologji na poparcie prawd wiary, bardziej udawać się po dowody do Arystotelesa po Arabsku przestro-

http://rcin.org.pl

jonego, niżeli do pisma ś. i do dzieł Ojców Kościoła. Epoka ta wielkiego nieładu w porządku politycznym Europy, jest także pod względem nauki *per antonomasiam* epoką *delle teste confuse* głów pomąconych.

Ks. St. — Dziwna rzecz! zdanie Wasz. Rew. o nadużyciach jakie się wkradły do scholastyki, znalazłem temi dniami w krótkości powtórzone przez jednego z zwolenników Filozofa Berlińskiego Hegla, z tą tylko różnicą, że on niestosuje go do dawnej szkoły, ale (zapewne ciężko by sie Wasz. Rewer. tego domyśliła) godzi na samego P. Hegla. (Opatrując kieszenie znajduje poszyt pisma peryodycznego). Jeźli się niemylę mam przy sobie numer ostatni *Revue Germanique* (przerzuca kartki): oto jest artykuł o którym mowa, nie jest on długi i sądzę że w diskussyi naszej niebędzie od rzeczy, ale niewiem. . . .

O. O. J. i Prok. — Prosiemy bardzo.

Ks. St. (czyta). — «Taka jest ciemność Flozofji sławnego professora Berlińskiego (mówi P. Wilms jego panegirysta) iż w Niemczech nawet ludzie zestarzali w zgłębianiu przepaści metafizycznych, wyznają bez ogródki, że jej nierozumieją, a między innymi uczony Professor Bachman z Jeny; nadto zarzucają zwolennikom duszą i ciałem Heglowi oddanym, iż oni źle

http://rcin.org.pl

pojęli naukę, na którą jedni biją z zapalczywością, a ktorą inni z zachwyceniem wyznają.» A drugi z najcelniejszych uczniów Hegla te słowa wypisał o metaficycznej spekulacyi nowoczesnej szkoły niemieckiej.—«Człowiek oddający się spekulacyi filozoficznej (mówi P. Göschel), podobny jest do zwierza, którego duch złośliwy przymusza krążyć po niwie jałowej i wyschłej, podczas kiedy w koło niego błyszczą zielone i bujne pastwiska. Nic niejest tak niezbędnem dla myśli spekulacyjnej, jak abstrakcya, nietylko abstrakcya *(omni receptivi)* wszystkiego co jest zawartem, ale abstrakcya samego jestestwa bezpośrednie danego, ażeby dostąpić do jestestwa które daje, do źródła wszelkiego istnienia. Wszakże abstrakcya ta jest pełna trudów i goryczy, trzeba na to odwagi ażeby się pożegnać na czas pewny z swym rodzinnym przytułkiem i gniazdem.»

O. J. (nieprzerywając, przed sobą cicho mówi): — To się znaczy po prostu, trzeba porzucić rodzinną ziemię duszy — wiarę.

Ks. St. (dalej czyta). — «Trzeba puścić się w podróż, płynąć w górę do źródła strumienia żywota, daleko od żyznych i wesołych nadbrzeży bytu i życia: trzeba coraz wyżej płynąć, a im dalej tą drogą postępujesz, tem więcej około siebie wszystko widzisz pustem i mil-

http://rcin.org.pl

czącem. Trzeba wyrzec się samego siebie, nakazać milczenie wszelkim uczuciom.»

O. J. (głośno): — Rozumiem: jest to żegluga przeciwko wodzie, holowanie filozoficzne przeciwko światłu wiary, przeciwko tradycyom rozumu i serca, o podal od wszystkich pamiątek ludzkości, podobna do tej podróży, którą przedsiębiorą badacze przyrodzenia, kiedy płyną w górę Nilu dla wyśledzenia źródeł jego tajemniczych. Z początku rozwesela ich oko widok palmy nadbrzeżnej, zadziwiają olbrzymie szczatki grodów i świątyń starego Egiptu, dalej i one znikają z oczu, i nic już nieożywia jednostajności morza piasku słońcem Afryki wypalonego, pustyni bez przytułku i ochłody, na którą z dala spada tylko wielki cień piramidy Gigesa, cień największego pałacu śmierci.

Ks. St. (dalej czyta): — «Droga to długa i nie jeden z podróżujących umarł albo padł zemdlały, nim doszedł do mety tej pracowitej pielgrzymki: inni zbili się zupełnie z drogi, inni jeszcze fortunniejsi wrócili z tej obcej i niegościnnej krainy i przywróceni rychło do życia, znaleźli spoczynek w wierze.» — Dopóty P. Göschel.

O. J. — Przyznasz W. R. że podróż opisana przez tego Pana, którego niemieckie imie trudno nam Włochom wymówić, jest jeszcze mniej po-

http://rcin.org.pl

wabna jak to imie — *ambulaverunt vias duras et lassati sunt.* Takie było zdanie o takowych wojażerach jeszcze za czasów Salomonowych, a zatem dobrze dawniej przed ukazaniem się na świat Filozofji Hegla.

O. P. — Przytoczony przez W. S. artykuł wybornym jest dowodem, iż duch ludzki przed 8. wiekami, jednym prawom od Opatrzności wytkniętym podlegał, którym i teraz podlega: teżsame skutki przyświadczają o tychże samych przyczynach. Rokosz rozumu przeciw zwierzchnictwu wiary, wpędził teraźniejszy Filozofizm w zgubną peregrynacyą, którą ten autor niemiecki dowcipnie opisał. Na pustych stepach abstrakcyi, rozum ludzki pozbawiony przewodnictwa wyższego światła, upada na siłach i omdlewa, sporządza sobie fałszywą terminologią — ma ona mu służyć za laskę podróżną i podeprzeć krok jego zemdlały; ale wkrótce okazuje się że to jest tylko krucha bagnista trzcina, która prędzej czy poźniej rękę nań opierającą się zrani. W podobną niebezpieczną kolej pociągnięta została i dawna szkoła przez podobne przyczyny — i w XII. wieku rozum uzuchwalony i na wpół dojrzały, począł wichrzyć w państwie umiejętności i przywłaszczać sobie przywileje jemu niewłaściwe; lecz w tej epoce powaga Kościoła Chrystusowego, po-

http://rcin.org.pl

tężny wpływ wywierała jeszcze na najśmielsze umysły, snadniej więc duch ludzki w błędnym zapędzie mógł być wstrzymanym niżeli w teraźniejszym wieku, w którym uznanie jakiejkolwiek władzy wyższej od osobistego rozumu, jest poczytanem za grzech śmiertelny przeciwko filozoficznemu geniuszowi. I tak w XII. wieku wielu ze znakomitych mężów w nauce teologicznej, a między innemi wielki ś. Bernard, Petrus Cantor, Gualterus de S. Victore, wystąpili odważnie przeciwko Teologom pseudo-filozoficznym, którzy nie systematu porządkującego Piotra Lombarda, ale przywar jego stali się obrońcami. W tem zamieszaniu ukazały się dwa stronnictwa sobie przeciwne: Jedni pod nazwą Doktorów biblijnych, *doctores biblici*, usiłowali jedynie na powadze pisma Bożego i Ojców Kościoła odbudowywać nadpsuty gmach wiedzy teołogicznej; Drudzy pod imieniem Doktorów sentencyonalnych, *doctores sententionarii*, dla wzniesienia przybytku Teologicznego, ledwie niewyłącznie udawali się po materyały do szkoły Arystotelesa mędrkowaniem skażonej. Wyraźnie wiedza ludzka siliła się na rozwód z wiedzą Boską płynącą z wiary: bo kiedy Doktorzy biblijni zbyt się obawiali wywodów rozumu, przeciwna partya sentencyonalistów zaciekając się jakby dla popisu w dzi-

http://rcin.org.pl

waczne kwestye, od podań wiary coraz więcej oddalała się. Lecz tej burzy położył tamę Grzegorz IX. karcąc srogiemi wyrazy Uniwersytet Paryski i przepisując mu powrót do dawnej prawej metody, w której rozumu siły zdrową Filozofią rozwinięte, stoją na straży prawd objawionych. I Bóg pobłogosławił głosowi najwyższego Pasterza, obdarzając chrześcijaństwo geniuszem, który starożytną szkołę do najwyższego blasku podniósł. Zeszło słońce szkoły — nasz Tomasz d'Aquina ukazał się światu w XIII. wieku.

Ks. St. — Znana mi jest Summa jego, a jeżli tylko godzi mi się podnieść głos w materyi tak ważnej, wyznać muszę: że ja pomiędzy utworami myśli ludzkiej nic podobnego nieznam temu dziełu. Wspaniałość zarysu całego systematu Teologicznego — ukształcenie organiczne wszystkich jego części, i ścisłość naukowa w roztrząsaniu najsubtelniejszych kwestyi metafizycznych daleka od wszelkiego jałowego mędrkowania — sumienność w przywodzeniu najboleśniejszych zarzutów — jasność w ich wykładzie — a nadewszystko jakowaś niewysłowiona cichość ducha unoszącego się wysoko po nad ciężkie chmury błędu rozpraszającego je samą tylko mocą światła wyższej krainy; to wszystko zupełnie odróżnia od innych metodę

http://rcin.org.pl

ś. Tomasza. Dziwna rzecz! owe logiczne, potężne ujęcie wszystkich podrzędnych pomysłów w jedną organiczną całość, owa sumienność i ścisłość naukowa — wszystkie zalety, o które teraźniejsza niemiecka Fiozofia tak mozolnie się dobija — wystawione są jakby na wzór w tym samym ś. Tomaszu na którego dzieła Filozofia ta począwszy od czasu reformy z uśmiechem pogardy patrzała — pod piórem jego, szermierstwa analizy Dyalektyki i Syntezy w których rozum filozoficzny największy swój tryumf zasadza, niewydają owego przykrego szczęku broni umysłowej, którą pycha zaostrzyła. Walki te rozumu z błędem pod dowództwem geniuszu jego, nie ranią ani upokarzają przeciwników: są one stanowcze lecz ciche i wspaniałe — styl jego głęboki, jasny i przezroczysty, podobny do pogodnego morza, w którem uważne oko może na dnie dosięgnąć drogą konchę perłową. — Nawet w materyach z swej natury oschłych, mowa filozoficzna ś. Tomasza ma jakoweś namaszczenie, którego próżno szukasz w innych pomniejszych autorach tego rodzaju i którąby można nazwać, mową serca czystego. — W polemice najżywszej bystra i trafna myśl jest zawsze u niego przyodziana mową poważną, jakoby kościelną szatą, i zawsze na twarzy jego geniuszu widna

http://rcin.org.pl

jest owa spokojność prawdy pewnej swego zwycięztwa. — Ile razy o tym wielkim świętym mężu myślę, któremu zakon WW. R. nie bez przyczyny przyznał nazwę anioła szkoły: pomimowolnie staje mi przed oczy obraz wspaniały Michała Archanioła skreślony w liście apostolskim ś. Judy. Wyobraża on go tam w sporze z duchem ciemności z powodu ciała Mojżeszowego — zdaje się że widziemy owego hetmana niebieskich wojsk, całego przyodzianego zbroją lśniącą od słońca prawdy wiecznej, z włosami na wolność puszczonemi, z któremi powiew boski igra — widziemy jak on słucha z dziewiczą cichością, z okiem w górę wzniesionem bluźnierczych wywodów przeciwnika, jak on wyroku potępienia przeciw niemu nieodnawia, i tylko spokojnie jakby w pacierzu błaga: aby Pan swym rozkazem zwalczył upór wroga: *Dominus tibi imperet.* W takiej postaci anielskiej ukazuje mi się wasz Tomasz d'Aquina w strefach niebieskiej nauki: on także w walce z duchem błędu staje przeciw niemu spokojny i słońce prawdy Boskiej jaśnieje w jego czystem łonie poświęconem miłości Chrystusa — święte jego promienie spadają na czarną i dumną głowę przeciwnika. Dobrze na nim się sprawdza, to co jeden wielki poeta wyrzekł: iż mistrza poznać zwłaszcza nietylko po tem co mówi, ale

http://rcin.org.pl

i po tem co milczeniem pokrywa; on albowiem niema słów na poparcie jakiegoś ulubionego systematu, na obronę tej lub owej opinji ludzkiej: znać że mu idzie tylko o to, ażeby ludzie błąd porzucili — ale on wie, że to jest rzeczą jego Pana, który sam tylko może nagiąć wolę człowieka do prawdy: *Dominus tibi imperet.* Niezmierną także znajduję słodycz w komentarzach ś. Tomasza na księgi Joba, i Listy apostolskie Pawła. Znawcy więksi odemnie kładą ś. Tomasza w pierwszym rzędzie tłómaczów Pisma ś. — W wielkiem u nich uważeniu jego *Summa contra gentes: Opuscula*, których nieznam — wszystko to ja wiem i dobrze umiem cenić, przecież skoro idzie o przyznanie mu pierwszego rzędu między Filozofami, biedzę się jedną myślą jako pokusą jaką, i niewiem czy mam ją objawić?

OO. J. i Pr. — Mów, mów kochany Panie!!

O. J. — *Confitere fili mi et da gloriam Deo.*

Ks. S. — Dla czego w 18. tomach *in folio*, w których ten potężny geniusz nagromadził skarby swoje umysłowe i to jeszcze w krótkim 48 letnim zawodzie życia, tak są słabe i błędne jego prace około przyrodzonych nauk, tak na nie nieprzydatne jego Kommentarze ksiąg Arystotelesa poświęconych umiejętnościom fizycznym.

O. J. — Dla tej bardzo prostej przyczyny,

http://rcin.org.pl

iż on w powołaniu swojem niemiał bodźca do zajmowania się nauką przyrodzenia, która w jego wieku nie istniała jeszcze; albowiem poźniej dopiero za pomocą druku i igły magnesowej, która żeglugę na dzisiejszy wielki stopień podniosła, mogły być uzbierane potrzebne materyały do dźwignienia teraźniejszego przybytku nauk przyrodzonych, którego węgielnym kamieniem jest niezmordowane doświadczenie, *continuum experimentum:* rzecz przytrudna i prawie niepodobna dla Zakonnika wieku XIII. zwłaszcza dla braku kunsztownych narzędzi experymentalnych. Zgodzę się i na to, że styl jego przedziwny pod względem dobitności siły i zwięzłości, niemógł być podobnym do stylu Bemba, Mureta i Maffejego. Niemniej jednak każdy bezstronny znawca wielkich pisarzy przyznać musi: że Tomasz był jednym z najpotężniejszych umysłów, które kiedy świat posiadał. Współczesny nam głęboki i genialny Filozof sławny Hr. de Maistre zachwyca się niepomału nad mistrzostwem ś. Tomasza w wysłowieniu się filozoficznem, przytaczając jego piękną definicyą prawdy*). Geniusz poezyi

*) *Je voudrais encore Vs. faire lire la superbe definition de la verité que nous a donné s. Thomas. La verité (dit il) est une equation entre l'affirmation et son objet! Quelle justice et quelle profondeur! C'est*

http://rcin.org.pl

niebył mu nawet obcym: Kościół przechował nam w hymnach swoich *Lauda Sion* i *Verbum supernum* nieco płomienia tego świętego wieszcza, a Santolius oświadczał się, iż chętnie najpiękniejsze swoje rymy łacińskie oddałby za tę pierwszą strofę hymnu: *Verbum supernum* —

Se nascens dedit socium
Convescens in edulium,
Se moriens in praetium
Se regnans dat in praemium.

O. P. — Wracając do naszej materyi, wyznać trzeba: że tylko przesądna i ślepa niena-

---

un eclair de la verité qui se definit elle méme et il a eu bien soin de nous avertir qu'il ne sagit d'equation qu'entre ce qu'on dit de la chose et ce qui est dans la chose, mais qu'a l'egard de l'operation spirituelle qui affirme elle n'admit aucune equation parcequ'elte est audessus de tout et ne ressemble a rien, de manière qu'il ne peut y avoir aucun rapport, aucune analogie, aucune equation entre la chose comprise et l'opération qui comprend.

Chciałbym jeszcze przeczytać Panu pyszną definicyą prawdy podaną nam przez ś. Tomasza: — Prawda (mówi on) jest to zrównanie między twierdzeniem i jego przedmiotem. — Jakże to trafnie i głęboko! jest to błyskawica prawdy skreślającej samą siebie; on przytem pilnie nas ostrzega: iż tu mowa jest o zrównaniu tylko między tem co się mówi o rzeczy, a tem, co jest w rzeczy tej; lecz że we względzie działania ducha, żadne zrównanie niemoże mieć miejsca, albowiem działanie to jest wyższe nad wszystko, i niepodobne niczemu tak iż żaden stosunek, żadna analogia, żadne zrównanie być niemoże między rzeczą pojętą i działaniem pojmującem. (Wieczor Peters. T. I. k. 155.)

http://rcin.org.pl

wiść, albolitez nic niezgłębiająca i na słowo wierzacą płochość, mogły obwiniać szkołę, która wydała najjaśniejszego i najbardziej logicznego uczonego jakim był Tomasz, o skrzywianie i zamącenie umysłów. Weźmy tylko w rękę którego z najsławniejszych Filozofów szkoły niemieckiej: zaraz jesteśmy wprowadzeni do istnego labiryntu terminów dziwacznie potworzonych; postępujący czytelnik wśród tych kolczatych parkanów myśli, po coraz krętszych i ciaśniejszych ścieszkach, niema wytchnienia. A każdy z ich autorów filozoficznych ma swój odrębny labirynt, właściwą terminologią, która ogromem i potwornością daleko przewyższa wszystkie podobnego rodzaju koncepta scholastyków najwybujalszych. Ci przynajmniej umieli się godzić na znaczenie i wartość tychże samych wyrazów: w teraźniejszej zaś rzeczypospolitej filozoficznej, każdy autor jest samoistnym despotycznym twórcą nietylko systematu i myśli w nim panującej, ale i języka filozoficznego. Dla pojęcia więc dzieła, trzeba przed wszystkiem prosić autora o jego Lexikon filozoficzny, uczyć się jego mowy — i tak z każdym: a dla porównania jednych autorów z drugiemi, trzeba się uczyć języków, każdego z osobna, lubo wszyscy tym samym niby germańskim dyalektem piszą. — *O che torre di Babel.*

http://rcin.org.pl

O. J. — Należy jednak oddać sprawiedliwość wyższego rzędu geniuszom między protestantami, że oni na ten stan rzeczy utyskiwali i cenić umieli dawną szkołę. Przypominam sobie słowa te Leibnitza: — «Najdawniejsi Scholastycy (mówi on) są daleko wyżsi od niektórych nowoczesnych Filozofów, ze względu przenikliwości, gruntowności i skromności, i daleko mniej poruszają kwestyi niepożytecznych» — i na poparcie tego przytacza sławne filozoficzne stronnictwo Nominalistów, i kończy tem pamiętnem zdaniem: «Scholastycy starali się obracać na korzyść Chrystianizmu, to co dało się użyć w Filozofji Pogan.» Nieraz mówiłem że się znajduje złoto ukryte w błocie scholastycznem, nawet w epoce barbarzyńskiej szkoły, i życzyłbym ażeby się znalazł jaki biegły w tej Filozofji człowiek, któryby miał chęć i zdatność wydobycia co w niej jest dobrego, i pewny jestem iż praca jego sowicie by mu się wynagrodziła odkryciem pięknych i ważnych prawd. Owóż słyszeliście Państwo głos mądrego poczciwego człowieka, który dobrze czuł iż żaden wiek, jakkolwiek uważałby się wyższym w nauce, niepowinien rozwodu czynić z nauką przeszłych czasów. Wiedział, że skoro pycha zuchwale odrywa rozum ludzki od strumienia podania, *traditionis*, który wy-

http://rcin.org.pl

tryskując z raju Bożego przez wszystkie pokolenia i czasy wspaniale płynie, wszystkie źródła prawdziwej nauki w umyśle ludzkim powoli wysychać muszą. — I dla tego ten uczony sumienny protestant tak pilnie korespondował z Bossuetem godnym zapaśnikiem jego, żeby mógł sobie ułatwić powrót do Kościoła katolickiego, i wiemy z życia jego, że tylko mniej ważne okoliczności stanęły temu na przeszkodzie.

O. Pr. — Wieczny to jest tryb wichrzycieli w państwie prawdy: nadużycia i wady osobiste ludzi poważnego jakiego systematu, kłaść na rachunek samego systematu. Kiedy protestanci postrzegli się że metoda scholastyczna przez ś. Tomasza dostatecznie usprawiedliwiona, stała się ich nowinkom przykrą, natenczas rzucili sie z trzaskiem i hałasem na niektórych pisarzy skolastycznych, którzy poźniejszemi czasy odnawiali tu i owdzie dziwactwa dawnych pseudo-scholastyków, i poczęli sobie przypisywać wyplenienie tego chwastu z pola filozoficznego — ale to ich twierdzenie jest żadnem; bo dobrze przed ich reformą szkoła oczyściła się z wszelkich wad, które ją chwilowo zaraziły. W XIV. wieku Nicolaus de Lyra, Kardynał Piotr d'Ailly, Grzegorz de Rimini, a w XV. Gerson Tostatus i Kardynał Bessarion żadnemi przywarami fałszywej scholastyki nie-

http://rcin.org.pl

skazili pism swoich. Wreszcie Wiklef, Hus, Luter i Kalwin, których nam przedają oni za ludzi najgłębszych umiejętności, azaliż się oni niekształcili w zakładach gdzie metoda scholastyczna panowała? — Na te wszystkie fochy filozoficzne przeciwko starej szkole, pięknie odpowiada poważny i bystry Biskup Meldenski*). «To co na uwagę «naszą zasługuje (mówi on) w scholastykach, jest «albo sam przedmiot, albo metoda. Przedmio- «tem są wyroki, dogmata, zdania niezmienne « szkoły, a te nic innego nieobjawiają tylko czysty «duch tradycyi i Ojców Kościoła. Metoda która « w roztrząsaniu kwestyi postępuje rozprawiają- «cym i dyalektycznym trybem, ma swoją ko-

*) Przypisek Bossueta: «*Ce qu'il y a considerer dans «les scholastiques et dans S. Thomas, est ou le fond ou «la methode. Le fond qui sont les decrets, les dogmes, «les maximes constantes de l'ecole, ne sont autre chose «que le pur esprit de la tradition et des Pères. La me- «thode qui consiste dans cette maniere contentieuse et «dialectique de traiter les questions a son utilité, pourvu «qu'on la donne non comme le but de la science, mais «comme un moyen pour y faire avancer ceux qui com- «mencent de sa somme et ce qui doit être celui de tous «ceux qui suivent sa methode. On voit par experience «que tous ceux qui n'ont pas commencé par la et qui ont «mis tout leur fort dans la critique, sont sujet a s'egarer «beaucoup lorsqu'ils se jettent sur les matieres de la Teo- «logie. Les Pères Grecs et Latins, loin d'avoir méprisé la «Dialectique, se sont servis souvent et utilement de ses de- «finitions, de ses divisions, de ses syllogismes, en un mot «de sa methode qui n'est dans le fond que la Scholastique.»*

Defence de la tradition des SS. Pères l. 3. c. 20. Bossuet.

http://rcin.org.pl

«rzyść, byle tylko ją niepodawano za cel nauki «ale za usposobienie do postępu tych, którzy «poczynają: ten to jest zamiar ś. Tomasza na «samym wstępie dzieła jego *Summa* i taki po- «winien być tych, którzy idą za jego metodą. «Doświadczenie nauczyło, że ci wszyscy którzy «niezaczęli od tego i którzy całą swoją siłę na «krytyce zasadzili, są na wielkie błędy nara- «żeni, kiedy się rzucają na materye teologiczne. «OO. Kościoła Greccy i Łacińscy dalecy byli «od tego, ażeby gardzili Dyalektyką, często i «korzystnie używali jej definicyi, jej syllo- «gizmów, słowem jej metody, która nic innego «nie jest w gruncie tylko Scholastyka.» *Bos- suet Defence de la tradition des SS. Pères.*

Ks. St. — Teraz i ja chętnie się zgadzam z Waszą Rewerncyą że słowo scholastyczność, w tem znaczeniu, w jakiem go pospolicie używają, jest z rzędu owych zakazanych słów, któremi ludzie lekkomyślni, na słowo równie lekkomyślnych, od stu lat wiecej gratis sobie wyobrażenie mącą: a że nigdy dokładnie niepotrafili sobie wyjaśnić myśl, którą w nich obudza to słowo, dla tego samego chętnie go używają do oznaczenia, co im się ciemnym zawiłym i mozolnym wydaje: a katolik skrycie buntujący się na umyśle przeciw powadze kościelnej, rad bardzo wyrazowi dwuznacznemu

http://rcin.org.pl

w którym bezpiecznie może utkwić swe żądełko miłość własna obrażona. I ztąd to nieraz słyszeć się dają te głosy w pięknych wysokich towarzystwach, kiedy jest mowa o jakim nowym zapadłym wyroku Stolicy Piotra ś. który niedogadza namiętnościom: — Dajmy temu pokój to Scholastyczność! — ale *et hoc est vanitas*, jak mówi stary Król Salomon, albowiem już rośnie w Niemczech, Francyi i w Anglji nawet zreformowanej, młode, rzeźwe, nieschorzałe przesądami pokolenie uczących się i uczonych, które z naszej scholastykofobji serdecznie się naśmiewa — *vous n'avez pas voulu croire et l'on ne vous croit pas:* mówi służąca do Damona w komedyi Moliera. Na czele ich, wśród Protestantyzmu Niemiec ukazują się sławni z nauki i cnoty męże, ludzie świeccy: Windishman, Baader, Görrez ojciec i syn niedawno zmarli, Stollberg i Friedrich Szlegel, Szlosser i wielu innych. —

O. J. — Aha! Baader, czy ten którego czytałem niedawno rozprawkę filozoficzną w jednem z pism peryodycznych Francuzkich, które mnie pożyczono. Artykuł ten był przez autora samego napisany po Francuzku, inaczej bym niemógł wartości jego ocenić, bo ja niejestem dość mocny w języku niemieckim. Niema co mówić, to nie lada wojażer po krajach meta-

http://rcin.org.pl

fizyki: na odwadze mu niebrak, a lubo czasem zawadza łbem o zdania zbyt śmiałe i niebezpieczne, przecież na dobrych chęciach mu niezbywa — atmosfera ducha jego jest widocznie katolicka. *Ma questi filosofi tedeschi hanno proprio un cervello di ferro.* — Kilka dni temu niewiem ktoś mnie powiedział, że i ten poczciwy Niemiec poszedł już na kurs najwyższej Filozofji, na który się wchodzi przez fórtkę śmierci. *Pax illi et requies bona.* (Dzwonek klasztorny daje się słyszeć. — O. J. uśmiechając się do O. Prok). My którzy jeszcze żyjemy przy łasce Bożej nie jesteśmy istne duchy; dla tego Scholastycznością samą Wasza Rewerncya karmić nas niezechce — proszę więc na wieczerzą. Pozwólcie tylko Reveriti Signori, ażebym króciutenko moje *Salve Regina* zmówił, bo mi dotąd czasu zabrakło.

O.P. i *Ks. S.* — Prosiemy i nas przyjąć do choru.

O. J. klęka przed Krucyfixem na kantorku stojącym, za nim trochę o podal O. Prok. i Ks. St. — O. J. z szczególnym afektem pobożności, który na jego cichej poważnej twarzy maluje się: mówi głośno i wyraźnie: — *Salve Regina* — potem *Oratio Omnipotens*, a O. Prok. i Ks. St. odpowiadają responsoria. Po skończonej modlitwie Przew. OO. zapalają swoje stoczki i wszyscy wychodzą w milczeniu.

http://rcin.org.pl

II. WIECZÓR.

Non esse audilum a saeculo etc.

(Cela *Vicarii Generalis).* O. Jabalot siedzi przy kantorku wedle zwyczaju swego, sparty na rękach przed sobą złożonych, głowa nieco na przód schylona, wzrok spuszczony, wyraz twarzy nad zwyczaj poważny; wszystko w nim okazuje silne skupienie myśli: przytem znać że ta myśl sięga pamiątek, które w nim rozrzewnienie wzbudzają. Na przeciw niego Ks. St. zajął swe codzienne miejsce na jednem z owych staroświeckich, tronowych pozłocistych krzeseł XVIII. wieku, które jeszcze tylko po starych klasztorach Włoskich znaleźć można: widać z jego całej postawy iż z wielkiem pragnieniem oczekuje chwili, w której O. J. przerwie milczenie.

O. J. — (Podniósłszy trochę głowę). — Ale czy podobna ażeby młody Hr. Gennasi Don Salvador, kollega Waszej Rewerencyi nigdy nic mu niewspomniał o swojej siostrze Biankinie?

http://rcin.org.pl

Ks. St. — Upewniam cię O. Wiel. że o niej ani słówko nie wyszło z ust jego. Wiadomo ci Ojcze jak on jest cichy a przytem *parcus verborum.* Nasza młodzież Akademji Eklezyastycznej lubi go bardzo, bo to wielce miły i przykładny ksiądz; lecz że jest włosa czerwoniawego, a przytem tak mało mówiący, więc go nasi żywi i wielce rozmowni Romagnicoli i Marchegiani pospolicie zowią *il Tedesco.*

O. J. (niezważając na odpowiedź, jak człowiek mocno zajęty porządkowaniem w pamięci ważnych wypadków.) — Tak, tak, teraz przypominam sobie dobrze: był to r. 1804, rok batalji Austerlickiej, epoka wielce przykra dla mnie, bo mnie bawiącemu podówczas w klasztorze naszym w Parmie, zmusili Francuzi, ażebym prawił kazanie z powodu tej ich nieszczęśliwej wygranej — *gente veramente di poca buona grazia* — ale o tem potem, bo ta okoliczność do mnie sie tylko ściąga. Pod tę porę familia Ginnasi mieszkała w Cezenie: owóż Hr. Giuseppo Ginnasi wracał jednego dnia pospiesznym krokiem z czterdziestogodzinnego nabożeństwa, które zwyczajem naszym włoskim, dla przytłumienia szału ostatnich dni karnawału, w kościele katedralnym z wiadomą Waszej Rewerencyi okazałością odprawiało się. Serce mu biło gwałtownie, jeno że jak mi sam

http://rcin.org.pl

potem przyznał się, próżno chciał odgadnąć, czy mu ono biło z przeczucia czego dobrego lub złego — z każdym więc krokiem wzmagała sie niespokojność jego. Kiedy już doszedł wspaniałych wschodów pałacu swego, il portinaro Pepe wyleciał z swojej loży z temi słowy: — *Signor Conte N. E. non sa* ... ale Hrabia ani posłyszał tych słów, tak w nim mocno myśli wrzały, lecz coraz spieszniej postępował po marmurowych gradusach. Kiedy już się znalazł w wielkiej przedpokojowej sali, zabiegł mu drogę z śmiejącą się twarzą, zadyszany Maestro di Casa Luigi: dopiero stanął jak wryty, i słabym drżącym głosem zapytał go: Moja żona? jak się ma? — Jeszcze bardzo osłabiona, (odpowiedział ciągle śmiejący się Luigi) ale najwyższe dzięki ś. Józefowi Patronowi domu naszego, Hrabina powiła Panu córeczkę i bielutką *come il bambino dell ara coeli* w Rzymie. — Niebądź dzieckiem — rzekł Hr. z poważną radością do Maestro di Casa, który mu nieustannie ręce całował — puść mnie, bo ja muszę iść prędzej do mojej żony, *povera Carolina.* — *Abbi pazienza Sig. Conte* — odezwał się Luigi wstrzymując Hrabiego: — Pani wyraźnie mnie kazała, abym Pana w imieniu jej jak najmocniej prosił, ażebyś wprost udał się do kaplicy pałacowej *Dell addolorata:* tam już

http://rcin.org.pl

czeka D. Anselmo il Curato. Ach jakiż to zacny Kapłan nasz D. Anselmo; ile razy mnie zdybie, zawsze mnie po twarzy głaszcze i mówi: *Sei un bravo figliuolo*, często cię widuję na nabożeństwie brackiem *dell Immacolata*; pawda że i ja niechwaląc się... — Co mnie ty za androny pleciesz teraz, ruszaj precz, ja idę do mojej żony. — Ale Eccellenza, *come son fratello della Immacolata*, Htrabina zaklinała abym prosił Pana, żebyś przedewszystkiem poszedł do naszej kaplicy i naprzód, *in primis et anti omnia*, żebyś Pan za nią pomodlił się *all' addolorata* i w imieniu jej podziękował za doznaną opiekę: *e poi*, a potem — i zaciął się Luigi nagle. — Cóż potem? odezwał się Hrabia. — A potem, *e poi!* Ach! *Madonna Santissima*, zapomniałem na ołtarzu postawić nowe paradne lichtarze, które brat Pański il Cavaliero Gregorio przed rokiem zafundował; *povero me.* — Hrabia z głosem wielkiej rezygnacyi walczącej z wielką niecierpliwością: — *Santissima!* ty mnie dzisiaj Luigi chcesz w grzech jaki wprowadzić. Cóż tam potem każe mi robić w kaplicy żona moja? — Co potem ... odezwał się Luigi strapiony — ale to najważniejsza rzecz, a ja o mało niezapomniałem o niej, *una bagatela di mente.* Hrabina więc prosi bardzo Pana, ażebyś pomodliwszy się *all oddolorata*,

http://rcin.org.pl

natychmiast kazał ochrzcić panieneczkę z wody i z ceremonji; bo il Curator już czeka i kmotry już są w gotowości; a zgadnij Pan jacy? Stary Ceccho il poveraccio żebrak z kościoła di Madonna di Loretto, i la Signora Nina, ta nasza domowa zakonnica, *e poi*, a potem prosiła Pani żebyś JWPan z córeczką już ochrzczoną odwiedził Panią *pregatelo che faccia cosi*, kilka razy mi to mówiła P. Hrabina. *Povero me*, gdzie ja podział głowę moją, zapomnieć mnie o lichtarzach paradnych, *che bestia!* — *Manco male*, rzekł Hr. Ginnasi głęboko odetchnąwszy; przecież dobyłem z ciebie języka. *Ringraciamo il Signore*, idźmy więc do kaplicy. — A postępując wolniej Ginnasi cicho począł pacierze mówić, a przechodząc przez długie, wysokie, mało oświecone pokoje, parę razy tylko odezwał się do Maestro di Casa milczącego, temi słowy: — *Luigi figlio mio!* kiedy ty nauczysz się statku; czas już, czas pamiętać na włos siwy; czy ciebie nieszczęśliwy czy szczęśliwy wypadek jaki spotka, a Luigi wnet istne dziecko staje się, *un vero Romagnuolo*, *puer centum annorum.* — A Maestro kiedy niekiedy tylko na ten obrok duchowny odpowiadał urywkowo: — *E vero, e vero* kochany Panie, *sia benedetto* — i całował nieustannie ręce Hrabiemu.

http://rcin.org.pl

i ciągle powtarzał przed sobą — te nieszczęśliwe. lichtarze, gdzie moja głowa podziała się. —

Weszli do kaplicy oba. Ja byłem w pałacu Ginnasich w Cezenie, i znam kaplice wspaniałe naszych Książąt i Panów Rzymskich, ale żadna mi do serca nieprzypada jak ta kaplica Hr. Ginnasi, lubo jest dosyć szczupła. Pomijam piękne marmury di rosso orientale, któremi jej ściany są pokryte i kilka przedziwnych obrazów naszego Fra Bartolomeo i Sadomy. Ołtarz wielki, to prawdziwa chluba dobrej epoki włoskiego kunsztu, cztery gradusy z marmuru di Carrara prowadzą do niego. — Sam ołtarz od apsydy kaplicznej oddalony znacznie cały także z marmuru karraryjskiego: na antypedium prześliczna rzeźba wyrażająca ucieczkę ś. familji do Egiptu; wyżej mensy w ozdobionych arabeskami architektonicznych podziałach, misterna płaskorzeźba oddała boleśne przygody życia N. Panny. Wszystko to w najlepszym stylu, żadnej pstrocizny drogich kamieni, któraby mięszała wrażenie, jakie te utwory bogobojnego kunsztu sprawiają. Wszystko na tym ołtarzu jasne, czyste i śnieżne jak życie tej Pani Nieba, której on jest poświęcony; tylko dla żywszego odbicia białej przezroczystości marmuru karraryjskiego, wzdłuż

http://rcin.org.pl

całej mensy, cały ten szereg roboty rzeźbiarskiej spoczywa na podstawie zupełnie błękitem lapis lazuli wysadzonej. Ale jak po drodze do nieba, im wyżej oko sięga, tem piekniej — tak i w tej kaplicy. Nad ołtarzem wznosi się krzyż, ten jest bez wizerunku Pańskiego, bo pod nim zajęła miejsce Królowa Niebios *l'adolorata*, która po zdjęciu z krzyża Syna Bożego, w swem objęciu go trzyma. O cóż to za cudna robota! Widziałeś Wasza Rewerncya arcydzieło naszego Buonarottego w ś. Piotrze w kaplicy *Dei dolori?* owóż to jest kopia roboty Michel-Angela: ale jak bogobojnie i wiernie oddana — *con che amore e che cognizione d'un dolore santo.* Takie naśladowanie jest prawdziwym tworem geniuszu. — Ta Matka boleśna w dojrzałym już wieku, jest zawsze Panienką. Cała jej postać, układ szaty il paneggio, owe linie, któremi spadają ramiona, ów tok szyi nagiętej od boleści, lecz której ona nieprzygniotła gwałtownie, wszystko to jest napiętnowane dziewictwem i czystością: a wyraz twarzy, *che bello e magnifico pensiere.* W tem poważnem, smutnem, bardzo smutnem obliczu z spuszczanemi oczyma, niema śladu tego, co my sobie zwykle wystawiamy w płaczącej matce po stracie syna, ani też nieczułej otrętwiałości Spartanki. Z pierwszego rzutu oka, zdaje się że ta niewiasta

http://rcin.org.pl

dość spokojna i oswojona z nieszczęściem: ale przypatrzywszy się tym oczom na wpół zmrużonym, tym ustom jakby od łez nabrzmiałym i ledwie że nie surowym, tym wspaniałym orientalnym rysom, które widać iż nigdy żadnem poruszeniem namiętnym nieuległy, i teraz nawet są ciche, i tylko jakby przezroczystym welonem smutku osłonione — pomimowolnie trwożysz się i czujesz, iż trzeba ci głowę schylić i nizko się skłonić przed taką potęgą niewinności duszy, która z tak niewymowną boleścią walczy i zwycięża. — *Implevit me amaritudinibus.* To mówi ta twarz tej Panienki Matki, spokojna, wspaniała i niema od smutku; a dla mnie bardziej przerażająca i żałośliwa niżeli wszystkich wizerunków Matki Boskiej, w których wyraz żalu i nieszczęścia jest mocniej w swych podrobnych cechach oddany. Zarzucają Buonarattemu że on ciału Chrystusowemu, które podziwia pięknością i szlachetnością form, niedał stosunków odpowiednich do wielkości figury Matki Boskiej, że jest za nadto małe; albowiem ona go zupełnie prawie w swoje objęcia ująwszy, na swem łonie macierzyńskiem złożyła — co w istocie być niemogło, gdyż trzydziestokilkoletniego męża, jeźli nie jest ułomnym, najwyższego wzrostu niewiasta. tak ująć rękoma bezpiecznie niezdo-

http://rcin.org.pl

łałaby. Ale i ten anachronizm w proporcyach był rozmyślnie przez Michel-Angela popełnionym. Jemu chodziło przed wszystkiem o to, żeby miłość tej Matki okazać potężnieszą nad śmierć nawet takiego syna; z sercem mieczem boleści przeszytem, i całą siłą miłości matki i dziewicy, dzierży oburącz spokojnie i mężnie na swem łonie męża boleści, *virum dolorum*, Syna Boga, który jej rozkazał być matką tych samych co go zabili: i widać że ona teraz dopiero pojmuje w całem swem znaczeniu, co to być matką nieszczęśliwych. I dobrze zrobił Buonarotti że nieuważał na to, co powie podrzędna krytyka; bo widziałem jak wielkie wrażenie robi na każdym, nawet ze znawców niebardzo religijnych, ta wspaniała postać della Madonna: ani mu daje czasu zwracać uwagę na niestosowność proporcyi dwóch figur — dowód że artysta celu swego dopiął niedbając o zdanie, które po pierwszych wrażeniach zwykle feruje zimny rozbiór krytyki. Daruj mnie Wasza Rewerencya żem się tak rozgadał o tym pięknym ołtarzu. Wasza Rewerencya wiesz dobrze jak to my Włosi przepadamy za temi kunsztami, które do naszych zmysłów rzeczy Boskie zbliżają. *Sed et hoc est vanitas.* — Wracam więc do mojego Hr. Ginnasego: jakoż niedaleko nam go szukać, bośmy go w tejże

http://rcin.org.pl

samej kaplicy z Maestro di Casa zostawili. — Skoro więc tylko weszli, nadzwyczajny blask przeraził ich oczy: cała kaplica pokazała się jakby w ogniu. Była to zwykła illuminacya włoska jaką widziemy po kościołach w wielkie uroczystości. Światło w licznych pająkach, światło po wysokich gzemsach i najdelikatniejszych ozdobach sklepienia, jakby płomienistym strumieniem po wszystkich częściach wewnętrznej architektoniki spłynęło, a jak w ognisku słonecznem na ołtarzu się zbiegło: tam w pięknych misternych wzorach, których Michel-Angelo podał pierwszą myśl, coraz żywiej i jaśniej piął się wesoły blask aż do podnóżka krzyża i posągu Madonny, które same tylko w półcieniu zostawały. A ponieważ ściany kapliczne były od góry do dołu w poważne fałdy adamaszku czerwonego przystrojone (jak to nasi banderari bardzo gustownie umieją) dziwny jakiś odblask blado różowy spadał na marmurowe oblicze *della Madonna:* rzekłbyś że ta blado zarumieniona twarz Boska, cokolwiek naszego życia i smutku ziemskiego przybrała.

Cospetto! rzekł Hrabia cokolwiek zdumiony. to i tu widzę *le quarant'ore* — i w kilka chwil dopiero, kiedy wzrok jego z ciemnych pokojów wywiedziony z blaskiem tym się oswoił, po-

http://rcin.org.pl

znał D. Anzelmo, który w komży i stule przybliżał się do niego, przywitał go mile i rzekł: pozwól żebym dopełnił polecenia *della signora Carolina* — *Faccia come li pare*, odezwał się poważny staruszek; a Hr. klął przed ołtarzem i cicho począł się modlić. Nie trwało to długo, lecz nim skończył, skrył swoją głowę między dłonie i słychać było że we łzach pacierz jego umilkł. Podniósłszy się potem z spokojną już twarzą rzekł: *dove la Bambina?* La Signora Nina trzymając na ręku nowonarodzone dziecię przystąpiła do ojca Ginnasy i chciała mu je podać i pokazać; lecz on poważnie ręką ją wstrzymał, ani razu okiem nierzucił na niemowlę i wnet się odezwał do D. Anzelmo: — Jeżeli łaska Ks. Proboszczu przyjm tę biedną istotę na łono kościoła, *fate Christiana questa povera creatura.* — Donna Nina z żebrakiem Ceccho przystąpili do kapłana, a on zwykły obrządek kościelny rozpoczął z wielką pobożnością. Kiedy przyszło do słów kościelnego exorcizmu: *Ergo maledictę diabole etc.* Proboszcz podniósł cokolwiek głos i wymawiał je z niejakiemś świętem poruszeniem: niemowle milczało i zdawało się jakby uspione, i dopiero pierwszy płaczliwy krzyk wydało, kiedy mu sól świętą do ust wpuszczono: co niemało pocieszyło kmotry i *Luigi il maestro di Camera*, którzy

http://rcin.org.pl

początkowem milczeniem dziecięcia nieco byli potrwożeni; albowiem niewiem czy Waszej Rewerncyi jest wiadomem, że między ludem milczenie niemowlęcia podczas exorcyzmów i obrządków chrztu ś. uważane jest za omen niedługiego życia (co się niechwali, *perche sona pregiudici*). Przez cały czas obrządku świętego Hr. Ginnasi stał nieporuszony, z oczyma spuszczonemi na jednem miejsu i z cicha mówił pacierze: tylko kiedy D. Anzelmo zapytał o imie dziewczynki, i la Signora Nina odpowiedziała, że Pani Hrabina prosi ażeby miała imie Katarzyna Seneńska, Hrabia Ginnasi przerwał jej mowę i rzekł: *Ciò*, ja proszę żeby się nazywała Biankina, tak jak się zwała moja babka, wielkiej świątobliwości kobieta, jak się zwała pobożna matka Ludwika ś. i jak się zwał ś. Biskup Szkocki Blank. — Ale Hrabina wyraźnie mi mówiła żeby Katarzyną Seneńską była jej córeczka ochrzczona — odezwała się nieco poruszona i niespokojna D. Nina. — *Lasciate far a me*, przerwał jej znowu z żywością Hr. Ginnasi; ja to biorę na siebie i wytłómaczę rzecz całą potem mojej żonie: to dziecię będzie się zwać Biankina, *e basta*.—A D. Anzelmo rzekł do Hr. Ginnasi: —*Si metta in pace S. Conte*, rzecz tę można załatwić w sposób obu stronom dogodny: ochrzci się dziecię z dwóch

http://rcin.org.pl

imion, Biankina, Catterina. *Va bene cosi?* — *Benone* odpowiedział Hr. Ginnasi, i akt święty dopełnionym został. —

Po ukończonym obrzędzie Ginnasi z wesołą twarzą przystąpił do dziecięcia, wziął je w swe objęcia i długo mu się przypatrywał z cichą radością. Niemowlę dość zdrowia pokazywało, lubo zdawało się być bardzo delikatnego składu, i zamiast krwistej ciemnej cery, zwykłej w nowonarodzonych, już wtedy twarzyczka ta była jakby z marmuru białego (taka była i przez całe życie panienki), przez co do litości wzbudzała czyniąc obawę o zdrowie. *Figlia mia* (rzekł nakoniec Ginnasi z uniesieniem) *adesso sei una sposa di J. C. sei vestita della sua s. grazia* — i począł dziecię w pieluchach do piersi przyciskać i całować, póki się potężnie nierozpłakało; lecz on je poniósł przed ołtarz boczny, nad którym obraz sławnego penzla Sadomy był umieszczony, wyrażający ś Katarzynę Seneńską z świętemi stygmatami na ręku i skroni. Tam Ginnasi ukląkł, podniósł dziecię i zawołał głośno: — *O! sposa carissima di Gesu, prendete questa povera creatura sotto la vostra protezione e fatene un gran serva di Dio* — na te słowa niemowlę bardzo rozpłakane umilkło, i zaraz usnęło na ręku Hr. Ginnasi, który rzekł: — *adesso andiamo dalla con-*

http://rcin.org.pl

tessa, i udał się do pokojów żony, trzymając w ręku niemowlę, i wszyscy za nim z kaplicy wyszli. —

Hrabina lubo wielce jeszcze osłabiona spoczywała na łożu na wpół siedząca i zupełnie odziana w bieli skromnie, wszakże pewna niewieścia staranność w stroju zapowiadała, iż ten dzień był dla niej uroczystym. Twarz jej bladawa nieokazywała nad lat trzydzieści kilka, lubo ich liczyła czterdzieści, oczy miała bardzo czarne, włos mniej ciemny połyskujący i obfity, w bardzo prosty sposób gładko na czole rozdzielony, a ponadszyją w gęste sploty skupiony, które długa szpilka srebrna spajała obyczajem Transteveranek; pomimo niemocy wiele było w jej wzroku skupionego płomienia duszy, brew mocno cieniowana, wysoko i wspaniale krążąca, rysy twarzy wydatne, poważne, niezapowiadały jednak ażeby kiedyś twarz ta mogła być piękną, i ledwie by ją nie można nazwać było gminną, gdyby nie czoło i brew i wzrok, na których niewypowiedziana jakowaś cichość i niewinność ducha, swój majestat napiętnowały. Dla tego lubo uprzejma i dość wesoła, Hr. Ginnasi przystępna była dla wszystkich, a kto ją pierwszy raz widział, widocznie był ujęty serdecznością i wdziekiem jej słów: w przydłuższej jednak rozmowie najmniej trwo-

http://rcin.org.pl

żliwi i najbardziej przeświadczeni o własnej zacności zwolennicy świata, tracili przy niej zwykłe swe zaufanie i niewielu spokojny jej wzrok znosić mogło, a mniej jeszcze ośmielało się nawet przystojnie w oczy jej się patrzeć. Tak więc powszechnie jej przymioty wychwalano, ale z daleka i jak to mówią niewdając się w żadne z nią konfessaty; a kto ją z blizka poznał i dotrwał w jej towarzystwie poważnie, ten niemógł jej zapomnieć i polecał się jej modlitwom.

Karolina z głową spartą na ręku, zanurzona w myślach patrzała na wieniec z sztucznych róż białych i czerwonych, który leżał na stoliku obok jej łóżka. Kiedy wszedł Hr. Ginnasi do pokoju z dziecięciem, podniosła głowę i radośnie zawołała: — *Come siete buono,* drogi mój mężu żeś wysłuchał moją prośbę i przyniosłeś mnie tak śliczny gościniec. Jam ci posłała pogankę, *una povera creatura,* a ty mnie kochany Józefie oddajesz anioła.— Hr. Józef w milczeniu złożył niemowlę na łono matki, pocałował ją w czoło i przeżegnał krzyżem ś. matkę i córeczkę, potem rzekł: — Dopełniłem Karolino czegoś żądała. Nie przyszedłem cieszyć się z tobą szczęściem naszem, pókim niepodziękował Bogu i Matce boleśnej za doznaną przez ciebie przenajświętszą jej opiekę. Dziewczynkę

http://rcin.org.pl

ochrzcił Don Anselmo ze wszystkiemi ceremonijami. Kmotry były *La Signora Nina i Ceccho il poverraccio*, dano jej na chrzcie imie Biankina. — Jakto nie Katarzyna? odezwała się przerażona Hrabina, i obracając się z oczyma we łzach do kmotry: — to widzę, rzekła, la signora Nina zapomniała o mojej prośbie. — Nie, niezapomniałam o niej Signora Contessa *vi pare?* taką rzecz miałabym zapomnieć! ale Hrabia się uparł i niechciał na to pozwolić; to niełądnie Panie Hrabio *no, da vero* i Panią Hrabinę tak martwić, bo widzi Pan jak to na serce wzięła: *una signora cosi buona e malatta* i mnie na bałamutkę przez nią wystawić: a potem taką krzywdę uczynić *alla nostra gran santa di Siena*, która tylu cudami słynie; bo ja byłam w Siennie i widziałam jej celę alla Minerva w Rzymie, ale raz tylko, bo tylko na uroczystość jej pozwalają tam kobietom wchodzić; *il padre — o come lo chiamate? il padre Modena* uczony bardzo, który żydów *del Ghetto* po hebrajsku nawraca, opowiadał mnie jak najdokładniej wszystkie cuda i heroiczne cnoty tej wielkiej świętej — to uczony ksiądz *il p. Modena;* a tę pańską Biankinę, kto wie o jej cudach, w moim brewiarzu niema o niej ani słowa: a że tam kiedyś w Szkocyi był jakiś Biskup święty Blanc czy Bianco, to był

http://rcin.org.pl

sobie Szkot a nie Włoch, a teraz *questi Inglesi (sono Dio ce ne liberi) tutti heretici.*—Taratatata... przerwał jej żwawo Hrabia *mulieribus loqui* ... jak tam dalej mówi ś. Paweł, kochany D. Anselmo? — *Mulier taceat in Ecclesia,* poddał Proboszcz.—Tak jest, rzekł Hrabia, ś. Paweł rozkazał niewiastom językcznym cicho siedzieć w kościele, i jak widzę dobrze zrobił; a choć to nie kościoł i ja nie ś. Paweł, przecież o rzeczach kościelnych jest mowa; a zatem daj temu pokój *cara signora Nina.* Prosiłem D. Anzelmo kochana Karolino, ażeby dał na chrzcie ś. imie Biankiny naszej córeczce, bo wiadomo ci dobrze, że moja babka wielkiej pobożności niewiasta, tak się nazywała, a ja kochałem ją tak mocno, *Dio sa;* chciałem żeby to imie stało się dobrą wróżbą dla prawnuczki: przytem ś. Blank Szkocki biskup znajduje się w martyrologium Rzymskiem, to rzecz dowiedziona, o czem Signora Nina nie wie; a że był Szkot a nie Włoch, to żadna jej racya, i to się niechwali że Signora Nina wszystkich Anglików zowie heretykami, bo tak niejest. — *Dio mio quanti pregiudici hanno queste bizoche. Basta.* Córeczka nasza zowie się Biankina, bo tak należało dla uszanowania nieboszczki babuni; ale zowie się także Katarzyna Seneńska, bo tego żądała moja kochana Karolina. Nikomu

http://rcin.org.pl

się więc krzywda niestała, że zamiast wprost Catterina, będzię Biankina Catterina, albo jeźli chcecie — Catterina Biankina; *a me lo stesso.* — A Hrabina uradowana rzekła: — a kiedy tak to dziękuję ci z serca kochany mężu, bo i ja wielbię pamięć twojej świętej babki, i czczę z serca ś. Biskupa Szkockiego, ale tylko pragnęłam bardo żebyście i o mojej ś. Katarzynie Seneńskiej niezapomnieli, i dziewczynkę jej imieniem ozdobili. Poźniej opowiem i ja tobie kochany mężu powody mojej tej chęci. Witam więc ciebie panienko moja Katarzyna Biankino, witam ciebie na tym padole płaczu oblubienico Chrystusowa, oto mój pierwszy gościniec dla ciebie, przyjm z rąk moich ten wieniec poświęcony na cześć twej wielkiej Patronki; ma on być dla ciebie pamiątką tego wieńca miłości, który Katarzynie Chrystus podał — i złożyła wieniec na pieluszki dziecięcia. — Moje biedne, biedne dziecię, biedne i szczęśliwe: — a mówiąc te słowa z jakąś wesołą uroczystością patrzała na dziecię i tuliła do swego łona. A jak mnie opowiadał Ojciec Ginnasi, na czole jej była ta cicha i jasna pogoda, którą on zwykł nazywać *la s. pace della Sig. Carolina:* i nieraz mawiał mi: *Caro padre Jabalot credo pure* — często trafia mi się w wielkim być gniewie, albo bardzo pogrążonym w smutku, biegam, krzyczę, dąsam

http://rcin.org.pl

się: niechże mi tylko zajdzie drogę *la Signora Carolina con quella sua certa aria di s. pace,* poważna jak królowa a cicha jak baranek; na tenczas jeźli koniecznie chcę mi się burczyć, to muszę od niej uciekać, bo bylem chwilę przyzostał, ani sposobu już gniewać się, ani smucić. Choć ona najczęściej ani słówka nie powie, ani myśli moje badać albo cieszyć, tylko zwykłe po kobiecemu krząta się około swych robót, *ma è inutile,* w jej atmosferze długo burzyć się niemożna, chyba od niej oddalić się. Śmiejecie się szanowny Ojcze, ale nie ja jeden tego doświadczam, ale wszyszy co ją znają, *par impossibile e pure è cosi è una curiosa donna questa mia Signora Carolina.*

Hrabina z bardzo radośną twarzą raz jeszcze ucałowawszy dziecię, oddała je mamce, i całe grono niepospolita wesołość ogarnęła. Gwar się wszczął wielki, śmiechów, rozmów, wykrzykników: *ho! a! ciò — che vi pare* hałas, czterech, pięciu, sześciu razem mówiących, pytających się i odpowiadających głośno, dobitnie, krzykliwie nawet z nieprzeliczonemi jestami, włoską pantominą jak zwykle się dzieje, *fra la nostra benedetta gente Italiana.* Tylko jedną signorę Ninę ciężko było ukoić, tak wzięła na serce przymówki Hr. Ojca Ginnasego, i ciągle na niego nastawała: *Signor Conte abbia pazienza*—

http://rcin.org.pl

co ś. Katarzyna to nie Biankina, *me l'avete fatta buona questa volta* — a lubo stary Ginnasi udobruchany i wesół, chciał ją uśmierzyć mówiąc: — Cara Sig. Nina! nazywaj naszą córeczkę Biankina-Catterina, czy Catterina Biankina *a me lo stesso:* to ta mu przerywała z przekąsem: *ciò non è lo stesso*, co ś. Katarzyna to nie Biankina, *abbi pazienza* — tak że nakoniec zniecierpliwiony D. Anselmo przyszedł w pomoc Hrabiemu i rzekł z zasępioną brwią do kmotry poważnym głosem: *Ma io non voglio avere questa pazienza — Sig. Nina, volete star citto,* dopókiż to będzie tych andron? umiesz po grecku, wiesz co to syllogizm? — *Che mi volete col vostro Greco e col sigillo?* odpowiedziała przestraszona kmotra; więc odezwał się znowu surowo D. Anselmo: — Kiedy nieumiesz po grecku i niewiesz co syllogizm, to milcz w tej materyi: bo Katarzyna znaczy po grecku czysta, a *bianca* po włosku znaczy biała; *ergo Catterina* i *Bianca* znaczą jedno, ergo dobrze Hrabia mówi, że Biankina i Katarzyna są jedno — *o vedete un poco queste donne che vogliono ragionare e ne pur sanno distinguere inter sinistram et dexteram* jak te niemowlęta niniwilańskie, o których mówi Bóg do Jonasza. Ale idźmy sobie wszyscy precz ztąd kochany Hrabio, bo tu jest hałas *come al corso di Roma*

http://rcin.org.pl

nel carnavale, a *la Signora Carolina* potrzebuje spoczynku i pokoju; *andiamo, andiamo.* — *Si andiamo caro curato*, powtórzył Hrabia — *avete ragione* — i wszyscy po cichu poczęli wymykać się z pokoju Hrabiny; i Sig. Nina także, tylko ciągle mruczała: — co to się dziś stało Proboszczowi? ś. Katarzyna z Sienny, a on ją Greczynką zrobił — *par e impossibile*, *Madonna Santissima!* — i wyszli wszyscy. —

Może się dziwisz Jegomość, żem tak podrobnie opisał te chrzciny naszej Biankiny; ale mi je tak często z temi szczegółami powtarzał stary Ginnasi, że i ja tej historyi nieumiem inaczej opowiadać; a może z dalszego jej wątku przekonasz się Jegomość że należało opisać te na pozór mało znaczące okoliczności dla lepszego porozumienia poźniejszych wypadków w życiu tej panienki. —

Ks. St. — Proszę najmocniej Waszą Rewerncyą nieoszczędzać mnie żadnych szczegułów; wszakże to Wasza Rewerncya nieopowiadasz romans hystoryczny, żebyś się miał biedzić czy go słuchacze znajdą trafnie ułożonym czy nie, i dobrze wyrachowanym, jak to mówią na efekt: mnie zaś nietrzeba efektu, bo ja znam brata D. Ginnasi i starego Hrabiego, i wiem jaka to jest nieoszacowana rodzina. —

O. J. — *Benissimo* kochany Ks. St. ale na

http://rcin.org.pl

to co mam dalej o nich mówić niewystarczy nam już czasu dzisiaj, bo już dzwonek odezwie się na ostatnią klauzurę; niechciałbym więc aby on mi przerwał mowę, i żebym niepotrzebnem powtarzaniem powieści, Waszej Rewernicyi i sobie czas mitrężył. Więc do jutra.

Ks. St. — Ale kochany Ojcze, jutro podobno O. Prokurator ...

O. J. (uśmiechając się.) — Jutro będziemy mieli także wieczór wolny. —

Ks. St. — Chwała Bogu ... *Felicissima notte carissimo padre.*

O. J. — *Felice notte caro Signor Conte.*

I zmówiwszy razem *Salve Regina* — rozeszli się każdy w swoją stronę — O. Jabalot do swojej kaplicy na pacierze — a Ks. Stanisław wrócił do Akademji Ekleazystycznej. —

KONIEC TOMU II.

DRUKIEM F. A. BROCKHAUSA W LIPSKU.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
472
2